

Awantura z Robertem Bąkiewiczem w Berlinie.
Politycy komentują **strona 7**



FOT. RADEK PIETRUSZKA/PAP

Remanenty napoleońskie. Co zostało do dziś po cesarzu Francuzów? Szkielet jego wierzchowca można oglądać do dziś. **strony 9 - 11**

POD
PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
18.06.2026

Nr 139 (15 110)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Ogólnopolski sukces
młodych ratowników
z kozienickiego
liceum
strona 2

Poszukiwany
z Kozienic wpadł
za granicą
strona 3

Zespół Szkół
w Przysusze jest
wśród najlepszych
w Polsce
strona 4

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. LIPSKE CENTRUM KULTURY

NASZ REGION

Festiwal „Powiśle”. W Lipsku folklor wygrał z deszczem; była świetna zabawa **strona 5**

Rekordowe zarobki szefa dwóch szpitali

Michał Burczy, 32-letni lekarz, kierujący szpitalami powiatowymi w Grójcu i Nowym Mieście nad Pilicą - zarobił w ubiegłym roku ponad 3 miliony złotych brutto. **strona 3**

Dziki w Radomiu.
Mieszkańcy alarmują,
że zwierzęta wchodzą
na posesje i niszczą
ogródki
strona 6

Pożar willi
na Glinicach
w Radomiu. Potężny
dym. Wielu
strażaków w akcji
strona 6

WYDARZENIE GOTOWA JEST SCENA NA WIELKI PIĄTKOWY KONCERT

Jean-Michel Jarre jest już w Radomiu

Janusz Petz
Radom

Jean-Michel Jarre jest już w Radomiu. Legendarny francuski kompozytor, pionier muzyki elektronicznej i twórca albumu „Oxygène” przygotowuje się do piątkowego koncertu na stadionie imienia Braci Czachorów.

Artysta zamieszkał w hotelu Hilton Garden Inn. Na stadionie miejskim imienia Braci Czachorów trwają przygotowania do wielkiego koncertu, który rozpocznie się w piątek, 19 czerwca o godzinie 20.00. Najpierw na scenie wystąpi Krzysztof Zalewski, a po nim Jean-Michel Jarre.

We wtorek, po przylocie artysty do Polski, Musicart, agencja impresaryjno - koncertowa, która organizuje

wydarzenie informowała: - Legendarny francuski kompozytor, pionier muzyki elektronicznej i twórca albumu „Oxygène” rozpoczął ostatni etap przygotowań do koncertu w Radomiu, który odbędzie się 19 czerwca! Właśnie wylądował w Polsce.

W sieci zamieszczono rolkę, gdzie Jean-Michel Jarre mówi, że właśnie przyleciał do Warszawy i nie może się już doczekać koncertu w Radomiu.

„Odliczanie trwa! Jean-Michel Jarre jest już w Polsce, a my nie możemy doczekać się koncertu w Radomiu” - napisał na stronie facebookowej prezydent Radomia Radosław Witkowski.

Obecność artysty w mieście otacza na razie mgiełka tajemnicy. Nieoficjalnie wiadomo, że muzyk był już na stadionie.

Na stadionie ukończono budowę sceny o szerokości 40 metrów i wyso-

kości 18 metrów oraz dwóch masztów na głośniki o wysokości 16 metrów każdy. Zamontowano już większą część aparatury nagłaśniającej.

Po północnej i południowej stronie stadionu zamontowano urządzenia emitujące światła laserowe, które będą widoczne z odległości kilku kilometrów.

Całe wydarzenie będzie realizowane przy pomocy 7 kamer oraz dronów. Za realizację koncertu odpowiada ponad 200 specjalistów - konstruktorów, realizatorów światła, dźwięku oraz operatorów laserów, ale jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, w kulminacyjnym czasie przygotowań pracowało nawet 700 osób. Obecnie jest ich znacznie mniej.

Dopiero w czwartek ma być przykryta wykładziną murawa stadionu, gdzie zostaną ustawione krzesła. ©



FOT. DARIUSZ OSIŁ/RC5/FACEBOOK/MUSICART/PRINT SCREEN

Imponująca scena na stadionie Radomiaka jest już gotowa, a Jean-Michel Jarre jest już w Radomiu.

Jutro w naszej gazecie PULS

● Andrzej Kobyliński: - Pojednania polsko-ukraińskiego nie da się zbudować na pustych gestach ● Artur Rojek: - Nie kręci mnie świat sztucznej doskonałości

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Janusz
Michalczyk
publicysta



Na miarę polskich aspiracji?

Tysiąc czterysta złotych za noc? Wchodzę w to! - ten okrzyk mojego redakcyjnego kolegi dobrze wpisuje się w atmosferę podniecenia, towarzysząc otwarciu ogromnego hotelu w Pobierowie (województwo zachodniopomorskie). Rzecz jasna, kolega wcale nie zamierza pędzić nad Bałtyk w tłumie bogatych turystów. Po prostu spontanicznie wyraził dumę z awansu cywilizacyjnego kraju. Przypominę dla porządku, że stojący nad samym morzem Hotel Gołębiowski liczy 13 kondygnacji, docelowo będzie w nim dostępnych ponad tysiąc pokoi i apartamentów, dysponuje wieloma atrakcjami, między innymi aquaparkiem. No, to robi wrażenie.

Dzisiaj nikt nie wspomina o protestach ludzi hołubiących naturę, dla których pomysł postawienia olbrzymia tuż za wydmami był czymś horrendalnym, bo niweczącym zalety dziedzicznego krajobrazu. Prawda jest taka, że nieco tylko mniejszy Gołębiowski w Karpaczu już 16 lat temu wrył się brutalnie w panoramę gór i świat się od tego nie zawałił. Obiekt prosperuje, płynie strumień pieniędzy, wszyscy wydają się zadowoleni.

Przeciwników tak wielkich inwestycji można łatwo rozbroić argumentem, że Mur Chiński jest widoczny z kosmosu i nikt z tego powodu nie załamuje rąk w Pekinie. Do serc patriotów świetnie przemówi zaś fakt, że nasz hotel nad Bałtykiem najmocniej krytykują Niemcy. Wiadomo, zawiść ich zżera. Najlepsze jest to, że są zbulwersowani kosmicznymi cenami, bo w zależności od terminu i poziomu komfortu lokalu za jeden nocleg w Pobierowie płaci się nawet ponad 5 tysięcy złotych i chętnych nie brakuje. Czymś trzeba się pochwalić w gronie znajomych, a ten temat stał się gorący. Można się spodziewać, że w tym sezonie będzie to najbardziej pożądana miejscówka turystyczna dla zamożniejszych Polaków i pewnie nie zabraknie gości zagranicznych. Interes będzie się kręcić, bo różne raporty ekonomiczne potwierdzają, że nasza klasa średnia szybko się bogaci i stać ją na luksusy.

To chyba powód do dumy? Postawiłem znak zapytania, bo sąsiadują we mnie sprzeczne emocje. Podobnie niewyraźnie czułem się, gdy rok temu stałem za ogrodzeniem hotelu w Pobierowie, zadzierając do góry głowę i patrząc w zadziwieniu na ogromną bryłę.

Sukces młodych ratowników z kozienickiego liceum

Oprac. Wojciech Szczepański
Kozienice

Podczas krajowego finału Mistrzostw Pierwszej Pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża w Poznaniu, drużyna Medyczna z I Liceum Ogólnokształcącego w Kozienicach zajęła trzecie miejsce.

Jak informuje Edyta Tarczyńska z I Liceum Ogólnokształcącego imienia Stefana Czarnieckiego w Kozienicach, drużyna medyczna z tej szkoły odniosła ogromny sukces. Młodzi ratownicy z Kozienic zajęli trzecie miejsce podczas krajowego finału Mistrzostw Pierwszej Pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża.

Krajowy finał mistrzostw odbywał się w dniach 12-14 czerwca w Poznaniu. To jedno z najważniejszych wydarzeń w kalendarzu młodzieżowych drużyn ratowniczych w Polsce. W rywalizacji ogólnopolskiej wzięło udział 16 najlepszych zespołów z całego kraju - po jednej drużynie z każdego województwa, wyłonionej w eliminacjach regionalnych.

Reprezentacja #Mazowsze, czyli Drużyna Ratowników z I Liceum Ogólnokształcącego w Kozienicach, spisała się fenomenalnie. Po niezwykle wyrównanej rywalizacji zajęła trzecie miejsce w Polsce, zdobywając dokładnie tyle samo punktów co drużyna sklasyfikowana na drugim miejscu. Ostatecz-



Drużyna Medyczna z I LO w Kozienicach odebrała puchar dla trzeciej drużyny w Polsce.

nej kolejności zdecydowały kryteria regulaminowe. Do zwycięstwa i tytułu Mistrza Polski zabrakło zaledwie czterech punktów.

Finał był prawdziwym sprawdzianem wiedzy, umiejętności praktycznych i odporności psychicznej. Zawodnicy musieli zmierzyć się z 16 stacjami symulacyjnymi przygotowanymi przez ekspertów z zakresu medycyny ratunkowej i ratownictwa cywilnego. Każda stacja przedstawiała inne, niezwykle wymagające zdarzenie - od wypadków masowych, przez zatrzymania krążeń,

amputacje, urazy wielonarządowe, aż po sytuacje z udziałem dzieci, seniorów i zwierząt.

Dodatkowym wyzwaniem były wyjątkowo trudne warunki atmosferyczne. Przez znaczną część zawodów uczestnicy musieli wykonywać zadania w intensywnym deszczu i przy niesprzyjającej pogodzie. Mokre ubrania, śliskie podłogi oraz konieczność działania w warunkach ograniczonego komfortu nie przeszkodziły jednak młodym ratownikom w zachowaniu pełnego profesjonalizmu. Drużyna z Kozienic wykazała się ogromną determina-

cją, odpornością i konsekwencją w działaniu, potwierdzając swoje wysokie umiejętności nawet w tak wymagających okolicznościach.

Uczestnicy musieli nie tylko udzielić profesjonalnej pomocy poszkodowanym, ale również wykazać się doskonałą organizacją pracy, logicznym myśleniem oraz opanowaniem w warunkach silnego stresu. Liczyły się zarówno precyzja, jak i szybkość działania - sędziowie oceniali każdy ruch, każdy komunikat i każde wykorzystane narzędzie.

Na ten sukces zapracował cały zespół - młodzi ludzie pełni pasji i oddania idei niesienia pomocy.

Oto brązowi medaliści Mistrzostw Polski: Lena Nakończy - kapitan drużyny, Jagoda Szczęk, Jakub Cichowlas, Piotr Banaszek, Stanisław Fila, Bartłomiej Skiba, Cezary Kustra.

Opiekunem i mentorem dla drużyny jest Edyta Tarczyńska, która od wielu lat zaszczepliła w naszej młodzieży pasję do ratowania ludzkiego życia.

Zespół przez cały turniej prezentował najwyższy poziom profesjonalizmu, znakomitą współpracę i imponujące umiejętności praktyczne, które mogłyby zawstydzić niejednego dorosłego ratownika. Młodzi medycy zachowali zimną krew nawet w najbardziej dramatycznych scenariuszach, pokazując, że są gotowi nieść pomoc w każdej sytuacji. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień

25°C

Noc

13°C

Barometr

1019 hPa

Wiatr

płn.-zach. 17 km/h

Biomet

obojętny/niekorzystny

Piątek



Dzień

29°C

Noc

13°C

Sobota



Dzień

32°C

Noc

17°C

Niedziela



Dzień

31°C

Noc

15°C

Uwaga: zachmurzenie umiarkowane i małe, w niedzielę możliwe burze

18 CZERWCA 2026

Dzisiaj 169. dzień roku
Do sylwestra pozostało 196 dni.

Wschód słońca
o godzinie 4.14, zachód o godzinie 21.00.

Dzień będzie trwać 16 godzin i 46 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 1 minutę i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 godzin i 4 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Amanda, Elżbieta, Emil, Marek, Miłobor, Paula.

KALENDARIUM

1966

Zespół Szkół Samochodowych w Radomiu obchodził 60-lecie szkoły w gmachu przy ulicy 25 Czerwca.

1972

Kardynał Karol Wojtyła wraz z Prymasem Polski kardynałem Stefanem Wyszyńskim wnosili do radomskiej katedry uwolniony obraz Czarnej Madonny.



FOT. ARCHIWUM

2020

Zmarł Jerzy Kutkowski (na zdjęciu), radomski plastyk, malarz i fotografik, współzałożyciel szkoły plastycznej, fotograf Radomia. Miał 70 lat.

2021

Jubileusz 30-lecia istnienia Liceum Sztuk Plastycznych oraz 75-lecia Szkoły Plastycznej imienia Jacka Malczewskiego w Radomiu odbył się w siedzibie tych placówek.

nasz REGION

KRÓTKO

PRZYTYK

Zbudują parking dla pacjentów

Trwa procedura przetargowa, która wyłoni wykonawcę budowy parkingu przy Ośrodku Zdrowia. Inwestycja ma być zrealizowana w tym roku.

Pacjenci przyjeżdżający do przychodni przy ulicy Kościelnej w Przytyku mają problemem zaparkowania samochodu. Pod Ośrodkiem Zdrowia brakuje miejsc postojowych, a parkowanie przy chodniku na ulicy Kościelnej utrudnia przejazd innym samochodom.

- Konieczna jest budowa parkingu dla zwiększonego

personelu i pacjentów - tłumaczył Dariusz Wołczyński, burmistrz Miasta i Gminy Przytyk.

Gmina podjęła się zbudowania parkingu. Są zarezerwowane fundusze w tego rocznym budżecie gminy. Parking może powstać za budynkiem Ośrodka Zdrowia. Jest tam wystarczająco miejsca na parkowanie około 25 samochodów. Na ogłoszony przetarg napłynęło kilkanaście ofert, trwa ich weryfikowanie. SOK

GINA RADZANÓW

Strażacy ćwiczyli w Rogolinie



FOT. KP PSP BIAŁOBRZEGI

We wtorek, 16 czerwca w Publicznej Szkole Podstawowej w Rogolinie odbyły się ćwiczenia strażackie. Scenariusz manewrów zakładał pożar w kotłowni. W manewrach uczestniczyli strażacy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Białobrzegach i druhowie z jednostek ochotniczych. IK

JEDLNIĄ-LETNISKU

Z hulajnogi do więzienia

We wtorek, 16 czerwca, policjanci otrzymali zgłoszenie o wypadku z udziałem hulajnogi elektrycznej w Jedlni-Letnisku. 35-letni mężczyzna, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w słupek ogrodzenia jednej z posesji. Został odwieziony do szpitala.

Jak informuje rzecznik radomskiej policji Justyna Jaśkiewicz, funkcjonariusze

sprawdzili dane mężczyzny w policyjnych bazach. Wyszło na jaw, że 35-latek jest osobą poszukiwaną. Został on objęty dwoma zarządzeniami wydanymi przez Sąd Rejonowy w Gdyni. Po zakończeniu pobytu w szpitalu mężczyzna zostanie osadzony w areszcie, gdzie spędzi ponad dziewięć miesięcy. JS

GINA KOZIENICE

Festyn Rodzinny dla Lenki
Festyn Rodzinny „Pomagamy Lence” odbędzie się w niedzielę, 21 czerwca, o godzinie 14, na boisku przy szkole w Janikowie. Będą koncerty Disco Boys i zespołu Selekt. PAT

RADOM

Wystąpi Tomek Skrzypek
W czwartek, 18 czerwca, w Resursie Obywatelskiej w Radomiu wystąpi Tomek Skrzypek. Komik zaprezentuje nowy program stand-upowy „Petarda”. Początek o godzinie 18. PAT



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Izabela Kozakiewicz**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 056. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

Rekordowe zarobki szefa szpitali w powiecie grójeckim

Janusz Petz
Grójec, Nowe Miasto nad Pilicą

Michał Burczy, 32-letni lekarz, kierujący szpitalami powiatowymi w Grójcu i Nowym Mieście nad Pilicą - zarobił w ubiegłym roku ponad 3 miliony złotych brutto.

Michał Burczy od 2 października 2025 jest prezesem Powiatowego Centrum Medycznego w Grójcu. Od połowy stycznia 2026 roku pełni też obowiązki dyrektora szpitala w Nowym Mieście nad Pilicą, więc jego przychody i dochody wykazane za 2025 rok dotyczą indywidualnej praktyki lekarskiej oraz trzymiesięcznej pracy w jednym, a nie dwóch szpitalach. A są one imponujące.

Zoświadczenia majątkowego Michała Burczego wynika, że z tytułu indywidualnej praktyki lekarskiej osiągnął w ubiegłym roku przychód w wysokości 2 milionów 824 tysięcy złotych i dochód w wysokości 2 milionów 431 tysięcy złotych. Z tytułu umowy o pracę wykazał dochód w wysokości około 161 tysięcy złotych. Miał też dochód w wysokości 58 tysięcy złotych z tytułu najmu nieruchomości. Wszystko to daje dochód w wysokości około 2,6 miliona złotych i przychód przekraczający 3 miliony!

Składniki majątku 32-letniego lekarza także robią wrażenie. Ma 930 tysięcy złotych oszczędności, ale też 60 tysięcy dolarów amerykańskich oraz 600 euro.

Wykazał połowę udziałów w domu o powierzchni 144 metrów kwadratowych o wartości 900 tysięcy złotych, połowę udziałów w dwóch mieszkaniach wartych w sumie 2 miliony 400 tysięcy złotych - o powierzchni 82 i 38 metrów kwadratowych. Jest też właścicielem mieszkania o powierzchni 21 metrów kwadratowych o wartości 350 tysięcy złotych.

Mniejsze wrażenie robi stan posiadania mienia ruchomego. Ma jacht żaglowy Tango 780 Family o wartości 13 tysięcy złotych, dwa samochody osobowe - 7-letnie Volvo XC90 wartości 100 tysięcy złotych i 20-letniego Saaba 9-5, którego jest współwłaścicielem, wartości 12 tysięcy złotych i przyczepę ciężarową Wokander wartości 15 tysięcy złotych. Wpisał też do oświadczenia majątkowego wart 20 tysięcy złotych zegarek Omega.

W rozmowie z dziennikarzami portalu Wp.pl wyjaśniał, jak udało mu się zarobić aż tak duże pieniądze.

- 2025 to był rekordowy rok i chyba już w życiu tego nie powtórzę. Byłem już po rezydenturze, więc nie musiałem być na etacie w szpitalu. Miałem pełno wolnego czasu, więc ciągle siedziałem w robocie. Nie mam stawki godzinowej, więc pracuję tylko za to, co rzeczywiście zrobię. To było zapewne około kilkunastu tysięcy wizyt pacjentów w poradniach ortopedycznych oraz setki zabiegów i operacji. Życia prywatnego to



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W GRÓJCU

Michał Burczy, szef szpitali w Grójcu i Nowym Mieście zarobił w 2025 roku ponad 3 miliony złotych.

już w tym momencie praktycznie nie posiadam. Mam narzeczoną, ale nie mamy rodziny, więc mam możliwość pracy do późna - wyliczał Michał Burczy.

Był też pytany, czy tak wysokie dochody są po prostu nieprzypoite w odniesieniu do tego, w jakim stanie jest system ochrony zdrowia w Polsce.

- Nie chcę tego komentować w ten sposób. Wysokość wynagrodzenia lekarza nie wynika z tego, że ktoś ma jakieś niesamowite stawki, tylko z tego, że przyjmuje więcej pacjentów od innych. Stawka za pacjenta dla każdego jest taka sama. Czy jest 10 ortopedów pracujących za 20 tysięcy, czy jest jeden ortopeda za 200 tysięcy, to jest to samo dla przychodni. Pacjenci

mają usługę zapewnioną, mają doktora, który ich przyjmie, zobaczy i będzie leczył - przekonywał Michał Burczy.

W środę, 17 czerwca, dzwonił się do Michała Burczego. Nie chciał odpowiadać na pytania przez telefon. Poprosił o pytania na piśmie i obiecał odpowiedzieć na nie. Przesłaliśmy pytania. Poprosiliśmy doktora między innymi o odpowiedź na często wyrażaną opinię, że zarobki lekarzy są nieprzypoite w stosunku do możliwości Narodowego Funduszu Zdrowia i możliwości statystycznego Polaka poszukującego prywatnej porady lekarskiej.

Starosta grójecki Krzysztof Ambroziak w rozmowie z nami powiedział, że Michał Burczy poinformował go, że „po godzinach” będzie pracował w przychodni w Tarczynie, chyba dwa razy w tygodniu, a w soboty jeszcze w innym miejscu.

- Potrzebowaliśmy prezesa w szpitalu w Grójcu, odbyliśmy rozmowę z doktorem i wtedy nie pracował on w innych miejscach. Mamy drugi mały szpital w Nowym Mieście. Tam zrezygnowała dyrektorka, do czasu rozstrzygnięcia konkursu poprosiliśmy doktora o pełnienie tam funkcji dyrektora - powiedział Krzysztof Ambroziak.

W rozmowie z nami podkreślał, że jest zadowolony z dotychczasowej współpracy z młodym lekarzem i pozytywnie ocenia efekty zmian wprowadzanych przez niego w placówkach. ©©

Poszukiwany z Kozienic wpadł za granicą

Oprac. Antoni Sokołowski
Kozienice, Radom

28-letni Kozieniczaniein był poszukiwany za rozbój oraz przestępstwa narkotykowe. Mężczyzna uciekł z Polski. Zaczął ukrywać się w krajach Beneluksu. Został atrymany.

Jak informuje Zespół Prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu, skuteczna akcja służb i zatrzymanie poszukiwanego mężczyzny, to efekt działania policyj-

nej sieci ENFAST, zajmującej się poszukiwaniem niebezpiecznych przestępców w Europie.

- Mężczyzna był poszukiwany od końca ubiegłego roku. Z obawy przed zatrzymaniem przez Policję, opuścił teren Polski i ukrywał się poza jej granicami. Przestał kontaktować się z rodziną. Za mężczyzną wszczęto poszukiwania Europejskim Nakazem Aresztowania. Był poszukiwany przez kozienicką prokuraturę oraz sąd - informują policjanci.

Funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji

Osób Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu ustalili, że 28-letni Kozieniczaniein ukrywa się w Belgii. W związku z tym, w celu zlokalizowania i zatrzymania poszukiwanego, mazowieccy policjanci nawiązali kontakt z Biurem Kryminalnym Komendy Głównej Policji, gdzie mieści się punkt kontaktowy ENFAST czyli europejskiej sieci współpracy policyjnej, zajmującej się poszukiwaniami najbardziej niebezpiecznych przestępców. Do sieci należy 27 państw członkowskich Unii Europejskiej,

dzięki czemu możliwa jest natychmiastowa międzynarodowa wymiana informacji.

Wspólne działania operacyjne „poszukiwawczy”, funkcjonariuszy Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji oraz Policji belgijskiej pozwoliły na ustalenie, że mężczyzna przebywa w Mouscron. Właśnie tam przy ulicy Slachthuisstraat został zatrzymany przez miejscowych policjantów, a następnie przewieziony w ubiegłym tygodniu do Polski i osadzony w jednym z aresztów śledczych. ©©

RADOM**Radomskie Klasyki wracają na rynek**

Zabytkowe samochody znów opanują radomski Rynek. W piątek, 19 czerwca odbędzie się kolejne z cyklu Wieczornych Spotkań Radomskich Klasyków. W godzinach 19-22, pojawią się dziesiątki starannie odrestaurowanych pojazdów. Nie zabraknie takich legend jak Polonez, Fiat 125p, Fiat 126p, a także Trabantów i Wartburgów. Będzie można podziwiać też klasyczne Mercedesy, Fordy, Ople czy Volkswageny. **PAT**

KRÓTKO**RADOM****W Łazni o Czerwcu 1976**

Łaźnia przy ulicy Traugutta 31/33 w Radomiu zaprasza w sobotę 20 czerwca o godzinie 16 na wystawę „Współczesne narracje pamięci - Radomski Czerwiec '76”. To wyjątkowe wydarzenie artystyczno-edukacyjne, przygotowane z okazji 50. rocznicy robotniczego buntu w Radomiu. Ta wielogłosowa opowieść o wolności konfrontuje ze sobą dwie perspektywy: osobiste doświadczenia i autentyczne emocje artystów będących naocznyimi świadkami wydarzeń 1976 roku ze

spojrzeniem młodszego pokolenia twórców, którzy historię tę rekonstruują z rodzinnych przekazów i dokumentów. Kurator projektu: Agnieszka Sieradzka-Miernik. Uczestnicy wystawy: Zbigniew Bajek, Andrzej Brzegowy, Edyta Jaworska-Kowalska, Stanisław Zbigniew Kamiński, Bożena Klimek-Kurkowska, Marcin Kuciewicz, Karol Łukasiewicz, Krzysztof Mańczyński, Aleksander Olśzewski, Katarzyna Pietrzak. **Oprawa muzyczna: Symbiosis live session. Wstęp wolny. BK**

GMINA WYŚMIERZYCE**100 lat jednostki strażackiej**

Ochotnicza Straż Pożarna Kostrzyn w gminie Wyśmierzyce w tym roku świętuje 100-lecie działalności. Z tej okazji odbyły się uroczystości rocznicowe z udziałem druhów, zaproszonych gości i mieszkańców. To była okazja do wręczenia wyróżnień dla druhów, ale także poświęcenia nowej strażnicy oraz zabawy.

Obchody jubileuszowe odbyły się w sobotę, 13 czerwca. Z okazji 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej została odprawiona uroczysta msza w intencji druhów i ich rodzin. Po niej uczestnicy wydarzenia przeszli na plac przed remizą w Kostrzynie. Tam odbył się uroczysty apel. W jego trakcie odsłonięta została tablica pamiątkowa oraz poświęcona nowa strażnica.

Strażacy z okazji swojego jubileuszu zaprosili na poczęstunek, po południu zaś mieli niespodziankę dla najmłodszych, czekały na nich animacje. Wieczorem zaś rozpoczęła się zabawa taneczna, gwiazdą wieczoru był zespół Spontan. **IK**

PIONKI**Rajd pokoleniowy po puszczy**

W niedzielę, 14 czerwca, w Pionkach odbył się Pokoleniowy Rajd „Rodzina jest najważniejsza”. Wydarzenie, które połączyło mieszkańców w różnym wieku, przebiegało pod hasłami „Pionki w grze” oraz „Sport łągodzi obyczaje i łączy pokolenia”. W wydarzeniu udział wzięła radna Rady Miejskiej w Pionkach Iwona Gola. Uczestnicy spo-

tkali się rano przy Nadleśnictwie Kozienice w Pionkach i wyruszyli leśną trasą w kierunku Królewskich Źródeł, przemierzając malownicze tereny Puszczy Kozienickiej. Rajd miał charakter otwarty, każdy mógł wziąć udział. Nie zabrakło rodzin, grup przyjaciół, sąsiadów oraz drużyn tworzonych pod hasłem „Drużyna to też rodzina”. **JS**

RADOM**Piknik z okazji Dnia Ojca**

We wtorek, 23 czerwca, w Parku imienia Tadeusza Kościuszki w Radomiu odbędzie się piknik z okazji Dnia Ojca. Początek o godzinie 17. Będzie dużo muzyki i wspólnej zabawy. **PAT**

JEDLIŃSK**Noc Świętojańska**

W niedzielę, 21 czerwca, w Jedlińsku odbędzie się „Noc Świętojańska - Sobótka Gminna”. Start o godzinie 16 na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ulicy Warszawskiej 2A. **PAT**

SZYDŁOWIEC**Pomidzi Hit Festiwal**

Tegoroczny Pomidzi Hit Festiwal odbędzie się w niedzielę, 12 lipca na stadionie Szydłowiecki. Na scenie zobaczymy zespół Fun Factory, jedną z największych ikon eurodance lat 90. **JS**

GMINAJEDLNIA-LETNISKO**Festyn charytatywny**

W sobotę, 27 czerwca, o godzinie 14 na placu przy byłej szkole podstawowej w Gzowicach odbędzie się Festyn Charytatywny „Gzowice w dechę”. Będą koncerty i licytacje dla Wojtusia. **PAT**

Zespół Szkół w Przysusze wśród najlepszych w Polsce

Antoni Sokołowski
Przysucha

Zespół Szkół numer 2 imienia Ludwika Skowry w Przysusze kolejny raz znalazł się w gronie najbardziej aktywnych szkół w Polsce.

W tegorocznej edycji ogólnopolskiego programu „Dzień Przedsiębiorczości”, realizowanego przez Fundację Młodzieżowej Przedsiębiorczości, szkoła zajęła III miejsce w kraju. Była to już 22. edycja programu „Dzień Przedsiębiorczości” 2026, organizowanego przez Fundację Młodzieżowej Przedsiębiorczości. Zajmując III miejsce w kraju Zespół Szkół numer 2 imienia Ludwika Skowry w Przysusze, potwierdził swoją silną pozycję wśród placówek aktywnie rozwijających przedsiębiorczość i praktyczne przygotowanie młodzieży do życia zawodowego.

Sukces ten nie jest dziełem przypadku. Zespół Szkół numer 2 w Przysusze od wielu lat uczestniczy w programie i regularnie zajmuje miejsca na ogólnopolskim podium. Coroczna obecność wśród najlepszych szkół w kraju świadczy o wysokim poziomie realizacji przedsięwzięcia oraz konsekwentnym budowaniu współpracy pomiędzy szkołą a środowiskiem gospodarczym regionu.

Tegoroczna edycja programu miała wyjątkowo imponujący rozmach. Udział w niej

wzięło aż 450 uczniów szkoły, którzy mogli poznać specyfikę wielu zawodów, obserwować codzienną pracę specjalistów oraz skonfrontować swoje wyobrażenia o przyszłej karierze z rzeczywistością rynku pracy. Dla wielu młodych ludzi było to pierwsze tak bezpośrednie spotkanie z pracodawcami i możliwość zdobycia cennych doświadczeń zawodowych.

Kluczową rolę w realizacji programu odegrali przedsiębiorcy oraz przedstawiciele instytucji z powiatu przysuskiego i powiatów ościennych. Liczne firmy i zakłady pracy otworzyły swoje drzwi dla uczniów, umożliwiając im poznanie codziennych obowiązków pracowników, organizacji pracy

oraz wymagań stawianych kandydatom na współczesnym rynku zatrudnienia. Dzięki ich zaangażowaniu młodzież mogła przekonać się, jak ważne są kompetencje zawodowe, odpowiedzialność i ciągły rozwój.

Koordynatorką programu w Zespole Szkół numer 2 była Barbara Gołąbek, nauczycielka przedmiotów ekonomicznych. Organizacja przedsięwzięcia obejmującego 450 uczniów oraz współpracę z dziesiątkami przedsiębiorstw wymagała wielu miesięcy przygotowań, setek rozmów, uzgodnień i działań organizacyjnych. Efektem tej pracy było sprawne przeprowadzenie programu na dużą skalę oraz kolejny sukces szkoły w ogólnopolskim rankingu.



Grupa uczniów Zespołu Szkół numer 2 w Przysusze biorących udział w programie „Dzień Przedsiębiorczości”.

FOT. ZESPÓŁ SZKÓŁ NUMER 2 W PRZYSUSZE

„Dzień Przedsiębiorczości” od lat stanowi jeden z najważniejszych projektów realizowanych w Zespole Szkół numer 2. Program pozwala uczniom lepiej poznać własne predyspozycje zawodowe, rozwija postawy przedsiębiorcze i pomaga podejmować świadome decyzje dotyczące dalszej edukacji oraz kariery zawodowej. Jednocześnie buduje trwałe relacje pomiędzy szkołą a lokalnym środowiskiem gospodarczym.

- Trzecie miejsce w Polsce jest powodem do dumy dla całej społeczności szkolnej, ale także dowodem na to, że współpraca edukacji z biznesem przynosi wymierne efekty. To sukces uczniów, przedsiębiorców oraz wszystkich osób, które od lat wspierają ideę praktycznego przygotowania młodzieży do wyzwań współczesnego rynku pracy - mówi Małgorzata Bednarska, dyrektorka Zespołu Szkół numer 2 w Przysusze.

Pani dyrektor dodaje, że trzecie miejsce w Polsce potwierdza, że Zespół Szkół nr 2 w Przysusze należy do grona szkół nowoczesnych, aktywnych i skutecznie odpowiadających na potrzeby młodych ludzi oraz oczekiwania współczesnej gospodarki. To również dowód, że konsekwentnie realizowane działania, zaangażowanie lokalnych przedsiębiorców oraz wieloletnia praca na rzecz rozwoju przedsiębiorczości wśród młodzieży przynosią rezultaty dostrzegane i doceniane w skali całego kraju. ©©

Zakończenie roku artystycznego 2025/2026 w Szydłowieckim Centrum Kultury - Zamek

Julia Sosnowska
Szydłowiec

To było bardzo udane wydarzenie artystyczne. Mieszkańcy Szydłowca mogli zobaczyć efekty pracy na zajęciach prowadzonych przez Szydłowieckie Centrum Kultury - Zamek.

W Zamku Szydłowieckim i Radziwiłłowie odbyło się uroczyste zakończenie roku artystycznego 2025/2026. W czwartek,

11 czerwca, w Zamku Szydłowieckim i Radziwiłłowie odbyło się Zakończenie Roku Artystycznego 2025/2026.

Podczas wydarzenia zaprezentowali się uczestnicy zajęć muzycznych, tanecznych i teatralnych i grup związanych z Szydłowieckim Centrum Kultury - Zamek, przedstawiając efekty pracy oraz umiejętności rozwijane w trakcie minionego sezonu artystycznego.

Na scenie wystąpili: Szkoła Tańca „House of Dance”, dzie-

ciący zespół Castel Vibe, Szydłowieckie Pasjonatki, grupa Qigong, Teatr „U Radziwiłła”, Zespół Wokalny Castello Cantabile, Chór Miasta Szydłowca „Gaudium Canti”, Formacja Taneczna „Gracja”, Miejska Orkiestra Dęta w Szydłowcu, Fundacja Muzyczna, Retro Grupa Wokalno-Aktorska, zespół Krata P.

Podsumowaniem spotkania było wręczenie przez dyrektora Szydłowieckiego Centrum Kultury - Zamek Annę Wilkiewicz, dyplomów z podziękowaniami

dla wszystkich grup i instruktorów za zaangażowanie oraz działalność prowadzoną w mijającym sezonie.

- Dziękujemy wszystkim uczestnikom, instruktorom oraz publiczności za wspólnie spędzony czas i kolejny rok pełen twórczych działań - napisało w mediach społecznościowych Szydłowieckie Centrum Kultury - Zamek.

Różnorodne, stałe zajęcia artystyczne zostaną wznowione po wakacjach. ©©

WYDARZENIE W LIPSKU FOLKLOR WYGRAŁ Z DESZCZEM. POZNALIŚMY LAUREATÓW KONKURSU

Jubileuszowy Festiwal „Powiśle”

Patryk Samborski
Lipsko

W niedzielę, 14 czerwca, Stadion Miejski w Lipsku po raz trzydziesty gościł Festiwal Folkloru i Twórczości Nieprofesjonalnej „Powiśle”.

Jubileuszowa edycja wydarzenia przyciągnęła artystów ludowych, mieszkańców i miłośników folkloru z regionu. Choć pogoda przez cały dzień była kapryśna i momentami padał deszcz, uczestnicy nie zrezygnowali ze wspólnego świętowania muzyki, tradycji i kultury ludowej.

Festiwal rozpoczął się o godzinie 13:00. Na scenie prezentowali się śpiewacy ludowi, zespoły śpiewacze, instrumentalści oraz kapele ludowe. Publiczność mogła usłyszeć tradycyjne pieśni i melodie przekazywane z pokolenia na pokolenie oraz zobaczyć występy wykonawców reprezentujących różne regiony.

Do części konkursowej zgłosiło się 67 wykonawców, skupiających 322 uczestników. Ry-



Jubileuszowy 30. Festiwal Folkloru i Twórczości Nieprofesjonalnej „Powiśle” w Lipsku był też okazją do wymienionej zabawy.

walizacja odbywała się w dwóch grupach wiekowych: dziecięco-młodzieżowej oraz dorosłych wykonawców. Jury oceniało prezentacje w czterech kategoriach: śpiewacy ludowi, zespoły śpiewacze, instrumentalści i kapele ludowe.

Nad przebiegiem konkursu czuwała komisja złożona

z osób związanych z kulturą ludową. Przewodniczącym jury był Adolf Krzemiński, a w składzie znaleźli się również Grażyna Wieczerzyńska i Marian Popis.

Duże zainteresowanie wzbudziły występy gości specjalnych. Publiczność oglądała występ Anieli z Podlasia, która

zaprezentowała swój charakterystyczny humor i sceniczne opowieści.

Wieczorem na scenie pojawiła się Kapela Górska „On-draszki”, która zaprezentowała repertuar inspirowany muzyką góralską. To właśnie przy dźwiękach kapeli odbyła się później „Potańcówka na de-

chach”, podczas której uczestnicy wspólnie tańczyli i śpiewali.

Przez cały dzień działało również stoisko gastronomiczne przygotowane przez Koło Gospodyń Wiejskich Śląskie Porębianki, które serwowało regionalne potrawy.

Oto laureaci części konkursowej

Kategoria dziecięco-młodzieżowa.

W kategorii śpiewacy ludowi: Maja Gozdur z Kijanki, Adam Krawiec ze Strykowic Górnych, Alicja Markiewicz z Lipin, Zuzanna Piwowarek z Chotczy.

W kategorii zespoły śpiewacze wyróżniono: Dziecięcą Grupę Rytmiczno-Folklorystyczną ze Zwolenia, Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” z Lipska, Zespół Śpiewaczy „Wyględowianki” z Wyględowa.

W kategorii instrumentalistów zwyciężyła Aleksandra Siejko z Lipska, natomiast w kategorii kapele ludowe laureatem została Kapela „Smyki i Miech” z Sienna.

Kategoria dorosłych wykonawców.

W kategorii śpiewacy ludowi laureatami zostali: Magdalena Pierowska z Woli Gałęckiej, Patrycja Oracz z Woli Gałęckiej, Anna Olejarsz z Pałek, Paulina Krawiec ze Strykowic Górnych, Joanna Tęcza ze Zwolenia.

W kategorii zespoły śpiewacze laureatami zostali: „Gąsawianki” z Gąsaw Rządowych, „Grabowianki” z Grabowa, Zespół Folklorystyczny „Mierziączka”, „Mirowianki” z Mirowa Starego, „Tymienianki” z Tymienicy Starej, „Zakucha Kukułka” z Gałek Rusinowskich, „Zdziechowianki” ze Zdziechowa.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy. Laureaci i wyróżnieni odebrali także nagrody rzeczowe ufundowane przez Zarząd Powiatu Lipskiego oraz nagrody finansowe.

Nagrody wręczyli burmistrz Miasta i Gminy Lipsko Jacek Wielorański oraz starosta lipski Jakub Ochyński.

©P

Piękne, barwne murale ozdobiły schronisko dla zwierząt w Radomiu

Antoni Sokołowski
Radom

Kolorowe murale ozdobiły schronisko dla zwierząt w Radomiu. Upamiętniają Benia i Zygmunta.

Dwa kolorowe murale z wizerunkami podopiecznych powstały na ogrodzeniu Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu. Malowidła bardzo spodobały się odwiedzającym schronisko przy ulicy Witosa. Niewykluczone, że w przyszłości pojawią się kolejne murale.

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu wyraźnie zmieniło barwy. Zamiast szarego muru otaczającego placówkę pojawiły się tam dwa kolorowe, niezwykle efektowne murale. Malowidła powstały, aby ożywić przestrzeń i ocieplić wizerunek placówki.

- Poprosiliśmy naszych radomskich twórców, grafików, by pomogli nam w tworzeniu malowideł. Powstały naprawdę piękne dzieła. Na jednym z murali zostali uwiecznieni nasi dawni podopieczni: to piesek Benio, który już odszedł z tego świata, a także kotek Zygmunt. Kot ten trafił do adopcji, ale wciąż możemy

i Benia, i Zygmunta oglądać na malowidle - opowiada Adelina Szczerbińska, wolontariuszka Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu.

Oba murale zostały uroczystie odsłonięte w niedzielę, 14 czerwca, podczas wydarzenia „Bieg na 6 łap”. Dwa kolorowe malowidła na ogrodzeniu schroniska od razu stały się tłem do zdjęć dla uczestników biegu.

Projekt zrealizowano przy wsparciu spółki komunalnej Radkom. W planach jest już kolejny mural, który powstanie

w współpracy z Wodociągami Miejskimi.

W odsłonięciu murala uczestniczył u między innymi poseł Konrad Frysztak, prezydent Radomia Radosław Witkowski, wiceprezydent Bartosz Bednarczyk i sekretarz miasta Rafał Górski.

Malowidła są częścią większych zmian zachodzących w schronisku. Placówka przechodzi gruntowny remont obejmujący między innymi modernizację boksów, budynków oraz alejek. ©P



Adelina Szczerbińska, wolontariuszka Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu, podczas odsłaniania muralu.

REKLAMA

0011540285

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „BUDOWLANI” w Radomiu, ul. Planty 15

tel. 48 36 218 10, 48 36 224 85,

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac remontowych:

- Zadanie 1. Montaż szlabanu wjazdowego na parking budynku przy ul. Kosowskiej 44 w Radomiu wraz z budową dodatkowego miejsca parkingowego przy stacji TRAF0
- Zadanie 2. Montaż szlabanu wjazdowego na parking budynku przy ul. Kosowskiej 38 w Radomiu
- Zadanie 3. Montaż szlabanu wjazdowego na parking budynku przy ul. Kosowskiej 40 w Radomiu
- Zadanie 4. Modernizacja monitoringu windy budynku przy ulicy Cichej 2/4 w Radomiu
- Zadanie 5. Modernizacja monitoringu windy budynku przy ulicy Cichej 8/10 w Radomiu
- Zadanie 6. Wykonanie monitoringu budynków i parkingów przy ulicy Pośredniej nr 51 i nr 53 w Radomiu
- Zadanie 7. Montaż lampy oświetleniowej na parkingu przed budynkiem przy ulicy Pośredniej 47 w Radomiu
- Zadanie 8. Wymiana instalacji elektrycznej oświetleniowej w piwnicach (2 klatki) budynku przy ulicy Przeskok 4 w Radomiu
- Zadanie 9. Wymiana instalacji elektrycznej oświetleniowej w piwnicach (4 klatki) budynku przy ulicy Szeroka 4 w Radomiu
- Zadanie 10. Remont/modernizacja tablic piętrowych w budynku przy ulicy Natolińskiej 5 w Radomiu
- Zadanie 11. Rozbudowa i modernizacja monitoringu budynku i ciągów komunikacyjnych budynku przy ulicy Okulickiego 58/70 w Radomiu
- Zadanie 12. Rozbudowa i modernizacja monitoringu budynku i ciągów komunikacyjnych budynku przy ulicy Zielonej 23 w Radomiu

Wymagany termin realizacji zamówienia:

Zadanie 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 - 30.11.2026 r.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia odebrać można osobiście w siedzibie zamawiającego, pokój nr 3. Cena formularza – 100 zł.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w siedzibie zamawiającego w terminie do dnia **2.07.2026 r. do godz. 14⁰⁰**. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **2.07.2026 r. o godzinie 15⁰⁰**.

Wadium w wysokości określonej w specyfikacji należy wpłacać na konto Spółdzielni nr 16 1020 4317 0000 5002 0017 2650 w PKO BP S.A. I/Oddział Centrum Radom.

Upoważniony do kontaktu z oferentami – Leszek Klimowicz, Marek Molga i Aleksandra Malec w godzinach 8 – 15.

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu lub zmniejszenia zakresu robót bez podania przyczyny.

REKLAMA

0011540564

BURMISTRZ SĘDZISZOWA

Działając na podstawie art. 38 i art. 40 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

podaje do publicznej wiadomości

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sędziszowie (ulica Dworcowa 20, 28-340 Sędziszów), a także na stronie internetowej Urzędu www.sedziszow.pl oraz stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu www.bip.sedziszow.pl zamieszczone zostało Ogłoszenie Nr 7/2026 Burmistrza Sędziszowa z dnia 16 czerwca 2026 r. w sprawie pierwszego przetargu ustnego ograniczonego na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości rolnej położonej obręb 0033 Zielonki - działka nr 28 o powierzchni 1,8640 ha. Szczegóły w ww. Ogłoszeniu.

Pożar willi na Glinicach w Radomiu. Potężny dym. Wielu strażaków w akcji

Janusz Petz
Radom

We wtorek, 16 czerwca strażacy gasili pożar okazałej willi przy ulicy Zielińskiego na radomskich Glinicach. W akcji brało udział wielu strażaków, dym było widać w połowie miasta.

Straż pożarna dostała informację o pożarze o godzinie 15.59. Strażacy przyjechali bardzo szybko, ale ogień już mocno rozprzestrzenił się. Akcję gaśniczą prowadzono z dwóch stron - od ulicy Słowackiego i od ulicy Zielińskiego. - Ogień sięgał wysoko nad budynek gdy przyjechała straż pożarna. Bardzo szybko zaczęli gasić, ale bardzo trudno było opanować ogień - mówi nam jeden z sąsiadów.



Akcja gaszenia na radomskich Glinicach. W akcji gaśniczej uczestniczyło 11 zastępów strażaków.

Strażacy użyli drabin i z góry gasili pożar.

Prawdopodobnie ogień wybuchł w altanie przy domu, przeniosł się na samochód a następnie na budynek. Paliły się też opony.

Po godzinie 17 straż nie miała informacji o osobach poszkodowanych, nie było potrzeby ewakuować sąsiadów. Dookoła płonącego domu zgromadziło się mnóstwo ludzi, którzy z bliska przyglądali się akcji strażaków.

Po godzinie 21 strażacy pracowali jeszcze na miejscu. Pożar już nie rozprzestrzeniał się, ale trwały prace rozbiórkowe związane z poszukiwaniem miejsc, w których mogło być jeszcze zarzewie ognia. Wykorzystywano w tej pracy kamerę termowizyjną. ©

Dziki w Radomiu. Mieszkańcy alarmują, że wchodzą na posesje

Antoni Sokołowski
Radom

- Każdego dnia dziki zachodzą na naszą posesję. Strach wejść na podwórkę - skarży się Marzena Ostrzyżek, mieszkanka Halinowa w Radomiu.

Nasza czytelniczka zrobiła zdjęcia dzikom, gdy te w najlepsze biegały pod jej domem. Stado liczyło trzy dorosłe samice i grupa warchlaków. - Te dziki muszą gdzieś tu mieć niedaleko legowisko, bo zachodzą na naszą posesję każdego dnia. Czasami mój mąż przegania zwierzęta, ale nie jest to bezpieczne. Dziki mogą zaatakować człowieka. Zdarza się, że przebiegają na inne ulice Halinowa - dodaje Marzena Ostrzyżek.

Dziki na Halinowie, a ściślej - na ulicy księdza Franciszka Siarczyńskiego, były widywane już w poprzednich latach. Każda taka wizyta stada dzików, pozostawiała po sobie zryte trawniki. Zwierzęta upatrzyły sobie stałe miejsca żerowania. - Dziki zniszczyły nam ogrodzenie z siatki, nie pomagały naprawy. Zwierzęta są ostatnio coraz śmielsze. Kompletnie zniszczyły mi poletko z truskawkami, zeżarły wszystkie rośliny. Miałam też posadzone ziemniaki, nic z nich nie zostało, bo dziki zryły poletko - dodaje pani Marzena.

Mieszkanka Radomia opowiada, że w sprawie dzików interweniowała już wielokrotnie



Niemal każdego dnia dorosłe dziki z warchlakami wdzierają się na posesję domu przy ulicy księdza Siarczyńskiego na radomskim Halinowie.

w Straży Miejskiej w Radomiu, problem zgłaszała także do Centrum Zarządzania Kryzysowego, a nawet na policję.

- Nikt w Radomiu nie jest w stanie nam pomóc. Raz policjanci przyjechali radiowozem na naszą posesję, włączyli koguty i syreny, wtedy wataha dzików uciekła. To jednak niewiele dało, bo gdy policjanci odjechali, dziki wróciły po pewnym czasie - mówi Marzena Ostrzyżek.

Leśnicy przyznają, że obecność dzików na ulicach i osiedlach to problem, z którym regularnie zmagają się mieszkańcy Radomia. Zwierzęta te

coraz śmieiej wkraczają w granice miasta, szukając łatwego dostępu do pożywienia, takiego jak niezabezpieczone śmieci czy dokarmiane bezpańskie koty, lub gołębie. Dziki i ich watahy widywane są zarówno w okolicach terenów zielonych, jak i w gęsto zaludnionych dziel-

Dziki terroryzują mieszkańców radomskiego Halinowa. Zwierzęta coraz śmieiej wchodzą na posesje, niszczą ogródki i ogrodzenia

nicach. Regularnie pojawiają się sygnały o dzikach ryjących trawniki i niszczących tereny wzdłuż radomskich bulwarów.

- Niektórzy używają chemicznych preparatów, by dziki odstraszyć od wizyt przy domu. To jednak niewiele daje, bo dziki szybko się przyzwyczajają do zapachów. Dziki traktują przydomowe ogródki, bo lubią też uprawiane w nich warzywa. Coraz mniej boją się samochodów. Chyba najlepszym sposobem na pozbycie się dzików spod domu jest zamontowanie elektrycznego pastucha na ogrodzeniu - radzi jeden z leśników. ©

30-lecie kapłaństwa proboszcza w Wielogórze

Julia Sosnowska
Radom/Gmina Jedlińsk

W niedzielę, 14 czerwca, w parafii pod wezwaniem Franciszka z Asyżu w Wielogórze odbyła się uroczysta Msza Święta z okazji jubileuszu 30-lecia posługi kapłańskiej księdza Radosława Walerowicza.

Wspólnota parafialna licznie zgromadziła się, aby wyrazić wdzięczność za trzy dekady oddanej służby Bogu i ludziom.

- Podczas liturgii dziękowaliśmy Bogu za dar kapłaństwa Jubilata, prosząc jednocześnie o dalsze błogosławieństwo, zdrowie i siły na kolejne lata służby. Uroczystość była wyrazem jedności, szacunku i wdzięczności wobec kapłana, który od pięciu lat współtworzy duchowy fundament naszej parafii. Składamy ks. Radosławowi

wowierne serdeczne gratulacje oraz zapewnienie o modlitwie - informuje parafia świętego Franciszka z Asyżu w Wielogórze.

Uroczystość miała podniosły charakter i była wyrazem jedności oraz szacunku wobec kapłana, który od pięciu lat współtworzy życie duchowe parafii.

W wydarzeniu udział wzięli między innymi delegaci Ochotniczej Straży Pożarnej w Wielogórze oraz Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Ochotnicza Straż Pożarna wystawiła także poczet sztandarowy, który uświetnił przebieg uroczystości.

Nie zabrakło również słów podziękowań i życzeń skierowanych do Jubilata. Wdzięczność wyrażono za duchowe przewodnictwo, modlitwę oraz życzliwość okazywaną parafianom i lokalnej społeczności.

Zamówili pierwsze protezy dla Dominika Hołuj. Jest plan na naukę chodzenia 17-latką

Izabela Kozakiewicz
Radom/Region

Dominik Hołuj walczy o sprawność i jak największą samodzielność podczas rehabilitacji. Wybrano dla niego i zamówiono pierwsze protezy dłoni i nogi.

Specjaliści zdecydowali, jak będzie wyglądał proces ich zakładania i nauki chodzenia oraz jak dalej będzie przebiegała rehabilitacja 17-latką.

Dominik Hołuj, 17-latek z gminy Stomiec uległ poważnemu wypadkowi kolejowemu w Woli Bierwieckiej pod Radomiem. Na stacji pomógł innej pasażerce wynieść wózek dziecięcy na peron. Kiedy chciał wrócić do wagonu drzwi się zamknęły i przytrzymały mu rękę. Skład ruszył i pociągnął go za sobą. Dominik wpadł



Dominik Hołuj już odwiedził swoją szkołę.

pod pociąg. Wszystko na oczach mamy. To ona próbowała rozchylić drzwi, aby ratować syna. Wyrwała też hamulec bezpieczeństwa i zatrzymała skład. Dominik został bardzo poważnie ranny, przez wiele tygodni trwała walka

o jego życie. Niestety, konieczna była amputacja. Dominik stracił nogi i palce prawej ręki.

Jak pisaliśmy, Dominik Hołuj jest w trakcie rehabilitacji w klinice w Otwocku, spędza tam czas od poniedziałku do piątku. 17-latek ciężko pracuje, aby odzyskać samodzielność. Na razie jeździ na wózku, ale plan jest taki, że zacznie chodzić i będzie miał protezy, obu nóg i dłoni.

Fundacja Podaruj Dobro, która opiekuje się Dominikiem Hołujem właśnie poinformowała, że zostały dla niego zamówione pierwsze protezy. Dwie dłoni oraz jedna proteza nogi.

Jak czytamy w komunikacie nowoczesna, bioniczna proteza dłoni ma pozwolić na wykonywanie precyzyjnych czynności. Mechaniczna zaś zapewni stabilny chwyt, co będzie niezbędne podczas nauki chodze-

nia, na początku Dominik będzie musiał wspomagać się między innymi kulami. Na początek Dominik będzie się uczył chodzić z jedną protezą nogi.

Przypomnijmy, trwa zbiórka pieniędzy na leczenie i rehabilitację Dominika Hołuj. To będzie długi proces, na który potrzeba dużych pieniędzy.

Dominik jest uczniem I Liceum Ogólnokształcącego imienia Mikołaja Kopernika w Radomiu. Właśnie uzyskał promocję do czwartej klasy. Ma nawet świadectwo z czerwonym paskiem, zawsze był świetnym uczniem. Do lutego, do chwili wypadku z większością przedmiotów miał już tyle ocen, że można było zaliczyć mu semestr. Z kilku przedmiotów, po powrocie ze szpitala przygotował jeszcze projekty na ocenę. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BIAŁA PODLASKA

Trwa śledztwo ws. zabójstwa

- Wszystko na to wskazuje, że było to zabójstwo polityczne, ale musimy czekać na dowody i bardziej konkretne przesłanki - ocenił w środę na konferencji premier Donald Tusk pytany o zabójstwo Rosjanina Roberta K. w Białej Podlaskiej.

Dodał, że jeśli było to na zlecenie Rosji, to jest to bardzo poważny fakt o wymiarze międzynarodowym. Podkreślił, że służby będą się starały wyjaśnić wszystko, co jest możliwe do wyjaśnienia. Premier przekazał, że dwaj zatrzymani w tej sprawie Białorusini zostali

zwolnieni, ponieważ służby nie dysponują dowodami, że byli oni bezpośrednio zaangażowani w to zabójstwo.

Przypomniał też, że zastrzelony mężczyzna był krytykiem Putina i rosyjskiego reżimu.

Do zabójstwa doszło w poniedziałek ok. godz. 9.30-9.45 na chodniku, na jednym z osiedli w Białej Podlaskiej. Do ofiary podszedł mężczyzna, który oddał trzy strzały z broni krótkiej. Gdy pokrzywdzony upadł na ziemię, mężczyzna podszedł do niego i oddał jeszcze dwa strzały z bliskiej odległości.

WROCŁAW

Dziwidło zakwitnie już niebawem



FOT. TOMASZ PAWLAK

- Po raz pierwszy w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego zakwitnie *Amorphophallus titanum*! To bardzo ważny moment dla wszystkich miłośników roślin. Doczekaliśmy się! Jeszcze kilka..., kilkanaście dni i nasze dziwidło olbrzymie zakwitnie!!! - nie kryją radości pracownicy wrocławskiego ogrodu.

GDAŃSK

Przekazała oszustom 750 tys. zł

750 tys. zł straciła Gdańszczanka, która dała się oszukać przestępcom podającym się za pracownika banku oraz oficera Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Wszystko zaczęło się od telefonu od mężczyzny, który podał się za pracownika Biura Informacji Kredytowej (BIK). Poinformował 61-latkę, że jej oszczędności w banku są zagrożone.

Aby uwiarygodnić tę historię i rzekomo „zabezpieczyć” pieniądze, do rozmowy włączył się kolejny oszust. Tym razem podał się za oficera Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Falszywy funkcjonariusz tak pokierował rozmową, że kobieta wykonywała wszystkie jego polecenia.

Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Gdańsku.

UMOWA

Wczoraj, w 35. rocznicę podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, w Warszawie spotkali się ministrowie obrony Polski i Niemiec Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Boris Pistorius. Ministrowie podpisali umowę o współpracy w dziedzinie obronności. Dotyczy ona m.in. wspólnych ćwiczeń czy mobilności wojskowej, nie będzie w niej natomiast gwarancji bezpieczeństwa.

„

Musimy być wyczuleni na to, aby utrzymać swoją autonomię wobec sztucznej inteligencji

Donald Tusk premier

Awantura z Bąkiewiczem w Berlinie. Politycy komentują

Karolina Wrońska
Berlin/Warszawa

Polski konsul w Berlinie działa w sprawie interwencji niemieckiej policji wobec członków Ruchu Obrony Granic. Ustala okoliczności zdarzenia i powody ich zatrzymania.

We wtorek grupa członków nieformalnej inicjatywy Ruch Obrony Granic chciała umieścić krzyż przy znajdującym się w centrum Berlina tymczasowym pomniku upamiętniającym polskie ofiary II wojny światowej i okupacji niemieckiej.

Zgodnie z komunikatem berlińskiej policji krótko przed godz. 16 przed Reichstagiem zebrało się około 15 osób w żółtych kamizelkach. „Z transparentami, dużym drewnianym krzyżem i przy głośnych okrzykach chciały one udać się pod polski Głaz Pamięci. Taki przemarsz do miejsca pamięci został im jednak zakazany przez nasze siły policyjne” - czytamy w komunikacie.

Zebrany - z pomocą tłumacza - miano zaproponować zorganizowanie zgromadzenia w pobliskim Skulpturenparku albo „udanie się pojedynczo do miejsca pamięci”.

„Gdy mimo to grupa, wraz z krzyżem i transparentami, udała się wspólnie w kierunku pomnika, policjanci zastosowali wobec sześciu osób środki ograniczające wolność. Ponieważ doszło przy tym do stawiania



FOT. RADEK PIETRUSZKA/PAP

Maciej Wewiór, rzecznik MSZ: - Polski konsul w Berlinie działa ws. członków Ruchu Obrony Granic

oporu, nasze siły interwencyjne zastosowały również środki przymusu bezpośredniego” - poinformowała berlińska policja. Po zakończeniu czynności policyjnych wszystkie osoby zostały zwolnione na miejscu.

Nagrania, na których niemieccy policjanci próbują zatrzymać niosących krzyż członków Ruchu Obrony Granic, zaczęły się pojawiać późnym popołudniem w mediach społecznościowych. W pewnym momencie między nimi a funkcjonariuszami wywiązała się szarpanina. Niektórzy spośród członków ROG, m.in. jego lider Robert Bąkiewicz, zo-

stali unieruchomieni przez policjantów oraz skuci tymczasowo zatrzymani.

Do zdarzenia odniósł się później we wpisie na platformie X rzecznik MSZ Maciej Wewiór. „Odnosnie zajścia w Berlinie: nasz konsul na miejscu działa - ustala w tej chwili okoliczności zdarzenia i powody zatrzymania” - napisał rzecznik resortu dyplomacji.

Zdaniem szefa Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta, Marcina Przydacza, choć konsul polski już zareagował swoją obecnością na miejscu zdarzenia, potrzebna jest „interwencja natury politycznej”. - Bez

względu na to, jak kto ocenia działalność tego czy innego obywatela Rzeczypospolitej, to są, panie ministrze spraw zagranicznych, obywatele Rzeczypospolitej i oni zasługują na to, aby ich wesprzeć w sytuacji, w której traktuje się ich w nieodpowiedni sposób - oświadczył prezydencki minister, zwracając się do szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

Minister Sikorski natomiast zamieścił w środę rano w serwisie X wpis o treści: „Należy przestrzegać lokalnego prawa oraz wypełniać polecenia służb porządkowych. Konsulowie RP udzielają pomocy, ale nie zawsze mogą ochronić przed skutkami zachowań nieroztropnych”.

Wczoraj w TOK FM poproszono też Wiesława Szczepańskiego, wiceministra MSWiA o komentarz do „rajdu Roberta Bąkiewicza na Berlin”. - Kto łamie prawo, ponosi konsekwencje - powiedział. Zwrócił uwagę, że: - Bąkiewicz w Niemczech nie miał zgłoszonego przemarszu z krzyżem, był poinformowany przez stronę niemiecką, że może zorganizować, z tego co pamiętam (...), demonstrację w miejscu. Natomiast nie może przemieszczać się z krzyżem, w to miejsce (...) pomnika - powiedział.

Szczepański zaznaczył, że na miejscu był polski konsul. - Trzeba pamiętać, że pan Bąkiewicz nie jest w Polsce. Obowiązuje go prawo niemieckie i po prostu powinien go też przestrzegać - dodał. PAP

Premier Tusk dosadnie na temat kominów płacowych w niektórych szpitalach i kontrolach NIK

Anna Nagel
Warszawa

Premier zwrócił się do NIK o kontrolę tam, gdzie w grę wchodzi publiczne środki na ochronę zdrowia. Mówił też o śrubowaniu zarobków niektórych lekarzy.

Zwróciłem się do NIK o przeprowadzenie całościowej kontroli tam, gdzie mamy do czynienia z publicznymi środkami na ochronę zdrowia - poinformował wczoraj premier Donald Tusk.

Szef rządu przekazał, że chce mieć dokładny raport kontrolny i wnioski wobec tych miejsc, w których dochodziło do nadużyć. Doprecyzował, że chodzi o nadużycia finansowe.

Donald Tusk odniósł się też wczoraj o rekordowych i budzących emocje zarobkach niektórych lekarzy. - Nikogo nie obwiniam, ten system jest naprawdę zwyrodniały, on przez całe lata robił się coraz mniej sprawnym systemem, coraz bardziej nastawionym na śrubowanie - przy-

najmniej w odniesieniu do niektórych lekarzy - zarobków - mówił. Dodał, że dochodzi do takich dysproporcji, że są szpitale, gdzie wynagrodzenia stanowią blisko 100 proc. wszystkich wydatków szpitala. - Do tego dochodzi ten klimat dyskrekcji, żeby nie powiedzieć tajności. Nikt nie wie dokładnie, kto ile zarabia. Nie ma możliwości dostępu do informacji, jaki lekarz, w jakim miejscu, ile zarabia i to budzi zarówno złe emocje i podejrzenia - mówił.

- W sprawie tych kominów płacowych wczoraj przyjęliśmy na rządzie projekt ustawy, który wreszcie umożliwi agencji rządowej w Ministerstwie Zdrowia kontrolowanie i nadzorowanie płac; będzie to związane z konkretnymi osobami, nazwiskami - powiedział premier.

Premier przekazał, że w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował go, że będzie starał się „w tempie absolutnie ekspresowym przyjąć tę ustawę”. PAP

Samolot z sześcioma osobami na pokładzie rozbił się na autostradzie

Kazimierz Sikorski
USA

Samolot z sześcioma pasażerami rozbił się na ruchliwej autostradzie w Teksasie. Kierowcy ryzykowali życie, próbując ratować pasażerów. Zginęła jedna osoba.

Maszyna, która uległa katastrofie, to dwusilnikowy Cessna Citation Latitude. Samolot wystartował z lotniska Los Cabos w Meksyku i rozbił się w Laredo, 225 kilometrów od San Antonio.

W katastrofie zginęła jedna osoba, a na autostradzie Loop 20 zapanował chaos. Ludzie opuszczali pojazdy, próbując wybić szybę kokpitu i uwolnić uwięzione osoby. Niektórzy świadkowie obawiali się, że sa-

molot mógł eksplodować. W samolocie znajdowało się sześć osób, mówił Jose Baeza, śledczy w Laredo.

Zayra Garza, kosmetyczka, wiozła współpracowników do domu, gdy trafiła na miejsce wypadku. Widziała kogoś w samolocie, kto próbował wybić okno w kokpicie. Wkrótce ludzie wysiedli z aut, próbując uwolnić uwięzionych w samolocie.

Mąż Garzy wyskoczył z auta, aby pomóc i wtedy kobieta zobaczyła otwarte drzwi samolotu. Mówiła, że trzy osoby wyglądające na nastolatków wybiegły z samolotu, a za nimi ktoś, kto wyglądał na pilota. Inny członek załogi próbował wyciągnąć osobę, która wydawała się nieprzytomna.



Nie patrząc na groźbę eksplozji, kierowcy ruszyli na pomoc pasażerom rozbitego samolotu

Na szczycie G7 zdecydowane poparcie dla Ukrainy

Grzegorz Kuszewski
Francja

Ze szczytu G7 we Francji nadeszły wiadomości dobre dla Ukrainy, a złe dla Rosji. Mówi się, że nieobecni nie mają racji - a do Evian-les-Bains zaproszono tylko Wołodymyra Zełenskigo.

Przywódcy państw G7 oznajmili w środę rano, że są zjednoczeni we wsparciu dla Ukrainy, jej integralności terytorialnej i zgodzili się na zwiększenie presji na gospodarkę rosyjską. Liderzy największych światowych gospodarek przyjęli oświadczenie w tej sprawie podczas szczytu we francuskim Evian-les-Bains.

Przywódcy G7 uznali, że Ukraina osiągnęła postęp na polu walki w ostatnich miesiącach i że istnieje obecnie „nowy impet” w wojnie obronnej z Rosją. Oświadczyli, że w celu jego wspierania i przyspieszenia zgadzają się na zwiększenie dostaw środków obrony powietrznej i dalekiego zasięgu.

„Zobowiązujemy się do zwiększenia presji na gospodarkę wojenną Rosji. W tym kontekście wzmocnimy nasze sankcje, w tym sankcje na sektory ropy i gazu” - zapowiedzieli przywódcy G7. Podkreślili, że ich zdaniem jest to „odpowiedni moment” na podjęcie dodatkowych działań, że względu na to, że prezydent USA Donald Trump osiągnął porozumienie z Iranem



Wołodymyr Zełenski został zaproszony na szczyt G7, była też okazja do rozmowy z Donaldem Trumpem

dotyczące ponownego otwarcia cieśniny Ormuz.

Nie ma wątpliwości, że Trump podpisał się pod wspomnianym komunikatem, przeprowadził „bardzo dobrą” rozmowę z Zełenskim i zasignalizował powrót do ostrej polityki (zwłaszcza sankcyjnej) wobec Rosji dlatego, że kończy się wojna w Zatoce. Obie kwestie są ze sobą mocno związane - a w osobnym oświadczeniu przywódcy G7 poinformowali, że przyjmują z zadowoleniem wstępne porozumienie między USA i Iranem i że są gotowi przysiąc się do jego wdrożenia.

Trump oświadczył, że jest gotów wesprzeć Ukrainę i zwiększyć presję na Rosję w celu zakończenia wojny, ale w zamian za to zażądał pomocy europejskich sojuszników w rozminowywaniu cieśniny Ormuz, donosi Politico, powołując się na swoje źródła.

Putin nie jest w stanie wygrać wojny - takie ogólne przekonanie zdominowało szczyt G7 we francuskim Evian-les-Bains

Według źródeł portalu gospodarczy Białego Domu wspomnieli o tym podczas zamkniętych rozmów na szczycie G7. Przywódcy „Wielkiej Siódemki” dali do zrozumienia, że nie odmawiają pomocy w oczyszczaniu Cieśniny Ormuz, jednak wiąże się to z pewnymi warunkami. Tak więc, według rozmówców serwisu Politico, prezydent Francji Emmanuel Macron podkreślił, że wysłanie okrętów do rozminowywania jest możliwe wyłącznie na oficjalną prośbę Stanów Zjednoczonych i za zgodą innych zaangażowanych stron, w szczególności Iranu i Omanu. PAP

Papież zadowolony z porozumienia USA-Iran

Karolina Wrońska
Watykan

Papież Leon XIV wyraził w środę zadowolenie ze wstępnego porozumienia między Iranem i USA, które ma zostać podpisane w piątek w Szwajcarii.

W czasie spotkania z tysiącami wiernych na Placu Świętego Piotra Leon XIV oświadczył: - Przyjmuję z zadowoleniem osiągnięcie porozumienia między Islamską Republiką Iranu i Stanami Zjednoczonymi, które zostanie podpisane w piątek. To zachęcający rezultat cierplivej pracy dialogu i negocjacji.

- Wyrażam wdzięczność krajom, które zaangażowały się, by ułatwić spotkanie stron i umożliwić to porozumienie. Wyrażam pragnienie, by mogło ono przyczynić się do umocnienia

wzajemnego zaufania, bezpieczeństwa, stabilizacji na Bliskim Wschodzie, promując drogi dialogu i współpracy między narodami - powiedział papież.

Następnie odnotował, że „napływają natomiast bolesne wiadomości na temat wojny na Ukrainie, która dalej się rozszerza. Tyle niewinnych ofiar, zabici ratownicy, kościoły i miejsca dziedzictwa kulturowego zdewastowane przez pło- mienie”.

- Jestem blisko z tymi, którzy opłakują swoich bliskich, z rannymi i z tymi, którzy pośród przemocy dalej służą z odwagą życia. Zachęcam wszystkich do modlitwy o to, aby ta wojna się skończyła. Prośmy Boga o otwarcie dróg dialogu i zgaszenie nienawiści i umożliwienie sprawiedliwego oraz trwałego pokoju - wezwał Leon XIV. PAP

Rękopis z zapisem „Gaude Mater Polonia” i pierścień Zygmunta Starego wróciły do Polski

Anna Nagel
Berlin

Do Polski wracają zrabowane podczas II wojny światowej obiekty bezcenne dla polskiej tożsamości - powiedziała wczoraj w Berlinie szefowa MKiDN Marta Cienkowska.

Odzyskanie zabytków jest efektem współpracy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z partnerami niemieckimi oraz instytucjami i osobami zaangażowanymi w proces restytucji po obu stronach. Obiekty zostały przekazane podczas Forum Polsko-Niemieckiego w Berlinie. W uroczystości wzięła udział ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska. - W grudniu ubiegłego roku, w trakcie polsko-niemieckich konsultacji międzyz-



Szefowa MKiDN Marta Cienkowska

rodowych, nastąpiło nowe historyczne otwarcie w obszarze restytucji dóbr kultury. W wyniku tego otwarcia do Polski wróciły niezwykle cenne polsko-krzyżackie dokumenty i fragment średniowiecznej rzeźby z południowej ściany Kościoła Naj-

świętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku. To był nowy początek, a dziś jest jego kontynuacja. Do Polski wracają obiekty olbrzymiej wagi, bezcenne dla polskiej kultury i polskiej tożsamości, zrabowane podczas II wojny światowej. To średniowieczny rękopis z zapisem hymnu „Gaude Mater Polonia”, który jest jednym z najstarszych religijnych utworów liryki polsko-lacińskiej, oraz pierścień, który według przekazów źródłowych należał do Zygmunta I Starego, wydobyty w 1791 r. z grobu królewskiego w Katedrze na Wawelu przez Tadeusza Czackiego - powiedziała Cienkowska.

Podkreśliła, że każdy z przekazanych obiektów „ma znaczenie historyczne”. - Każdy jest częścią polskiego dziedzictwa. I każdy powinien znajdować się tam, gdzie jest jego miejsce - zaznaczyła.

Jak mówiła, środowe wydarzenie „ma jednak znaczenie szersze niż sam zwrot zabytków”. - Pokazuje, że polityka historyczna wcale nie musi oznaczać sporu. Może oznaczać współpracę. Pokazuje, że nawet najtrudniejsze kwestie wynikające z historii można rozwiązać przez dialog, konsekwencję i wzajemny szacunek - oceniła szefowa resortu kultury.

Podziękowała niemieckim partnerom za „zaangażowanie w proces zwrotu tych bezcennych artefaktów i realizację deklaracji złożonej w trakcie konsultacji międzyrządowych”. - Przejawem i dowodem naszej dobrej współpracy jest również działalność polsko-niemieckiej grupy roboczej ds. zwrotów dóbr kultury, która po raz trzeci spotkała się 5 maja w Warszawie - dodała. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Rebus, tym razem się nie wywiniesz!

Na początku lipca w Albatrosie premiera „Serca pełnego grobów” Iana Rankina. Tym razem bohater Rankinowej serii – twardziel inspektor John Rebus – staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim. Spłacając stare długi, znalazł się zarówno na celowniku mafijnych bossów, jak i swoich policyjnych kolegów.

Is

W KINACH

Poprowadzi nas mroczny guru

26 czerwca na ekranach „Guru” Yanna Gozłana. Fabuła: Matt Vasseur (Pierre Niney) to odnoszący sukcesy, charyzmatyczny trener rozwoju osobistego, prowadzący perfekcyjnie wyreżyserowane, elektryzujące wydarzenia motywacyjne. Jednak, gdy rządowa komisja zaczyna zagrażać jego działalności, a część zwolenników popada w niebezpieczną obsesję, świat Matta zaczyna się rozpadać, odsłaniając ciemne strony, skryte za jego pozornie idealnym życiem.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir; twórcy postaci prywatnego detektywa Lwa Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel” („Harper”) w 1966 r. oraz „Zdradliwa toń” („The Drowning Pool”) w 1975 r. Archera grał w nich Paul Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 209. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Tytus Manliusz Torkwatus przeszedł do historii jako człek równie prawy, co zapalczywy i antypatyczny – str. 10

Nawet w sielskich podzakopiańskich Skibówkach zdarzały się zbrodnie. Jak ta w listopadzie 1937 r. – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Warszawskie luksusy komunistycznych elit
Mieszkania, domy, limuzyny i sklepy „za żółtymi firankami”. Przedstawiciele ludu pracującego mieli dryg do wystawnego pańskiego życia.



Remanenty napoleońskie. Co zostało do dziś po cesarzu Francuzów?



Gdy Cesarz został zesłany na Wyspę Świętej Heleny, jego wierzchowiec Marengo, siwy ogier arabski, trafił do Anglii jako budzące uciechę trofeum wojenne. Tam też zakończył swój żywot w 1831 r., ale jego szkielet został zachowany i dziś można go oglądać w National Army Museum

Mariusz Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

„Napoleon nie był bogiem, ani potworem – pisał Artur Lévy w przedmowie do swego dzieła »Napoleon w życiu prywatnym« (Warszawa 1894 r.) – był tylko w całym znaczeniu tego wyrazu człowiekiem”.

Dalej Lévy snuje: „Nic ludzkiego nie mogło być obcem jego naturze. Wysoce rozwinięte przywiązanie do rodziny, dobroć, wdzięczność, zdolność do odczuwania cudzej doli – to były główne cechy jego charakteru”.

Ale skrywał cechy, które zdumiewają do dziś. Człowiek, który uchodził za odważnego, wzbudzającego strach i respekt przywódcę, cierpiał na ailurofobię – panicznie bał się kotów. Do jednej z mało przyjemnych dla wodza sytuacji doszło podczas bitwy pod Wagram (1809 r.), gdy do jego namiotu wkradł się bezpański futrzak. Przerażony wówczas Bonaparte miał krzyczeć i wołać swoich żołnierzy o pomoc w schwytaniu nieproszonego gościa.

Na podstawie przeanalizowanych przez naukowców notatek i listów Napoleona stwierdzono, że jego IQ wynosiło naj-

prawdopodobniej 150 (tyle samo, co ilaraz inteligencji Mozarta). Mało sypiał – dzień rozpoczynał przeważnie o godz. 5, zaś kończył koło północy. W czasie bitew potrafił odbywać krótkie, 15-minutowe drzemki. Nie zawsze poruszał się w towarzystwie swoich żołnierzy. Gdy chciał pobyć sam, zakładał cylinder na głowę, aby nie zostać rozpoznany, i spacerował ulicami Paryża.

Napoleon nie przywiązywał wagi do zawartości swojego talerza. Być może dlatego, że w jego rodzinnym domu skupiano się na tym, by jedzenia wystarczyło dla wszystkich.

Matka, Letycja z domu Ramolino, korsykańska Włoszka, wdowa po trzeciorzędnym adwokacie Carlo Marii Buonaparte, ze skromnych funduszy musiała wyżywić liczną gromadkę dzieci. Nie było więc mowy o frykasach – mleko i ser pochodziły od domowych kóz, oliwa z własnych oliwek, winogrona z własnej winnicy.

Już za życia cesarza Francuzów powstawały brytyjskie karykatury, ukazujące Napoleona jako postać niskiego wzrostu. Obecnie dominuje jednak przekonanie, że Bonaparte nie był mikrusem. Mit niskiego Napoleona wziął się stąd, że w chwili

śmierci mierzył on 5 stóp i 2 cale. Dla Anglików oznaczało to 158 cm. Z kolei Francuzi rozumieli tę miarę jako 169 cm. W czasach Napoleona był to wzrost utożsamiany ze średnim mężczyzną.

Jeszcze jako cesarz miał problemy z posługiwaniem się językiem francuskim. Mówił z obcym akcentem i ponoć do końca życia nie opanował francuskiej gramatyki na tyle, by móc samemu pisać oficjalne listy.

Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa, idei nowoczesnej armii i dumy z Austerlitz,

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

TYTUS MANLIUSZ TORKWATUS

Urodzony ok. 380 r. przed Chrystusem dwukrotny dyktator i trzykrotny konsul rzymski miał niewątpliwie skłonność do efektownych gestów i spore problemy emocjonalne. Nie miał za to ani krzty empatii. Podobało się to niezwykle Liwiuszowi, a nawet Ciceronowi, a w 1719 r. Vivaldi zaprezentował w Wenecji poświęconą mu operę „Tito Manlio”. Zadeptykowaną, co charakterystyczne, księciu Filipowi z Hesji-Darmstadt, feldmarszałkowi oraz gubernatorowi Mantui.

Miecz nad głową

W CV Tytusa są dwa momenty, które doskonale pokazują jego naturę. Jako syn Lucjusza Manliusza Kapitolinusa Imperiosusa, skądinąd także dyktatora, i z jego polecenia młodość spędzał na wsi. Wszyscy się dziwili, że ojciec odsuwa syna od spraw politycznych, a Marek Pomponiusz, ówczesny trybun ludowy, oskarżył wręcz Lucjusza o izolację syna od innych ludzi.

Ciceron pisze w traktacie „O powinnościach”, że rozwścieżony Tytus pomknął do Pomponiusza i wtargnąwszy z mieczem w rękę kazał mu przysiąc, że albo odstąpi od oskarżenia ojca, albo go wysła na tamten świat. Pomponiusz pokajał się publicznie.

Wojna z Lacjum

W Rzymie Tytus miał przydomek „Torkwatus”, prawdopodobnie od masywnego złotego łańcucha, a właściwie rodzaju obręczy którą nosił (w ówczesnej kulturze „torques”, kawał kruszcu na szyi był atrybutem władców, bohaterów i wojowników). Być może to pozbawiło go do końca zdrowego rozsądku.

Gdy w 340 r. został wybrany konsulem po raz trzeci, akurat na czas wojny z Latynami. Szło o panowanie nad środkowym Półwyspem Apenińskim. Po stronie Rzymu opowiedzieli się Samnici, zaś po stronie Lacjum Kampanowie, Sydyccynowie i Aurunkowie.

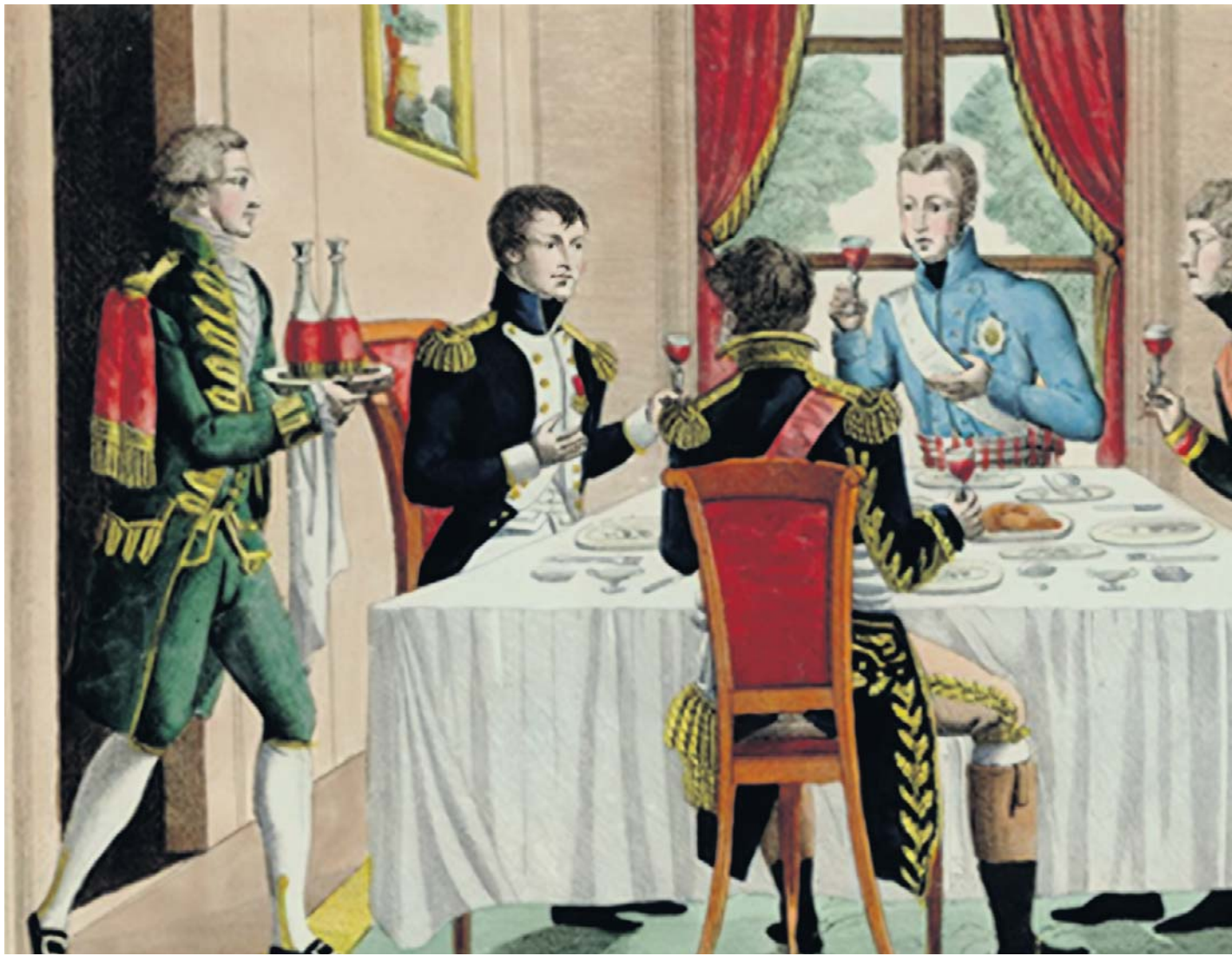
Ojciec kontra syn

Przed jedną z bitew Tytus wydał zakaz odbywania pojedynków z nieprzyjacielem. Rozkaz ten złamał jego własny syn, także Tytus, który natrafiwszy na oddział Geminusa Mecjusza dał mu się sprowokować do pojedynku, w którym zwyciężył. Po zabiciu zgarnął łupy i powrócił do obozu, by pochwalić się ojcu zwycięstwem.

Ten jednak – co wiemy od Liwiusza – uznał czyn syna za nieposłuszeństwo osłabiające rzymską dyscyplinę i... skazał go na dekapitację. Stąd powstało wyrażenie o „rządach manliańskich” (łac. „imperia Manliana”), będące określeniem władzy równie surowej co bezwzględnej.



Tytus Manlius Torkwatus skazujący na śmierć syna.
Obraz Ferdinanda Bola z 1664 r.



JAK KAŻDY TYRAN TAKŻE NAPOLEON DOCZekał SIĘ SWOICH MANIAKÓW

Remanenty cesarskie: co zostało do dziś po Napoleonie Bonaparte?

Ciąg dalszy ze str. 9

Napoleon Bonaparte pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek. Oto kilkanaście z nich:

Szkielet Marengo

Doczesne szczątki ukochanego konia Napoleona to jeden z cenniejszych eksponatów w National Army Museum w Londynie. Anglicy pałają dziwną fascynacją do resztek wierzchowca, który towarzyszył Cesarzowi podczas wielu bitew – to właśnie na nim Napoleon przekracza Alpy w scenie znanej z obrazu Davida. Marengo skończył swój wojenny żywot pod Waterloo, a potem dożywał w Anglii. Co ciekawe, dziś roszczą sobie doń pretensje także radni z irlandzkiej miejscowości Cork. Argumentują, że koń mógł zostać sprzedany na znanym

targu koni Cahirmee w Buttevant, powinien wrócić do Irlandii i być prezentowany jako najważniejszy eksponat w tamtejszym muzeum.

Cesarski bikorn

Legendarne nakrycie głowy Napoleona tułało się po świecie, aż w 2014 r. kupił je w paryskim Fontainebleau tajemniczy kolekcjoner z Korei Południowej za – bagatela – 1 mln 884 tys. euro. Cesarskie nakrycie głowy, uszyte w firmie Popard, było najczęściej używanym z 19 zachowanych charakterystycznych „pierogów”, które znajdowały się w cesarskiej garderobie. Prócz kapelusza zlicytowano także gustowny szal z czerwonej tkaniny madras, którym chronił głowę podczas pobytu na Wyspie św. Heleny, a także batystową koszulę, którą nosił na wygnaniu.

Ulubione wino

Cesarz zwykł pić na co dzień Chambertina, jeden zaledwie rodzaj czerwonego burgunda z Chambertin, który zawsze spożywał w tej samej ilości rozcieńczając wodą. To właśnie wino oraz sposób jego spożycia polecił mu mieli słynny lekarz Jean-Nicolas Corvisart oraz chemik Claude-Louis Berthollet. Dziś marka korzysta z napoleońskiej legendy, posiada status AOC i uprawiane jest na powierzchni blisko 434 ha w gminie Gevrey-Chambertin oraz Brochon, położonych w północnej części podokręgu Côte de Nuits. Uwaga: wbrew legendzie Napoleon nie przepadał za szampanem (patrz: Oranżeria w Paryżu).

Kufer z Korsyki

Na strychu starego domu w górach w północnej części

Korsyki, czyli tam, gdzie przyszedł cesarz Francuzów przyszedł na świat, odkryto w 2014 r. podniszczony drewniany kufer. Były w nim pamiątki z czasów zesłania cesarza Francji na Wyspę św. Heleny, które przywiózł na Korsykę jego wierny sługa i po których później ślad zaginął. Wśród unikatowych eksponatów znajduje się m.in. laska z kości słoniowej, z którą Napoleon Bonaparte przechadzał się po wyspie, oraz kosmyk jego kasztanowych włosów. Pukiel, przebadany w różnych laboratoriach, potwierdzały podwyższone, nawet 65-krotne stężenia arsenu, co wedle wielu badaczy sugeruje, że Cesarz został otruty.

Paryska Oranżeria

Napoleon nie przepadał za szampanem, ale czasem go popijał. „Jeśli wygrasz bi-



Cesarz nie był smakoszem, ale miał swoje słabości, jak np. boudin à la Richelieu, rodzaj kiszki z jabłkiem i cynamonem

twę, to zasługujesz na szampana, jeśli przegrywasz, zwyczajnie go potrzebujesz” - mawiał. Jean-Rémy Moët, słynny wytwórca szampana, kupił Napoleonowi dwa okazałe pawilony w Paryżu, zwane dziś Oranżerią (Le Trianon) i szczerze wyposażył w wytworzone przez siebie alkohole. Napoleon i Józefina mieszkali w Oranżerii kilkakrotnie, traktując ją jako miejsce romantycznych schadzek, a będąca perłą ówczesnej architektury budowla stała się miejscem inspiującym także kolejne pokolenia. Był tu m.in. w 1858 r. Ryszard Wagner i - jak wspominał - pobyt skłonił go do napisania „Tristana i Izoldy”.

„Clisson et Eugénie”

Prócz wszystkich swoich pasji Cesarz parał się również pisarstwem, a właściwie nowelistiką. Jego dziełko „Clisson et Eugénie” zostało napisane w 1795 r., kiedy Napoleon był jeszcze na początku swojej kariery wojskowej. Bohaterem jest Clisson, młody francuski oficer, który zmęczony wojaczką decyduje się opuścić posterunek i udać do łaźni. Tam poznaje dwie młode kobiety. Jedną z nich jest Eugenia. Ponoć historia oparta została na doświadczeniach młodego Napoleona, a konkretnie na jego romansie z Eugénie Bernardine Clary, przyszłą żoną Karola XIV Jana, króla Szwecji i Norwegii. „Clisson i Eugenia” składa się z zaledwie dwudziestu kilku stron, fabuła płynie szybko i jak

na francuskie romanse, jest mało pikantna. Najdłuższy, 13-stronicowy fragment znajdował się w kolekcji bibliofila, hr. Tytusa Działyńskiego, a obecnie przechowywany jest w Bibliotece Kórnickiej.

Mechabiurko

Tzw. biurko mechaniczne z Compiègne, wykonane przez François-Honore Jacoba Desmaltera, a zaprojektowane ponoć przez samego Napoleona, to mebel z automatycznie cofającym się górnym blatem. Cesarz wynalazca zamawiał do swoich pałaców całe serie tego modelu, które różniły się między sobą jedynie ornamentami bądź obrysem nóg. Do kompletu jest zielony fotel gondolowy, przypominający bardziej tron niż siedzisko do pracy. Na tym właśnie meblu, z charakterystycznym wysokim oparciem i równie obszarną tapicerką, cesarz siedział podczas audiencji w swoim gabinecie.

Empire

Autorski styl zapoczątkowany przez Napoleona miał gloryfikować potęgę cesarstwa i wielkość imperatora. Stąd też wśród odwołań antycznych, sięgających cesarstwa rzymskiego, tak silnie wyróżniają się inicjał „N” otoczony wieńcem laurowym oraz orły cesarskie. Starożytny rodowód mają również sfinksy czy gryfy, znamienne dla stylu cesarstwa jako wyraz egipsomanii, która zdominowała nurt po wyprawie władcy do Egiptu. Pszczoły na cesarskich tapicer-

kach mebli bądź wzorach pokrywających ceramikę, są z kolei symbolem pracowitości i boskości. Powtarzający się w sztuce empire’u motyw łabędzia odzwierciedla z kolei zamiłowania cesarzowej Józefiny, która wyjątkowo lubiła te ptaki i pragnęła otaczać się luksusowymi przedmiotami z ich wizerunkiem. Sztuka empire’u błyskawicznie znalazła uznanie w całej Europie, od Paryża po Petersburg.

Kolumna Vendôme

Stojąca w I Dzielnicy Paryża Kolumna Vendôme to oficjalnie Kolumna Wielkiej Armii. Inspiracją dla niej była antyczna Kolumna Trajana, stojąca na rzymskim Forum dla upamiętnienia zwycięstw cesarza nad Dakami. Jej paryska odpowiedniczka w całości odlana jest z brązu, jedynie do budowy bazy wykorzystano porfir. Wznosi się na wysokość 44 m, mając 3 m w obwodzie. Jej elementy dekoracyjne odlano ze zdobytych na Rosjanach i Austriakach armat w bi-

grzebowa odbyła się dopiero 2 kwietnia 1861 r., gdyż dopiero wtedy krypta i sarkofag były gotowe. Epitafium Napoleona mówi: „Niech śpi pod tą kopułą, to hełm na głowę giganta”.

Zamek do włosów

Cesarz znany był ze swoich idiosynkrazji związanych z fizycznością. Niebywałą wagę przywiązywał m.in. do pielęgnacji owłosienia. Pozostały po nim zamek do włosów, skomplikowane cacko z epoki, sprzedano w 1996 r. na aukcji w Londynie za 3680 funtów. Zamek do włosów pogromcy Napoleona - księcia Wellingtona poszedł za ledwie za 598 funtów. Tu niewielkie polonicum: napoleoński włos długości 50 mm jest największą atrakcją prywatnego Muzeum Wojsk Napoleońskich, które mieści się w XVIII-wiecznym dworze w Witaszycach w Wielkopolsce.

Dwa pistolety

W lipcu 2024 r. na aukcji we Francji sprzedano dwa pistolety

W 2025 R. RZEKOMA SZABLA NALEŻĄCA DO NAPOLEONA BONAPARTE ZOSTAŁA SPRZEDANA NA AUKCJI W PARYŻU ZA REKORDOWE 4,6 MLN EURO

twie pod Austerlitz. Już w czasach II Cesarstwa umieszczono tam posąg Cesarza.

Wizerunki

Cesarz uwielbiał się portretować. Jego najsłynniejszy wizerunek to płótno François Pascala Simona Gérarda „Napoleon I w stroju koronacyjnym”, wystawione w Château de Fontainebleau. Obraz powstał w 1805 r., jest niewielki jak na gust epoki - ma wymiary 225x147 cm, ale wedle historyków sztuki był ulubionym przez Napoleona. Lubił też swój skromniejszy, tzw. gabinetowy portret pędzla Jacquesa-Louisa Davida z 1812 r. Widać na nim zegar wskazujący nocną porę, o której Pierwszy Obywatel Imperium przykładał uwagę dla dobra rodaków. Co ciekawe, efektowny obraz „Napoleon przekraczający Przełęcz Świętego Bernarda w 1800 roku”, namalowany przez Davida w 1801 r. i seryjnie kopiowany, Cesarza nie pociągał.

Grób Cesarza

Miejsce ostatniego spoczynku Napoleona to monumentalny Kościół Inwalidów, wzniesiony w 1706 r. przez Jules’a Hardouin-Mansarta na polecenie Ludwika XIV. Zmarły w 1821 r. Cesarz spoczął w sarkofagu, jego ciało zostało zabalsamowane i zamknięte w sześciu trumnach (jedna z cyny, druga z mahoni, trzecia i czwarta z ołowiu, piąta z hebanu, a ostatnia wyrzeźbiona z fińskiego czernego porfiru). Ceremonia po-

Napoleona za oszałamiające 1,69 mln euro. Domy aukcyjne Osenat i Rossini nie ujawniły tożsamości nabywcy, ale zapewniły, że cenne artefakty nie opuszczą Francji. Pistolety są bogato zdobione i inkrustowane złotem oraz srebrem. Przedstawiają wygrawerowany wizerunek Napoleona. W 1814 r., po klęsce kampanii moskiewskiej i przejęciu Paryża, francuski przywódca abdykował. Był na tyle przygnębiony, że z pomocą tej broni chciał zakończyć swoje życie. Zamiast tego zażył truciznę, ale zwiłnował i przeżył. Pistolety oddał swojemu giermkowi, aby podziękować mu za lojalność.

Longwood House

Napoleon na zesłaniu mieszkał i zmarł w tzw. Longwood House na Wyspie św. Heleny. Tam przyjmował też rzadkich gości. Longwood nie było zaopatrzone w wodę bieżącą, przez ściany letniego domu często przeciskał się wiatr, a żyjące w posiadłości szczury, według wspomnień mieszkańców, często buszowały po domu, nie przejmując się obecnością ludzi. Po śmierci Cesarza pochowano go w tzw. Dolinie Gerańium w grobie pozbawionym wszelkich inskrypcji - brytyjski gubernator Hudson Lowe nie zgodził się na płytę nagrobną z napisem „Napoleon”. W ciągu ostatnich lat Longwood House został gruntownie wyremontowany przez Anglików i udostępniony turystom.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP



Śmierć zawitała do sennych Skibówek blisko 90 lat temu, w listopadzie 1937 r.

Uduszenie pierzyną: zbrodnia w przedwojennym Zakopanem

Przed wojną Skibówki pod Zakopanem były spokojnym przysiółkiem, stanowiącym zachodnią część miasta i zdominowanym przez tradycyjną, drewnianą zabudowę góralską. Obszar ten, podobnie jak pobliskie Kościeliska, zachowywał charakter wiejski, funkcjonując przede wszystkim jako ważny szlak komunikacyjny.

Ale i tam zdarzały się kryminalia. 10 listopada 1937 r. „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, w artykule „Morderstwo rabunkowe w Zakopanem” doniósł o przerażających zdarzeniach, które się rozegrały właśnie w Skibówkach.

„Na peryferjach”

„Nasz zakopiański korespondent - czytamy - donosi: w nocy na 8 bm. dokonano na peryferjach Zakopanego morderstwa w celach rabunkowych. Zamordowana została Katarzyna Młynarczykowa, 78-letnia góralka, mieszkająca samotnie w swoim domostwie na Skibówkach pod lasem. Pierwszy ślad morderstwa odkryła jedna z góralek, która przysłała do Młynarczykowej po mleko. Zastawszy domostwo zamknięte i gdy mimo dobijania nikt nie odpowiadał, góralka weszła przez jedno z otwartych okien do wnętrza izby, gdzie na łóżku leżała przykryta Młynarczykowa nie dająca znaków życia”.

Szukali gotówki

Dalej korespondent precyzował: „Staruszka miała na głowie zarzuconą chustkę, związaną pod szyją, skrępowane ręce i nogi powrozem, skręconym ze szmat. Przekonawszy się, że staruszka nie żyje, góralka zawiadomiła o tem sąsiadów i policję. Na miejsce mordu przybyli przedstawiciele komisariatu policji z Zakopanego, z kom. Trepką, przeprowadzając energiczne dochodzenia. Z ramienia sądu grodzkiego w Zakopanem przybył sędzia Dziwiński.

Młynarczykowa była wdową i mieszkała sama w kilkuizbowym domu, który wynajmowała w czasie sezonu letnikom. Wszystkie pokoje i izby, w której leżała Młynarczykowa, były splądrowane, a z szaf powyrzucano garderobę i inne rzeczy.

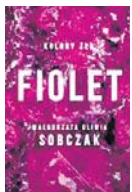
Sprawca względnie sprawcy poszukiwali widocznie gotówki. Z rzeczy z garderoby nic nie zginęło, również i pieniędzy staruszka nie miała. Miała tylko zginąć książeczka PKO na drobne oszczędności. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną śmierci Młynarczykowej było uduszenie pierzyną”.

Fatalna pierzyna

Tylko nieco inaczej sprawę podawała krakowska „Rola” z 21 listopada 1937 r., w tekście zatytułowanym „Zamordowano 78-letnią staruszkę w Zakopanem”.

„Onegdaj w nocy dokonano na Skibówkach w Zakopanem, napadu rabunkowego - połączonego z morderstwem na samotnie zamieszkałej 78-letniej Katarzynie Młynarczykowej. Nieznani na razie sprawcy po skrępowaniu rąk i nóg staruszce owinęli jej głowę chustką i przydusili głowę pościelą, po czym dokonali rabunku. Co było łupem napastników, do tej pory nie stwierdzono. Ofiarę napadu znaleziono na drugi dzień już nieżywą”.

opr. fisk

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZYrekomenduje
Bożydar BrakonieckiCo oznacza ten
hibiskus?

W pobliżu sopockiej Opery Leśnej zostają odnalezione zwłoki młodej kobiety z za-
bytkową monetą zaciśniętą
w dłoni. Ofiara jest naga,
a niedaleko ciała policjanci
znajdują jej dokumenty, sta-
rannie złożone ubranie
i kwiat hibiskusa.

Małgorzata Oliwia Sobczak, „Fiolet”, z serii „Kolory zła”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 56,99 zł

Przyszłość? Będzie
taka sama

Rok 2132. Świat, który zna-
my, przestał istnieć, a na gru-
zach dawnej cywilizacji po-
wstała nowa, brutalna rze-
czywistość pozbawiona
technologii i prądu. W sercu
tej postapokaliptycznej Pol-
ski, rządzonej twardą ręką
przez Wielkiego Premiera,
żyją dwaj bracia Miura i Zara.
Izabela Maeng, „Miura” t. 2, wyd. Blue Bird, Warszawa 2026, cena 69,99 zł

Mroki, które czają
się wszędzie

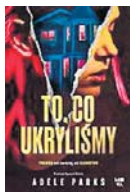
Przedwojenny Wałbrzych.
Młody psychiatra Herbert
Anwaldt zaczyna pracę
wśród syfilityków w szpitalu
górnym. U boku pięknej
Friedy Bernhaus doskonalili
sztukę medyczną i... miło-
sną. Tymczasem z księżęcej
kopalni uciekają niebez-
pieczne więźniarki.

Marek Krajewski, „Droga krwi”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena

Pocałunek na
pożegnanie

Frankie Elkin specjalizuje się
w sprawach zagadkowych
i niewyjaśnionych zaginięć.
Przemierza Stany Zjedno-
czone i wkracza do akcji, kie-
dy rodzina i policja tracą już
nadzieję, a media zaintere-
sowanie sprawą. Jednak ta
historia wydaje się wyjątko-
wo dziwna...

Lisa Gardner, „Pocałunek na pożegnanie”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

Sprytna Kylie.
Ale czy na pewno?

Kylie Gillingham znika bez
śladu. Zostawia po sobie
chaos i pytania, na które nikt
nie jest gotowy. Okazuje się,
że prowadziła podwójne ży-
cie – była żoną dwóch męż-
czyzn, którzy nie mieli poję-
cia o swoim istnieniu. Obaj
są zdruzgotani i obaj stają
się podejrzani.

Adele Parks, „To, co ukryliśmy”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,909 zł

Artefakty nigdy nie
giną bez śladu

Marta, doktorantka arche-
ologii, potajemnie wynosi
z muzeum w Elblągu gocką
bransoletę. Wkrótce potem
policja znajduje na brzegu
Wisły jej nagie ciało pokryte
nordyckimi runami. Okazuje
się też, że nie ona jedyna pa-
dła ofiarą tajemniczego rytu-
ału.

W.P. Rdzanek, „Artefakt”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,90 zł

Gdy lew krąży wokół ludzi,
szukając, kogo by pożreć...

**Ta książka to nie tylko po-
dróż do serca Kalifornii, ale
przede wszystkim w głąb
uniwersalnych prawd o czło-
wieku, które rezonują z na-
mi do dziś.**

„Płóciennne ściany namiotu,
w którym mieściła się garderoba,
były pokryte brunatnymi zacie-
kami po wodzie, zielonymi pla-
mami po trawie i szarymi smu-
gami pleśni, między którymi
prześwitywały słoneczne re-
fleksy. Rżysko jęczmienne ster-
czało wokół kępkami, spomię-
dzy których wyzierała czarna gli-
niasta ziemia. W pobliżu jednej
z płóciennych ścian stał duży,
wysłużony kufer okuty zaśnie-
dzałym mosiądzem; podnie-
sione wieko ukazywało lustro
zajmujące całą jego powierzch-
nię od spodu.

Joe Saul siedział przed tym
kufrem na składanym płóciennym
krześle. Był nagi do pasa, ale
miał na sobie dół od trykotu
i kapcie. Nakładał żółty puder
na twarz i malował oczy czarną
kredką – niezbyt starannie.

Był to mężczyzna w średnim
wieku, szczupły i umięśniony.
Miał mocno zaciśnięte szczęki
i napięte ścięgna na szyi. Jego ra-
miona były białe, z niebieskimi
żyłami, a długie mięśnie świad-
czyły o tym, że wykorzystywał
je raczej do trzymania się i zwisa-
nia z trapezu niż do dźwigania
ciężarów. Miał białe dłonie, ło-
patkowato zakończone palce
i skórę na nich zrogowaciałą
od liny i drążka.

Skóra na twarzy Joe Saula
była szorstka i lekko ospowata;
oczy wydawały się duże, ciemne
i błyszczące w podkreślonych
kredką konturach. Skończył na-
kładać charakterystyczne, wyjął
z kufra małą buteleczkę ciemnej
farby, nalał nieco na pędzelek
i wtarł w gęste, siwiejące włosy,
szczególnie w okolicy skroni. Na-
stępnie starannie zapakował pu-
der i buteleczki z powrotem
do kufra, naciągnął górę od try-
kotu i zapiał płócienny pasek
w talii.

Powyżej paska odznaczało
się jedynie niewielkie wy-
brzuszenie. Odchylił się do tyłu
na krześle i wygiął dłonie tak, że
cienkie mięśnie jego przedram-
ion drgnęły.

Z zewnątrz dochodziły od-
głosy przygotowań do widowi-
ska – okrzyki naganiaczy,
dźwięki organów i cichy walc ka-
ruzeli, a w tle gwar zbierających
się widzów. Bliżej słychać było
ryczenie lwów i trąbienie
słoni, chrząkanie i kwiki świń
oraz rozdrażnione parskanie
koni na tle mosiężnego zawo-
dzenia cyrkowego puzonu.

Joe Saul wygiął dłonie i popa-
trzył na nie. Zza klapy namiotu

dobiegły trzy krótkie gwizdnię-
cia zastępujące pukanie.

– Wejść – powiedział Joe Saul,
a Przyjaciół Ed uniósł klapę na-
miotu. Przyjaciół Ed był szerszy,
wyższy i cięższy od Joe Saula,
wolniej się poruszał i mówił. Był
ubrany i ucharakteryzowany,
miał na sobie obszerny kostium
klauna z falbanami przy szyi,
nadgarstkach i kostkach, biały
kombinezon w duże czerwone
kropki i buty długie i wygięte jak
klepki beczki. Na pobielonej twa-
rzy widniały czerwony gumowy
nos, smutne czarne usta i czarne
linie nad powiekami.

Wysoko na czole namalował
sobie dwie odwrócone litery „V”
na znak zdziwienia. Naniósł
na twarz minę zaskoczenia i kon-
sternacji. Nie zmieniły się tylko
jego włosy, gęste i ciemne, oraz
dłonie. Przyniósł łysinę z jaskra-
worudą grzywką i wielkie
sztuczne dłonie, ale ich nie zało-
żył.

Joe Saul zamknął pokrywę
kufra, żeby zrobić miejsce do sie-
dzenia, a Przyjaciół Ed odłożył
perukę i sztuczne dłonie, przy-
cupnął na krawędzi i zaczął deli-
katnie kołysać wielką, wiotką
stopą klauna.

– Gdzie Mordeen? – zapytał.
– Pilnuje dziecka pani Malloy
– odparł Joe Saul. – Pani Malloy
poszła na pocztę, żeby wysłać
pieniądze przekazem do swo-
jego syna Toma – dodał mono-
tonnym głosem. – Jej syn Tom,
„mój syn Tom”. On studiuje, ro-
zumiesz. – Joe Saul usiadł prosto.
– Bez wątpienia nie pierwszy raz
ci to mówię, Przyjaciółu Edzie,
ale pani Malloy ma syna Toma,
który jest na studiach i ma do-
piero dziewiętnaście lat. Słysza-
łeś o tym, Przyjaciółu Edzie? Sły-
szałeś o tym dwadzieścia tysięcy
razy?

Przyjaciół Ed otworzył czarne
usta, odsłaniając czerwone wargi
i drobne białe zęby.

– Nie przeklinaj go, Joe Saulu –
powiedział. – Ani jej.

– A kto tu przeklina? – Joe Saul
odchylił się do tyłu i zaczął zaci-
skać dłonie na kolanach. – Miła
z niej kobieta – stwierdził. – I
pewnie jak masz syna Toma
na studiach, to trochę ci się w gło-
wie przewraca, ale ja bym jej nie
przeklinał. Cieszę się razem z nią.
Miła z niej kobieta.

– Posłuchaj no, Joe Saulu,
straszenie jesteś nerwowy.

– Nie.

Przyjaciół Ed zerknął na jego
zaciskane raz po raz dłonie.

– To jakiś nowy zwyczaj. Wi-
dać po tym, żeś nerwowy.

Przestał kołysać nogą.

Joe Saul spojrzał na swoje
ręce.

– Sam nie wiedziałem, że to
robię – odparł. – Ale masz rację,
Przyjaciółu Edzie. Coś mnie gry-



JOHN STEINBECK (1902-1968)

Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie
literatury z 1962 r. Opowiadania „Dłu-
ga dolina” i „Jasny płomień” przenoszą
nas do malowniczej doliny Salinas,
gdzie mieszkańcy zmagają się z truda-
mi codzienności.

zie. Jakby mnie coś podgryzało
pod skórą.

– Widzę, skąd to się bierze, Joe
Saulu. Nic a nic mnie to nie dziwi,
może poza tym, że przyszło tak
późno. Bardzo późno... Zastana-
wiam się, dlaczego tak późno. To
już będzie trzy lata, jak umarła
Cathy. Mocno się trzymałeś
po śmierci żony. Nie byłeś wtedy
nerwowy. I osiem miesięcy temu
Kuzyn Will nie trafił w siatkę.
Wtedy nie byłeś nerwowy. Vic-
tor to dobry partner, prawda?
Tak powiedziałeś. I to nie pierw-
szy raz w historii rodu jakiś Saul
nie trafił w siatkę. Co się z tobą
dzieje, Joe Saulu? Wszystko do-
okoła aż buzuje, jak chmura ko-
marów w upalny wieczór.

Joe Saul rozprostował dłonie,
spojrzał na nie, a potem złączył
je, zacisnął i unieruchomił.

– Victor jest w porządku –
stwierdził. – Może nawet lepszy
niż Kuzyn Will. To kwestia przy-
zwyczajenia. Z Kuzynem Willem
miałem jeden rytm. Znałem jego
puls i oddech. Kuzyn Will to była
moja krew i mój byt; obaj stano-
wiliśmy produkt tysiącletniej hi-
storii, produkt końcowy. O Vic-
torze muszę myśleć, muszę my-
śleć o tym, co robi. Kuzyna Willa
czułem każdym nerwem. Możli-
we, że w końcu się do Victora
przyzwyczaję, ale on jest obcy.
Jego krew to nie moja krew. On
nie ma w niej dziedzictwa.

Przed namiotem orkiestra za-
częła grać uwerturę, szybko
i energicznie.

– Mordeen jest gotowa, Joe
Saulu?

– Jasne. Inaczej by nie poszła.

– Mimo woli znów zacisnął dło-
nie, a Przyjaciół Ed to zauważył.

– To przez te twoje nerwy?

Widziałem już takie przypadki.
Boisz się o swoje ręce? Znałem
kiedyś człowieka, który tracił
wzrok i wszędzie szukał kolo-
rów, patrzył na nie i patrzył, żeby
zapamiętać. Bał się, że kiedy
oślepnie, zapomni, jak wygląda
kolor. Ręce ci doskwierają?

– Nie wydaje mi się. Dlaczego?

Przecież jeszcze nigdy się nie ze-
ślizgnęły ani nie straciły chwytu.

Przyjaciół Ed pochylił się i do-
tknął ramienia Joe Saula.

– Czy mam przyjacielskie
prawo zadać ci pytanie, Joe
Saulu?

– Zawsze.

– Czy masz jakieś problemy
z Mordeen?

– Nie, o nie!
– Na pewno?

– Na pewno.

– To wspaniała dziewczyna,
Joe Saulu, wspaniała żona. Pa-
mietaj o tym. Jest młoda, ale bar-
dzo dobra. Nigdy w to nie wątp.
Zaprawdę, trudno o lepszą. Nie
porównuj jej ze swoją Cathy, jest
inna, ale równie dobra, urocza
i szczerą.

– Wiem.

– A w ogóle to przyszedłem tu
coś ci powiedzieć. Urządzą
małe przyjęcie urodzinowe dla
bliźniaków. Miały być same dzie-
ciaki, ale poprosili, żebyś przy-
szedł z Mordeen. Wpadniecie
i przyniesiecie im po jakimś
drobnym upominku?

– Naprawdę poprosili, żebym
przyszedł?

– Tak... A czy możesz przestać
ruszać tymi cholernymi rękami?

Joe Saul zerwał się z miejsca,
jego kapcie zaszeleściły na rży-
sku. Chodził tam i z powrotem,
trzymając ręce przed sobą, by
określić ich niepoohamowaną
ruchliwość. Zagryzł dolną wargę.
Przyjaciół Ed przemówił ci-
cho:

– Jeśli mi pozwolisz, ulżę ci
trochę w tym, co cię tak gryzie.
Podtrzymałem cię, gdy pła-
kałeś po śmierci Cathy. Wynio-
słem Kuzyna Willa z areny
i świadkowałem ci, jak brałeś
ślub z Mordeen. Chyba wiem, co
ci dolega, ale ty musisz to powie-
dzieć pierwszy, Joe Saulu.

Nerwowe kroki ustały.

– Coś długo jej schodzi z tym
przekazem – powiedział Joe
Saul. – Wydaje mi się, że na-
prawdę wiesz. Myślę, że twoje
bliźniaki też wiedzą. Zastana-
wiam się... czy Mordeen wie.

– Powiedz to więc, dla spo-
koju ducha i rąk. Może istnieje ja-
kieś rozwiązanie.

Joe Saul westchnął.
(...).



John Steinbeck, „Długa
dolina. Jasny płomień”, wyd.
Prószyński i S-ka, Warszawa
2026, cena 59,99 zł

Przez trzy tygodnie modliłem się o dar poczęcia dla swoich znajomych: Marty i Przemka. Po jakimś czasie przyszła do mnie ich mama ze łzami w oczach z informacją, że Marta jest w ciąży. Siedem lat się starali, lekarze im mówili, że nie mogą mieć dzieci... Były też takie chwile, że o godzinie 12 w nocy odprawiałem msze święte i po nich była łaska. Kiedyś pół godziny po powrocie z takiej Eucharystii miałem telefon, że Blanka - dziewczynka leżąca w inkubatorze z zapaleniem płuc, o której lekarze mówili, że nie przeżyje trzech godzin, jest już na rękach matki, zdrowa. To są naprawdę niesamowite świadectwa - mówi ks. Jarosław Rosłon, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach.

To jedno z wielu świadectw cudów i uzdrowień, do których dochodzi w Milejczycach. W niewielkim, drewnianym kościółku niemal każdego dnia dzieją się cuda. Opowiadał o nich podczas konferencji naukowej - związanej z łaskami słynącym obrazem Serca Pana Jezusa w Milejczycach, która odbyła się w Wyższym Seminarium Duchownym w Drohiczynie - właśnie proboszcz ks. Jarosław Rosłon.

Świadectwa cudów w parafialnej księdze

- W listopadzie byłem w Stanach Zjednoczonych. Głosiłem tam Serce Jezusa, rozdawałem obrazki. Po powrocie do Milejczyc zadzwoniła do mnie pani Ewa, którą poznałem podczas tego pobytu. I ona mi powiedziała: „Proszę księdza, ten obraz jest niesamowity”. I opowiedziała mi historię 50-letniego Patryka, który przebywał wówczas w hospicjum i bardzo cierpiał, był umierający. On był Włochem, całe życie we włoskiej mafii. Ewa dała mu obrazek z Milejczyc i opowiedziała mu o nim. I ten Patryk rozplakał się wtedy jak dziecko i poprosił o kapłana, a ostatni raz u spowiedzi był przed I Komunią Świętą, czterdzieści lat żył bez Boga. I kiedy następnego dnia odwiedził go kapłan, Patryk zaczął zdrowieć. Wcześniej był sparaliżowany, karmiony sondą, a nagle zaczął samodzielnie jeść, wziął prysznic... Lekarze byli w szoku - opowiada proboszcz.

Po trzech tygodniach Patryk odszedł. Ale, jak podkreśla ks. Jarosław Rosłon, w godności, bo można sobie tylko wyobrazić jak wyglądało jego grzeszne życie w mafii.

- To naprawdę niesamowite, jak serce Jezusa działa na ludzi. Po tym jednym przykładzie, po tym świadectwie, w Nowym Jorku i okolicach trwa peregrynacja 30 obrazów i zapisy są już na kolejny rok. Taki jest głód Serca Bożego - opowiada proboszcz.

W MILEJCZYCACH DZIEJĄ SIĘ CUDA

Niewielkie Milejczyce w powiecie siemiatyckim nawiedzane są przez pątników z całej Polski. Słynący łaskami obraz Najświętszego Serca Dobrego Pasterza przyciąga szukających uzdrowienia z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach czy nawróceń. Do parafialnej księgi cudów wciąż zgłaszane są nowe świadectwa

Martyna Jurkowska

Historie łask, uzdrowień z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach, uzdrowień duchowych, nawróceń, szczególnych doświadczeń obecności Boga - do parafialnej księgi cudów w Milejczycach ciągle zgłaszane są nowe świadectwa. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat przybyło ich ponad trzydzieści.

- O parafii w Milejczycach dowiedzieliśmy się od nauczycielki w Warszawie. Wiedząc, że jesteśmy wierzący, opowiedziała nam o tym miejscu - pisze w jednym ze świadectw, które można znaleźć na stronie parafii, pani Natalia.

W niedzielę 3 maja br. przyjechała do Milejczyc z córkami: 9-letnią Edytką i drugą 4-letnią. Edytka przestała słyszeć, jak miała 2,5 roczku, w wieku 6 lat odzyskała słuch. Od 4. roku życia ma stwierdzony autyzm.

- Kiedy tylko wysiadłam z auta, zaczęły mi lecieć łzy. Leciały mi przez cały pobyt, co było dla mnie niezwykle przeżyciem i zjawiskiem, bo czułam tam błogi spokój. Tam czułam się jak w domu (...) Wierzę, że właśnie tam poczułam, ja i moja rodzina, prawdziwe połączenie z Niebem. Tak jakby ktoś oczyścił całe moje serce i umysł. Jakby przytulając mnie mówił: To, co przesłziście, było wam potrzebne, ale to już koniec - pisze pani Natalia.

Kult zawieszony na czterdzieści lat

Wiernych i pątników do Milejczyc przyciąga obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wizerunek ten pochodzi z przełomu XVII i XVIII wieku i był in-



Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach już w ten piątek zostanie podniesiony do rangi diecezjalnego sanktuarium

spirowany malarstwem hiszpańskim. Obraz przedstawia Jezusa jako Dobrego Pasterza - niosącego na ramionach zmęczoną owcę, a w centralnym miejscu znajduje się czerwone serce w cierniach.

Niestety, pełna historia milejczyckiego wizerunku Jezusa jest trudna do ustalenia ze względu na fakt, że wiele historycznych dokumentów zaginęło bądź w ogóle nie są dostępne. Co ciekawe, ślady kultu Serca Jezusowego w Milejczycach były już obecne w ostatnich dekadach XVIII wieku. Żarliwy kult stał się między innymi przyczyną tego, że władze carskie zamknęły parafię rzymskokatolicką, a kościół został zamieniony na cerkiew prawosławną.

- Prawdopodobnie to było przyczyną, że w 1868 roku parafia została zlikwidowana i zamieniona na cerkiew - mówi ks.

dr Zenon Czumaj, dyrektor Muzeum i Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie. - Pojawił się jednak problem, bo w przepisach liturgicznych cerkwi prawosławnej nie wolno przedstawiać Serca Jezusowego, zostało ono więc zakryte. Są różne przekazy ustne, że chusta zakrywająca Serce Jezusa i całą postać była założona właśnie po to, żeby uchronić obraz przed całkowitym usunięciem ze świątyni. Niezasłonięte zostały tylko twarz Jezusa, twarz baranka i prawdopodobnie dłoń Zbawiciela. Ale jaka by nie była motywacja tego czynu, to faktem jest, że człowiek, który zasłonił Serce Jezusa - miał to być starosta czy jeden z możniejszych milejczyckich gospodarzy - w którymś momencie zaczął doznawać nieszczęścia. Jego rodzina wymarła, on sam popadł w pijaństwo i stracił wzrok. Później odczytywał to jako karę za swój uczynek.

Do katolików - wiernych parafii w Milejczycach - świątynia wróciła w 1917 roku. Kościół z wizerunkiem Dobrego Pasterza był tłumnie nawiedzany zarówno przez katolików, jak i prawosławnych. Do tego stopnia, że przy parafii zbudowano ołtarz polowy, bo tylu wiernych przybywało tutaj na modlitwy. Trwało to aż do lat 70. XX wieku. Wtedy wszystko się zmieniło.

- Władze komunistyczne zaczęły siać intrygi, chciano

skłócić miejscową społeczność i zaczęto puszczać pogłoski, że obraz będzie przeniesiony z kościoła do cerkwi. Do głosu doszły emocje i żeby niepotrzebnie nie wprowadzać atmosfery wojny wśród lokalnej społeczności, wyciszono niejako kult. I w efekcie na jakieś czterdzieści lat ten kult przycichł - mówi ks. dr Zenon Czumaj.

Odrodził się dopiero kilka lat temu, gdy w 2019 roku obraz wrócił z renowacji. To wtedy, kilka dni po jego powrocie do świątyni, ks. Zenon Czumaj odnalazł archiwalne zapisy świadczące o dawnym kultcie obrazu i łaskach otrzymywanych za jego pośrednictwem. Od tego momentu parafianie i pielgrzymi zaczęli jeszcze intensywniej modlić się przed wizerunkiem Serca Jezusowego.

Oficjalne potwierdzenie

Potwierdzeniem tego kultu będą zaplanowane na piątek uroczystości w Milejczycach związane z ustanowieniem Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Podniesienie kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach do rangi diecezjalnego sanktuarium będzie oficjalnym potwierdzeniem szczególnego znaczenia tego miejsca w życiu duchowym diecezji. To wyjątkowe wydarzenie będzie dniem wspólnej modlitwy, wdzięczno-



FOT. DIECZJA DROHICZYŃSKA

Obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa w Milejczycach powstał na przełomie XVII i XVIII wieku

ści i pielgrzymowania do miejsca, w którym od wielu lat rozwija się kult.

Uroczystości rozpoczną się w piątek o godzinie 17 czuwaniem modlitewnym. O godzinie 17.40 ks. dr Zenon Czumaj wygłosi prelekcję pt. „Dzieje kultu Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach”. Na godzinę 18 zaplanowana jest uroczysta msza św. pod przewodnictwem biskupa drohiczyńskiego Piotra Sawczuka. Rozpocznie ją odczytanie dekretu ustanowienia Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w świątyni, a następnie przejście procesyjne na plac celecty przy sanktuarium.

Po zakończeniu uroczystości będzie możliwość indywidualnego odwiedzenia sanktuarium oraz osobistej modlitwy. Uroczystości będą transmitowane na żywo przez Telewizję Trwam, dzięki czemu duchowo będą mogli włączyć się także ci, którzy nie będą mogli osobiście przybyć do Milejczyc.

- Kiedy słyszę, że Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach wyrasta ze zdrowej tradycji Kościoła, biblijnej i liturgicznej, to upewniam się, że nie powinno nam grozić nic złego, że nie pójdziemy w jakimś wątpliwym kierunku - podkreśla biskup drohiczyński Piotr Sawczuk.

Ja jej nie cenię jako dziennikarki. Dlatego że jest uszczypliwa, nie mając do tego prawa

Monika Richardson o Agnieszce Woźniak-Starak w Świecie Gwiazd Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 92

Michał Wiśniewski dał salomonową odpowiedź

Michał i Pola Wiśniewscy jakiś czas temu zdecydowali, że lepiej im będzie oddzielnie. Teraz w rozmowie z portalem Jastrząb Post lider grupy Ich Troje został zapytany o to, czy to jego żona podjęła decyzję o rozstaniu.

– W każdym związku przyczyna leży po dwóch stronach – odpowiedział.



Wilcze echa TV Puls, 20:00

Podczas misji wojskowej u wybrzeży Syrii, wykonywanej przez załogę okrętu podwodnego, sonar wykrywa niezidentyfikowany dźwięk. Okręt zostaje zaatakowany, a marynarze cudem uchodzą z życiem. Gdy docierają do portu, odkrywają, że świat znalazł się na krawędzi wojny nuklearnej.

Detektyw Murdoch Epic Drama, 21:00

Pierwszy odcinek serialu. Akcja toczy się pod koniec XIX w. w Toronto, gdzie genialny detektyw William Murdoch wykorzystuje w pracy innowacyjne metody, co nie podoba się policjantom przywykłym do tradycyjnych metod śledczych.

Zwierzęta miejskie

TVP Dokument, 21:05

Wraz z rozrastaniem się miast i ich wchodzeniem w naturalne ekosystemy, wiele zwierząt znajduje nowe sposoby na przetrwanie w betonowych dżunglach. Dokument bada zmiany behawioralne i strategie przetrwania zwierząt.

Czarna owca

TVN, 22:00

Magda i Arek od lat są zgraną parą; mają pod opieką chorego dziadka. Ich syn Tomek jest w długoletnim związku z Asią. Każde z bohaterów czuje jednak, że życie mogłoby wyglądać inaczej, a oni mogliby być szczęśliwi.



Poziomo:

- semickie imię władcy demonów,
- zespół zakładów przemysłowych,
- w portfelu Brazylijki,
- przenośny odtwarzacz multimedialny,
- zakazany smakuje najlepiej,
- trudno dostępne miejsce w puszczy,
- opera Ruggera Leoncavallo z roku 1892,
- barwne zjawisko atmosferyczne,
- „Grek ...”, filmowy komediodramat,
- „... dla reportera”, program telewizyjny,
- ... na gorącym blaszanym dachu”, sztuka Williamsa,
- obraz Jacka Malczewskiego,
- dział gospodarki podległy ministrowi,
- drobne szczegół, drobiazgi,
- niebieski kwiat polny, modrak,
- stróż prawa z gwiazdą,
- największa wyspa Niemiec,
- ... Radetzky'ego”, utwór Johanna Straussa,
- złoty styl bycia, filuteria.

Pionowo:

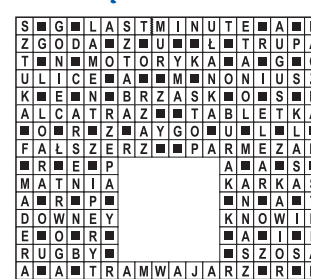
- miłośnik libacji i hulanki,
- uczy języka obcego na uczelni,
- jeden z przekrojów stożka,
- przepływa przez Bydgoszcz,
- pień ociosany z gałęzi,
- gwizdek fabryczny,
- nieproszony gość, intruz,



- długa i wyjątkowo nudna przemowa,
- ssak futerkowy, dydelf,
- natchnienie poetyckie, polot,
- zasiada w komisji sędziowskiej,
- skarpety dawnego wojaka,
- rozmokła ziemia po ulewie,
- ... Stwos, twórca „Ołtarza Mariackiego”,
- jajeczna potrawa z farszem,

- fartuch ochronny, chałat,
- ... Karola w czeskiej stolicy,
- gromadzenie owiec na hali,
- np. Lancelot z Jeziora,
- powództwo w sprawie cywilnej,
- ostrze w sieczkarni,
- alergiczna choroba skóry,
- rzymska bogini słońca,
- przesadna uczuciowość wypowiedzi.

ROZWIĄZANIE NR 91



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by podjąć ważną decyzję - wieczór przyniesie satysfakcję oraz spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na relacjach. Horoskop na dziś zapowiada, że szczerą rozmową rozwieje wątpliwości i poprawi nastrój na cały dzień.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe informacje mogą zmienić plany. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować elastyczność i wykorzystać okazję na rozwój.

Byk (20.04 - 20.05)

Dzień sprzyja sprawom domowym. Horoskop dzienny zapowiada, że bliscy docenią wsparcie, a Ty odzyskasz równowagę oraz spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś wróży, że usłyszysz słowa uznania i ciekawe propozycje zmian.

Rak (22.06 - 22.07)

Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na zasłużony relaks.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia będzie dziś kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by unikać pośpiechu i słuchać swojej intuicji.

Panna (23.08 - 22.09)

Możesz odkryć coś ważnego. Horoskop na dziś radzi zachować dyskrecję. Dzięki temu sytuacja obróci się na Twoją korzyść.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by nie bać się wyjść poza schemat i działać odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że skupienie na celu pomoże osiągnąć zamierzony rezultat.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że nietypowy pomysł spotka się z pozytywnym odbiorem otoczenia.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże zrozumieć potrzeby innych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dzień sprzyja budowaniu dobrych relacji.

Show Messiego, Haalanda i Mbappe na mundialu!

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W nocy z wtorku na środę do gry na mundialu 2026 włączyli się giganci futbolu i zagraли fantastycznie.

W środowy wieczór i w nocy ze środy na czwartek zakończy się pierwsza seria grupowych zmagowań, a w czwartek i w nocy z czwartku na piątek rozpoczną się zmagania w drugiej kolejce fazy grupowej.

Mistrzowie świata weszli z fasonem w mundial 2026 i w swoim pierwszym meczu rozbili rywala z Algierii. Wszystkie gole dla Albicelestes strzelił niezawodny Lionel Messi. 38-latek w 17. minucie huknął z dystansu obok bramkarza rywala, syna legendy Realu Madryt Zinedine'a Zidane'a - Luki. Kolejne dwa trafienia padły już po przerwie - najpierw po dobitce odbitej piłki przez 28-letniego bramkarza, a następnie w akcji, która przypieczętowała dzieło zniszczenia. Mecz sędziował Szymon Marciniak, który zdaniem ekspertów, powinien ukarać Messiego kartką za ewidentny faul na Mandim, ale tego nie zrobił.

Z hukiem na mundialu zadebiutował Erling Haaland. Snajper Manchesteru City już w swoim pierwszym meczu na wielkim turnieju strzelił



Argentyna rozbiła Algierię 3:0. Wszystkie gole dla Albicelestes strzelił niezawodny Lionel Messi

dwa gole, a Wikingowie wygrali z Irakiem 4:1.

Ciężki mecz rozegrali Francuzi, którzy mierzyli się z Senegalem. Kylian Mbappe w pierwszej połowie męczył się z rywalami. Cały czas odskakiwała mu piłka i Afrykanie pokazywali, że mogą dorównać wicemistrzom świata,

zała się lepsza od debiutującej Jordanii. W 21. minucie Romano Schmid kapitalnie przymierzył w samo okienko bramki i po chwili się cieszył. Przełamanie Jordanii przyszło na początku drugiej połowy, kiedy skazywana na pożarcie drużyna z Bliskiego Wschodu zdobyła pierwszego w historii gola na mundialu - Ali Olwan zabrał się z piłką i finezyjnym uderzeniem pokonał Alexandra Schlagera.

W końcówce podopieczni Ralfa Rangnicka ruszyli do ataku, mocno przycisnęli rywala i zdobyli dwie bramki. Najpierw super rezerwowy - Marko Arnautović wyskoczył najwyżej w polu karnym po dośrodkowaniu z rzutu różnego, a piłka po rykoszecie od pleców Yazana Al-Araba wpadła do siatki. Bramka została zapisana jako trafienie samobójcze, a w 12. minucie doliczonego czasu gry Arnautović trafił na 3:1 z rzutu karnego.

Dzisiaj rozpocznie się druga seria mundialowych zmagowań. Najpierw w grupie A zmierzą się przegrani z pierwszych meczów, Czechy i RPA. Następnie zawitamy do grupy B, gdzie Szwajcaria zmierzy się z Bośnią i Hercegowiną, a o północy Kanada z Katarą (tu wszystkie drużyny mają po jednym punkcie). Późną nocą o pierwsze miejsce w grupie A zawalczą Meksyk i Korea Południowa.

Polki demolują rywalki. Azjatycka przygoda trwa w najlepsze. Niech trwa

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W pierwszym meczu drugiego turnieju Ligi Narodów siatkarek, reprezentacja Polski pokonała w Bangkoku Bułgarię 3:0 (25:12, 25:22, 25:23). Kolejnym rywalem naszych pań będą Ukrainki.

Podopieczne trenera Stefano Lavariniego udanie rozpoczęły tegoroczną edycję „FIVB Women's Volleyball Nations League”, wygrywając w Nankinie trzy spotkania: z Belgią 3:2, Czechami 3:0 i Serbią 3:0 oraz notując jedną porażkę - z Chinami 1:3.

Po rywalizacji w Chinach, Polki - trzykrotnie z rzędu (2023-25)

trzecie w tych rozgrywkach - nie wróciły do kraju, ale zostały w Azji.

W porównaniu do pierwszego turnieju nasz sztab szkoleniowy dokonał trzech zmian. Do drużyny dołączyła Magdalena Stysiak, która najpóźniej z naszych reprezentantek zakończyła sezon klubowy.

Z koleżankami z Eczacıbaşı Dynavit Stambuł dotarła do finału Ligi Mistrzyń, w którym lepszy okazał się jednak lokalny rywal - VakıfBank S.K. 25-letnia atakująca przyjechała na zgrupowanie do Wałcza w połowie jego trwania, dlatego też Lavarini postanowił dać jej więcej czasu na przygotowanie się do sezonu reprezentacyjnego. ©©



W pierwszym turnieju Ligi Narodów w chińskim Nankinie reprezentacja Polski zagrała bez Magdaleny Stysiak

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w USA, Meksyku i Kanadzie. Jak tegoroczne mistrzostwa świata wyglądają w liczbach?

GRUPA A
Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Południowa - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59).

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B
Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21).

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C
Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32, Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28).

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D
Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Irankunda 27, Matcalf 75).

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

GRUPA E
Wyniki: Niemcy - Curacao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90).

1. Niemcy	1	3	7-1
2. WKS	1	3	1-0
3. Ekwador	1	0	0-1
4. Curacao	1	0	1-7

GRUPA F
Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rezik 43).

1. Szwecja	1	3	5-1
2. Japonia	1	1	2-2
3. Holandia	1	1	2-2
4. Tunezja	1	0	1-5

GRUPA G
Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 - samobój.), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64).

1. Nowa Zelandia	1	1	2-2
2. Iran	1	1	2-2
3. Belgia	1	1	1-1
4. Egipt	1	1	1-1

GRUPA H
Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0; Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1 (Al-Amri 41 - Araujo 80).

1. Arabia Saudyjska	1	1	1-1
2. Urugwaj	1	1	1-1
3. Hiszpania	1	1	0-0
4. Zielony Przylądek	1	1	0-0

GRUPA I
Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Husein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 - samobój.).

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J
Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al-Arab 74 - samobój., Arnautović 100 z karnego - Olwan 49).

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

3 gole
Leo Messi (Argentyna);

2 gole:
Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja), Elijah Just (Nowa Zelandia), Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja);

1 gol:
Deniz Undav, Nathaniel Brown, Jamal Musiala, Felix Nmecha, Nico Schlotterbeck (Niemcy), Hwang In-Beom, Oh Hyeon-Gyu (Korea Płd.), Livano Comenencia (Curacao), Breel Embolo (Szwajcaria), Nestor Irankunda, Connor Metcalfe (Australia), Julian Quinones, Raul Jimenez (Meksyk), Keito Nakamura, Daichi Kamada (Japonia), Ladislav Krejci (Czechy), Cyle Larin (Kanada), Jovo Lukic (Bośnia), Mauricio (Paragwaj), Omar Rezik (Tunezja), John McGinn (Szkocja), Giovanni Reyna (USA), Ismael Sibari (Maroko), Vinicius Junior (Brazylia), Crystencio Summerville, Virgil van Dijk (Holandia), Amad Diallo (WKS), Alexander Isak, Mattias Svanberg, Viktor Gyokeres (Szwecja), Emam Ashour (Egipt), Ramin Rezaeian, Mohammad Mohebbi (Iran), Abdulleh Al-Amri (Arabia Saudyjska), Maxi Araujo (Urugwaj), Leo Ostigard (Norwegia), Aymen Hussein (Irak), Bradley Barcola (Francja), Ibrahim Mbaye (Senegal), Romano Schmid, Marko Arnautović (Austria), Ali Olwan (Jordania);

gole samobójcze:
Damian Bobadilla (Paragwaj - w meczu z USA) Mohamed Hany (Egipt - w meczu z Belgią), Aymen Hussein (Irak - w meczu z Norwegią), Yazan Al-Arab (Jordania - w meczu z Austrią).

WKRÓTCE ZAGRAJĄ:
W czwartek rozpoczyna się druga seria meczów grupowych. W najbliższym czasie zagrają:

GRUPA A
18.06, 18:00 Czechy - RPA (TVP 2, TVP Sport)
19.06 3:00 Meksyk - Korea Płd. (TVP 1, TVP Sport)

Grupa B
18.06, 21:00 Szwajcaria - Bi H (TVPI, TVP Sport)
19.06, 0:00 Kanada - Katar (TVP 2, TVP Sport)

Grupa C
20.06, 0:00 Szkocja - Maroko (TVP 2, TVP Sport)
20.06, 2:30 Brazylia - Haiti (TVPI, TVP Sport)

Grupa D
19.06, 21:00 USA - Australia (TVPI, TVP Sport)
20.06, 5:00 Turcja - Paragwaj (TVP 2, TVP Sport)

Grupa E
20.06, 22:00 Niemcy - WKS (TVPI, TVP Sport)
21.06, 2:00 Ekwador - Curacao (TVP 2, TVP Sport)

Grupa F
20.06, 19:00 Holandia - Szwecja (TVPI, TVP Sport)
21.06, 6:00 Tunezja - Japonia (TVP 2, TVP Sport)

Grupa G
21.06, 21:00 Belgia - Iran (TVP 2, TVP Sport)
22.06, 3:00 N. Zelandia - Egipt (TVPI, TVP Sport)

Grupa H
21.06, 18:00 Hiszpania - Arabia S. (TVP 2, TVP Sport)
22.06, 0:00 Urugwaj - WZP (TVP 2, TVP Sport)
©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Michał Karbownik
z wizytą w swoim klubie,
Młodziku 18 RadomOlha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. Michał Karbownik z Herthy Berlin wrócił do Młodzika 18 Radom. Wyjątkowa wizyta wychowanka i wspólny trening.

We wtorek, 17 czerwca, na treningu Młodzika 18 Radom pojawił się wyjątkowy gość. Zawodników i trenerów odwiedził Michał Karbownik, wychowanek klubu i były reprezentant Polski. Piłkarz Herthy Berlin nie tylko spotkał się z młodzieżą, ale także wziął udział we wspólnych zajęciach.

Miłą niespodziankę przeżyli we wtorek, 17 czerwca, zawodnicy i trenerzy Młodzika 18 Radom. Na treningu klubu pojawił się Michał Karbownik, który swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał właśnie w tej drużynie.

Obecnie Michał Karbownik jest zawodnikiem Herthy Berlin, jednak podczas wizyty w Radomiu znalazł czas, aby spotkać się z młodszymi kolegami oraz trenerami. Piłkarz chętnie opowiadał o swojej sportowej drodze, codziennym życiu i doświadczeniach zdobytych na boiskach w Polsce oraz za granicą.

Nie skończyło się jedynie na rozmowach. Były reprezentant Polski przebrał się w strój sportowy i wziął udział w zaję-

ciach razem z zawodnikami Młodzika. Dla wielu młodych piłkarzy była to wyjątkowa okazja, by potrenować z zawodnikiem, który sam rozwijał swoje umiejętności na radomskich boiskach. Podczas wizyty Michał Karbownik odebrał również statuetkę przyznaną mu z okazji jubileuszu 30-lecia klubu. Piłkarz został wcześniej wybrany do najlepszej jedenastki w historii Młodzika, jednak nie mógł uczestniczyć w gali podsumowującej obchody jubileuszu.

Skład złotej jedenastki Młodzika Radom: Filip Adamczyk, Bartłomiej Michalski, Mateusz Radecki, Adrian Dziubiński, Michał Karbownik, Dominik Leśniewski, Bartosz Nowak, Marek Nowak, Olaf Martyniak, Patryk Krupa, Patryk Wolski.

Na zakończenie spotkania zawodnik przekazał klubowi swoją pamiątkową koszulkę meczową Herthy Berlin. Był to symboliczny gest, który z pewnością zajmie szczególne miejsce w klubowej kolekcji pamiątek.

Wizyta Michała Karbownika była dla całego środowiska Młodzika Radom wyjątkowym wydarzeniem.

Przypomnijmy, że Młodzik 18 radom właśnie awansował do Keesa Radomskiej Ligi Okręgowej. ©©



Michał Karbownik przekazał Młodzikowi Radom pamiątkową koszulkę meczową Herthy Berlin

SIATKÓWKA

Zofia Sobanty zagra w Radomiu. W środę, 17 czerwca, Moya Radomka Radom poinformowała o kolejnym transferze przed sezonem 2026/2027. Do zespołu dołączy 20-letnia przyjmująca Zofia Sobanty. Zofia Sobanty po raz pierwszy wystąpiła w najwyższej klasie rozgrywkowej w sezonie 2022/2023, kiedy reprezentowała barwy Energa MKS Kalisz. Był to jej debiutancki sezon na poziomie Tauron Ligi. ©I



FOT. ARCHIWUM

PIŁKA NOŻNA

Radomiak II w barażu Radomiak II Radom zagrał w barażach o awans do Decathlon 5. Lig z Rzekunianką Rzekuń. Mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania. Wynik i relacja na echodnia.eu BB

14. Półmaraton Radomskiego
Czerwca. Rekord i nowa trasaOlha Ilkevych
Radom

BIEGI. W niedzielę, 21 czerwca ponad dwa tysiące zawodników z Polski i zagranicy weźmie udział w 14. edycji Półmaratonu Radomskiego Czerwca 76.

Stowarzyszenie Biegiem Radom przygotowuje 14. edycję Półmaratonu Radomskiego Czerwca 76. Tegoroczna impreza zapowiada się rekordowo, na starcie pojawi się ponad dwa tysiące zawodników z Polski i zagranicy. O szczegółach wydarzenia poinformowali w środę organizatorzy, przedstawiciele miasta oraz ambasadorzy biegu. - Po raz kolejny Półmaraton Radomskiego Czerwca 76 wpisuje się w najważniejsze wydarzenia sportowe miasta i jest ważnym elementem obchodów. Bardzo się cieszę, że 14. edycja ma tak dużą liczbę uczestników. Rekordowa liczba ponad dwóch tysięcy zgłoszeń pokazuje, że wydarzenie cieszy się ogromną popularnością - podkreślił prezydent Radosław Witkowski.

Prezes Stowarzyszenia Biegiem Radom Tadeusz Kraska zaznaczył, że zainteresowanie tegoroczną edycją przerosło oczekiwania organizatorów. - 14. edycja to ponad dwa tysiące zgłoszeń. Trzykrotnie zwiększaliśmy limit uczestników, a każdego dnia otrzymywaliśmy pytania, czy można jeszcze zapisać się na bieg. To coś niesamowitego. Nie prowadziliśmy szerokiej kampanii reklamowej, ale



FOT. OLHA ILKEVYCH

Konferencja prasowa przed 14. Półmaratonem Radomskiego Czerwca 76. Na zdjęciu od lewej Jerzy Stobiecki, Tadeusz Kraska, Karolina Waśniewska, Radosław Witkowski i Mateusz Kaczor.

wszystkie działania miasta i nasze kontakty sprawiły, że mieszkańcy bardzo mocno zaangażowali się w wydarzenie - powiedział.

Jak dodał, wśród zapisanych jest około 1300 osób z Radomia oraz około 20 zawodników z zagranicy. W ubiegłym roku liczba zgłoszeń wynosiła około 900 osób. Organizatorzy przewidują, że tegoroczny bieg ukończy około 1700 uczestników. - Biegamy po nowej, atrakcyjnej trasie. Chcieliśmy, aby pokazywała ona nowy Radom, między innymi trasę N-S, Radomskie Centrum Sportu, nowy wiadukt oraz terminal lotniska. Trasa prowadzi również przez miejsca związane z obchodami, wyjaśnił Tadeusz Kraska. Dodał, że zwycięzca biegu

otrzyma nagrodę finansową w wysokości 30 tysięcy złotych.

Organizatorzy apelują do zawodników z Radomia i okolic, aby odbierali pakiety startowe wcześniej. Biuro zawodów będzie działało już od czwartku, natomiast w dniu biegu będzie otwarte jedynie przez półtorej godziny.

Ambasadorem wydarzenia jest między innymi znany radomski maratończyk Mateusz Kaczor, który wystartuje w zawodach i liczy na dobry wynik. Karolina Waśniewska, która również jest ambasadorką z powodu kontuzji nie pobiegnie.

Nad bezpieczeństwem wydarzenia będzie czuwać około 600 osób - wolontariusze, strażnicy miejscy, policjanci oraz

strażnicy miejscy. Wśród pomagających znajdzie się także młodzież z około 20 szkół.

Na potrzeby biegu zamontowanych zostanie ponad 200 znaków drogowych. Przygotowania rozpoczną się już w piątek, natomiast największe zmiany w organizacji ruchu zostaną wprowadzone w dniu zawodów. W związku z organizacją półmaratonu kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami. Ograniczenia w ruchu pojazdów będą obowiązywać od godziny 8 do 12:30. Nie oznacza to jednak całkowitego zamknięcia wszystkich ulic przez cały ten czas. Ruch będzie przywracany etapami, po przejściu zawodników przez poszczególne fragmenty trasy. ©©

Nasz zapaśnik z brązem mistrzostw świata

Olha Ilkevych
Radom

ZAPASY. Grzegorz Kunkel z Olimpijczyka Radom wywalczył brązowy medal Akademickich Mistrzostw Świata w Brazylii.

Grzegorz Kunkel wywalczył brązowy medal Akademickich Mistrzostw Świata w zapasach w stylu klasycznym. Reprezentant Polski stanął na podium w kategorii do 67 kilogramów podczas zawodów rozgrywanych w Brazylii.

Reprezentant Polski rozpoznał rywalizację od pewnego zwycięstwa nad Brazylijczykiem Joao Vitorem De Jesus Silvą. W kolejnych pojedynkach zmierzył się z wymagającymi rywalami z Iranu - Mohammadem Kamalii i Turcji - Servetowi Angi, jednak mimo tych porażek zachował szanse na miejsce na podium.

W decydującej walce o brązowy medal Kunkel nie pozostawił wątpliwości, kto zasługuje na miejsce w czołówce turnieju. Polak pokonał Hiszpana Mario Trujillo Cordero 12:1, za-

pewniając sobie trzecią lokatę w mistrzostwach.

Brązowy medal Akademickich Mistrzostw Świata jest cennym osiągnięciem dla polskich zapasów oraz radomskiego klubu, który od lat wychowuje zawodników odnoszących sukcesy na arenie międzynarodowej. - Gdybym miał podsumować mój występ na Akademickich Mistrzostwach Świata w Brazylii, powiedziałbym, że był udany. Jestem zadowolony z osiągniętego wyniku. Daje mi to ogromną motywację i niepowtarzalnego

kopa do dalszej ciężkiej pracy na zapaśniczej macie. Wracam do Radomia jako medalista Mistrzostw Świata. To dla mnie ogromne osiągnięcie i kolejny cenny krok w sportowej karierze. Jestem wdzięczny sobie za wykonaną pracę oraz wszystkim osobom, które wspierają mnie na tej niełatwej drodze. Każdy trening, każde poświęcenie i każde słowo wsparcia miały znaczenie. Z sportowymi pozdrowieniami! - powiedział nam Grzegorz Kunkel. ©©

Arkadiusz Moryto po operacji, a Industria Kielce poznała terminarz **strona 16**



FOT. INDUSTRIA KIELCE

Remanenty napoleońskie. Co zostało do dziś po cesarzu Francuzów? Szkielet jego wierzchowca można oglądać do dziś. **strony 9 - 11**

POD
PARAGRAFEM

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
18.06.2026

Nr 139 (15 110)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Zadzwoił oszust,
podawał się
za bankowca.
Są spore straty
strona 3**

**Świadkowie
odebrali pijanemu
mężczyźnie kluczyki
strona 3**

**Obywatel Ukrainy
uznany został
za zagrażającego
porządkowi. Już
wyjechał strona 6**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. DAVID LUKASIK

KIELCE

Szefowie kuchni prowadzili warsztaty w Zespole Szkół Przemysłu Spożywczego **strona 6**

Były perfumy inspirowane zapachami Biblii

Trzeci, ostatni dzień Międzynarodowej Wystawy Budownictwa i Wyposażenia Kościołów, Sztuki Sakralnej i Dewocjonaliów Sacroexpo w Kielcach znów przyniósł niespodzianki **strona 3**

**W Kielcach
powstało Muzeum
Kultury i Sztuki
Japońskiej „Musashi”.**
Są ciekawe eksponaty
strona 2

**Przekazali trzy
miliony złotych
dla świętokrzyskich
gmin na drogi
dojazdowe do pól
strona 4**

Z POLICJI CO SIĘ WYDARZYŁO NA KIELECKIEJ PODKARCZÓWCE?

Nad truskawkami padły dwa strzały

Sylvia Bławat
Kielce

Dwa strzały padły podczas kupowania truskawek na kieleckim osiedlu Podkarczówka, dosięgając 37-letniego mężczyznę. Na szczęście pochodziły z wiatróvky, więc poważna krzywda mu się nie stała, strzelca zaś zatrzymała policja.

Do tego niecodziennego zdarzenia doszło w poniedziałkowe popołudnie na kieleckim osiedlu Podkarczówka przy straganie z owocami. Gdy 37-latek kupował truskawki, podszedł do niego mężczyzna. Doszło do wymiany zdań, po której przybysz sięgnął po coś, co wyglądało jak broń, i oddał dwa strzały, raniąc 37-latka w skroń.

Agresor odszedł, świadkowie wezwali policję. Zdarzenie nagrały kamery, uwieczniły całą scenę. Rzeczywiście dla laika przedmiot, który trzymał jeden z mężczyzn, wyglądał jak broń ostra.

Policjanci ustalili nazwisko podejrzanego. Jeszcze tego samego dnia 39-latek został zatrzymany przez funkcjonariuszy Wydziału Kryminalnego Komisarjatu II w Kielcach na jednej z ulic w centrum miasta. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że miał w organizmie blisko 2,5 promila alkoholu - wyjaśnia starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego komendanta miejskiego policji w Kielcach.

Podczas przeszukania policjanci znaleźli nie tylko trzy gramy suszu wstępnie zidentyfikowanego jako marihuana, ale też broń, z której najpew-

niej padły strzały. Okazało się, że to pistolet pneumatyczny na metalowe kulki.

39-latek trafił do celi w komendzie policji. Gdy wytrzeźwiał, stanął przed prokuratorem.

Usłyszał między innymi zarzut narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Grozić mu może nawet do trzech lat pozbawienia wolności - dodaje starszy aspirant Jacek Borek.

O dalszym losie 39-latka zadecyduje sąd, a policjanci wyjaśniają szczegółowo okoliczności zdarzenia, ustalając, co było podłożem waśni z tak niebezpiecznie wyglądającym finałem.

Obrażenia głowy 37-latka na szczęście nie były na tyle poważne, by zdecydował się na hospitalizację.



FOT. POLICJA

39-latek został zatrzymany przez funkcjonariuszy Wydziału Kryminalnego Komisarjatu II w Kielcach

Jutro w naszej gazecie PULS

● Andrzej Kobyliński: - Pojednania polsko-ukraińskiego nie da się zbudować na pustych gestach ● Artur Rojek: - Nie kręci mnie świat sztucznej doskonałości

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Janusz
Michalczyk
publicysta



Na miarę polskich aspiracji?

Tysiąc czterysta złotych za noc? Wchodzę w to! - ten okrzyk mojego redakcyjnego kolegi dobrze wpisuje się w atmosferę podniecenia, towarzysząc otwarciu ogromnego hotelu w Pobierowie (województwo zachodniopomorskie). Rzecz jasna, kolega wcale nie zamierza pędzić nad Bałtyk w tłumie bogatych turystów. Po prostu spontanicznie wyraził dumę z awansu cywilizacyjnego kraju. Przypomnę dla porządku, że stojący nad samym morzem Hotel Gołębiowski liczy 13 kondygnacji, docelowo będzie w nim dostępnych ponad tysiąc pokoi i apartamentów, dysponuje wieloma atrakcjami, między innymi aquaparkiem. No, to robi wrażenie.

Dzisiaj nikt nie wspomina o protestach ludzi hołubiących naturę, dla których pomysł postawienia olbrzymia tuż za wydmami był czymś horrendalnym, bo niweczącym zalety dziewiczego krajobrazu. Prawda jest taka, że nieco tylko mniejszy Gołębiowski w Karpaczu już 16 lat temu wrył się brutalnie w panoramę gór i świat się od tego nie zawałił. Obiekt prosperuje, płynie strumień pieniędzy, wszyscy wydają się zadowoleni.

Przeciwników tak wielkich inwestycji można łatwo rozbroić argumentem, że Mur Chiński jest widoczny z kosmosu i nikt z tego powodu nie załamuje rąk w Pekinie. Do serc patriotów świetnie przemówi zaś fakt, że nasz hotel nad Bałtykiem najmocniej krytykują Niemcy. Wiadomo, zawiść ich zżera. Najlepsze jest to, że są zbulwersowani kosmicznymi cenami, bo w zależności od terminu i poziomu komfortu lokalu za jeden nocleg w Pobierowie płaci się nawet ponad 5 tysięcy złotych i chętnych nie brakuje. Czymś trzeba się pochwalić w gronie znajomych, a ten temat stał się gorący. Można się spodziewać, że w tym sezonie będzie to najbardziej pożądana miejscówka turystyczna dla zamożniejszych Polaków i pewnie nie zabraknie gości zagranicznych. Interes będzie się kręcić, bo różne raporty ekonomiczne potwierdzają, że nasza klasa średnia szybko się bogaci i stać ją na luksusy.

To chyba powód do dumy? Postawiłem znak zapytania, bo sąsiadują we mnie sprzeczne emocje. Podobnie niewyraźnie czułem się, gdy rok temu stałem za ogrodzeniem hotelu w Pobierowie, zadzierając do góry głowę i patrząc w zadziwieniu na ogromną bryłę.

Powstało Muzeum Kultury i Sztuki Japońskiej „Musashi”

Anna Gwóźdź
Kielce

Przy ulicy Paderewskiego 48 w Kielcach otwarto w środę Muzeum Kultury i Sztuki Japońskiej „Musashi” - przestrzeń wypełnioną autentycznymi zbrojami, mieczami samurajskimi i pamiątkami.

Uroczyste otwarcie odbyło się w środę, 17 czerwca, o godzinie 12. Kielce dołączyły tym samym do Krakowa jako drugie miasto w Polsce z muzeum poświęconym kulturze japońskiej.

Sercem ekspozycji jest główna sala, gdzie zgromadzono miecze samurajskie różnej wielkości oraz oryginalne zbroje z różnych epok japońskiej historii. Wśród najcenniejszych eksponatów jest zbroja z okresu Edo, a więc z czasów, gdy Japonią rządziły klany wojowników, a samurajowie byli elitą społeczeństwa.

Miecze z certyfikatami japońskimi, określone przez rzeczoznawców jako zabytkowe, należą do najcenniejszych eksponatów. Nie chcę mówić o ich wartości, bo to duży przedział - od kilkudziesięciu tysięcy wwyż. Ale ich skala, unikatowość i okres, z którego pochodzą, przedstawiają wartość dużo większą niż finansowa - mówi Adrian Lipa, fundator Fundacji Leonardo da Vinci na rzecz Promocji Kultury i Sztuki, stojącej za projektem.



Na zdjęciu Gabrysia, przewodniczka po muzeum. Nowe muzeum mieści się przy ulicy Paderewskiego 48, na poziomie -1

Część eksponatów była już prezentowana w Polsce - w Toruniu, Lublinie i krakowskim Muzeum Manggha. Zbiory pochodzą z kolekcji Grzegorza Teli, znawcy i miłośnika sztuki japońskiej, który współpracował z tymi instytucjami.

Każdy obiekt ma komentarz historyczny i artystyczny, są też projekcje multimedialne i infografiki. Muzeum nosi imię Musashiego Miyamoto - legendarnego japońskiego mistrza miecza i filozofa.

Warto wiedzieć, że do muzeum wchodzi się boso lub

w specjalnych butach ochronnych - zgodnie z japońską tradycją zdejmowania obuwia przed wejściem do wnętrza.

W osobnej sali mają odbywać się warsztaty dla dzieci i młodzieży, a lokalne kluby sportowe będą mogły tu prezentować swoje umiejętności i zachęcać do treningów. Podczas otwarcia pokaz sztuk walki zaprezentował Klub Sportowy Muhashi. Jednym z zaproszonych gości był prezes Kieleckiego Klubu Karate Kyokushin - Koronea Krzysztof Borowiec.

- Muzeum wyrasta też z mojej własnej pasji. Przez 15 lat byłem w kadrze narodowej w karate kyokushin, to rozbudziło we mnie zamiłowanie do kultury Japonii - przyznaje Adrian Lipa.

W wakacje muzeum będzie otwarte dwa razy w tygodniu, od września - codziennie, z ofertą warsztatową dla szkół. W planach jest też otwarcie kolejnej sali, do której zwiedzający będą wchodzić przez bramę torii. Wejście ma kosztować 20 złotych.

©P

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień

25°C

Noc

13°C

Barometr

1019 hPa

Wiatr

płn.-zach. 17 km/h

Biomet

obojętny/niekorzystny

Piątek



Dzień

29°C

Noc

13°C

Sobota



Dzień

32°C

Noc

17°C

Niedziela



Dzień

31°C

Noc

15°C

Uwaga: zachmurzenie umiarkowane i małe, w niedzielę możliwe burze

18 CZERWCA 2026

Dzisiaj 169. dzień roku
Do sylwestra pozostało 196 dni.

Wschód słońca
o godzinie 4.14, zachód
o godzinie 21.00.

Dzień będzie trwać 16 godzin i 46 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 1 minutę i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 godzin i 4 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Amanda, Elżbieta, Emil, Marek, Miłobor, Paula.

KALENDARIUM

1858

Zmarł w Kielcach Tomasz Zieliński, kolekcjoner i mecenas, od 30 grudnia 1846 roku naczelnik powiatu kieleckiego

1863

Powstańcza bitwa pod Górami w powiecie pińczowskim. Zakończyła się klęską oddziału Kazimierza Bończy Błaszczyńskiego i jego śmiercią.



FOT. ARCHIWUM

1973

Zarządzeniem Kuratora Okręgu Szkolnego w Kielcach otwarto Technikum Elektryczne i Zasadniczą Szkołę Zawodową w Kielcach.

1944

Utworzony został 204. Pułk Piechoty Ziemi Kieleckiej Narodowych Sił Zbrojnych. Dowódcą mianowany został major Eugeniusz Kerner (na zdjęciu).

2004

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stasiak Opoczno SSA podjęło uchwałę o przeniesieniu siedziby spółki do Ostrowca Świętokrzyskiego.

nasz REGION

KRÓTKO

GMINA BLIŻYN

Świadkowie odebrali pijanemu mężczyźnie kluczyki

Cofająca Skoda uderzyła w zaparkowanego Dodge'a - do takiej kolizji doszło we wtorkowe popołudnie na parking przy markecie w gminie Bliżyn w powiecie skarżyskim. Świadkowie interweniowali. Kierowca Skody był wyraźnie pijany, więc odebrali mu kluczyki, by nie mógł odjechać.

- Kierujący ruszył pieszo, ale szybko został zatrzymany przez policjantów. W chwili badania 63-letni mężczyzna miał blisko 3 promile alko-

holu w organizmie - opowiadała nadkomisarz Anna Sławińska z Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennym.

Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów. Zapewne nieodpowiedzialny skarżyszczanin odpowie również za spowodowanie kolizji. MINOS

KIELCE

Wypadek przy wysiadaniu



Przy autobusie na przystanku w osiedlu Na Stoku pojawiły się w poniedziałkowy rano karetki i radiowóz. - Pasażer potknął się w trakcie wysiadania. Upadł i otarł o drzwi. Policjantów zapewnił, że kierowca autobusu nie ma nic wspólnego z tym co się stało - mówi starszy aspirant Jacek Borek z kieleckiej policji. MINOS

POWIAT STARACHOWICKI

Zadzwoił oszust, podawał się za bankowca. Są spore straty

20 tysięcy złotych straciła we wtorek oszukana 61-letnia mieszkanka powiatu starachowickiego. Do kobiety zadzwonił człowiek, który podawał się za pracownika banku. Wmówił kobiecie, że ktoś stara się wyrobić duplikat jej karty bankomatowej i wziąć pożyczkę. Radził, by

przełączyła się na podany przez niego rachunek, gdzie będą bezpieczne. 61-latką to zrobiła.

Policjanci przestrzegają, aby w kontaktach z nieznanymi kierować się zawsze zasadą ograniczonego zaufania. MINOS

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Zaliczka przepadła

600 złotych stracił mieszkaniec Skarżyska, który chciał wynająć domek w Zakopanem. Skontaktował się z rzekomym oferentem i wpłacił zaliczkę. Niestety po tym kontakt się urwał. SABA

POWIAT OPATOWSKI

Oszukany w sieci

Mieszkaniec powiatu opatowskiego wystawił na sprzedaż felgi. Rzekomy kupiec tak pokierował transakcją, że zdobył dostęp do konta mężczyzny i wypłacił prawie 10 tysięcy złotych. MINOS



DZWOŃ, PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencje@echodnia.eu.

FOT. ARCHIWUM

Sacroexpo 2026. Były perfumy inspirowane zapachami Biblii

Paula Goszczyńska
Kielce

Trzeci, ostatni dzień Międzynarodowej Wystawy Budownictwa i Wyposażenia Kościołów, Sztuki Sakralnej i Dewocjonaliów Sacroexpo w Targach Kielce znów przyniósł niespodzianki.

Od poniedziałku, 15 czerwca, do środy, 17 czerwca, Targi Kielce były centrum spotkań świata wiary, sztuki i przedsiębiorczości. Podczas 27. edycji Międzynarodowej Wystawy Budownictwa i Wyposażenia Kościołów, Sztuki Sakralnej i Dewocjonaliów Sacroexpo swoją ofertę prezentowało blisko 200 wystawców z 18 krajów.

Zwiedzający mogli znaleźć tu szeroki wybór różańców, ikon, książek religijnych i figurek. Na stoiskach były także ręcznie wykonywane mozaiki szklane i marmurowe oraz ikony bizantyjskie.

Nie brakowało ciekawostek. W środę, 17 czerwca, odwiedziliśmy stoisko Domu Wydawniczego Rafael. Hitem sprzedaży były perfumy inspirowane zapachami Biblii.

- To perfumy inspirowane roślinami, o których możemy przeczytać w Biblii. Dają one spokój i ukojenie, dlatego uznaliśmy, że będą wspaniałą bazą zapachów. To między innymi jałowiec, pomarańcza, kadzidło, cedr. Mamy zarówno



Jolanta Kozakiewicz z Domu Wydawniczego Rafael opowiedziała w ostatnim dniu targów Sacroexpo o perfumach oraz czekoladkach inspirowanych Biblią

męską linię zapachów, jak i damskich. To taki powrót do natury i do Ogrodu Rajskiego, z którego pochodzimy - mówiła Jolanta Kozakiewicz z Domu Wydawniczego Rafael.

To jednak nie wszystko, ponieważ w ofercie Domu Wydawniczego są również czekoladki z biblijnymi owocami wykonane przez mistrzynię cukiernictwa.

- Bazą jest oczywiście czekolada, a dodatkami - daktyl, figa, pistacja i granat. Naszym celem jest tworzenie z pasją i z nawiązaniem do Pisma Świętego. Byśmy pamiętali, jakie są nasze

korzenie - dodała nasza rozmówczyni.

Jednym z targowych hitów była też czekolada z listem od świętego Mikołaja. Dzięki połączeniu ze sztuczną inteligencją, wyświetli się film skierowany specjalnie do obdarowanego.

- Dzięki wykorzystaniu sztucznej inteligencji święty Mikołaj ożywa. Wystarczy zeskanować kod QR i pozwolić na dostęp do naszej galerii w telefonie. Następnie słyszymy, jak Mikołaj przekazuje nam przesłanie z listu. To idealny prezent na święta i nie tylko - mówi Renata Wesołowska.

z firmy Wszystko dla Parafii.

Poza tym na stoisku firmy były Archaniołki, czyli czekoladowe cukierki z wizerunkiem świętego Michała Archanioła. - Tak, by przypomnieć, że archaniołowie stoją cały czas na straży. Poza tym zachęcamy do spróbowania Rajskich Krówek, Rajskich Czekolad i Czekolad ze świętym Franciszkiem z modlitwą franciszkańską. Naszym hitem sprzedażowym są też Ewangelizaki, a na świętego Krzysztofa, zamiast breloczka, można wybrać coś słodkiego - wymienia Renata Wesołowska. ©©

FOT. DAWID ŁUKASIK

Pożar! Kłęby czarnego dymu nad posesją

Michał Nosal
Kielce

Widoczne z daleka kłęby czarnego dymu wzbijały się w środę, 17 czerwca po godzinie 13.30 na jedną z posesji przy ulicy Bernardyńskiej w Kielcach.

Do akcji ruszyło pięć zastępów straży.

Palily się odpady budowlane

- Na miejscu okazało się, że płoną odpady budowlane zgromadzone przy powstającym tu domu jednorodzinnym oraz izolacja termiczna jego ściany - przekazywała młodszy aspirant Beata Gizowska, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach.

Odłączyli dopływ prądu i ugasili ogień

Strażacy odłączyli dopływ prądu i szybko ugasili ogień. Na koniec sprawdzili pogorzelisko kamerą termowizyjną. Cała akcja trwała około godziny. ©©



Kłęby czarnego dymu wzbijały się w środę po godzinie 13.30 na jedną z posesji przy ulicy Bernardyńskiej

FOT. KM PSP KIELCE

POWIAT OPATOWSKI**Wpadli dwaj pijani rowerzyści**

Dwóch pijanych rowerzystów przyłapali we wtorek policjanci w powiecie opatowskim. Popołudniem w Przybysławicach w gminie Ożarów skontrolowali 57-letniego mężczyznę. Miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. 1,3 promila wydmuchał 68-latek przebadany wieczorem w miejscowości Stodoły-Kolonia w gminie Wojciechowice. Obaj dostali po 2,5 tysiąca złotych mandatu. **MINOS**

CZARNIECKA GÓRA**Prawie cztery promile**

Blisko 4 promile alkoholu miał w organizmie 53-letni kierowca Seata, którego policjanci skontrolowali w piątek po godzinie 20 w Czarnieckiej Górze w gminie Stąporków. **MINOS**

GMINA DZIAŁOSZYCE**Jechał pijany i mimo zakazu**

Blisko 2,5 promila alkoholu miał w organizmie 30-latek, który rozbił samochód w Sympowie w gminie Działoszyce. Ma dodatkowe kłopoty, bo jechał choć ma sądowy zakaz. **MINOS**

GMINA OŻARÓW**Blisko trzy promile**

W Zawadzie w gminie Ożarów policjanci skontrolowali we wtorek 61-latkę z Podkarpacia prowadzącą Opla. Kobieta miała blisko 3 promile alkoholu w organizmie. **MINOS**

KIELCE**Surowa kara**

1500 złotych mandatu, 13 punktów i zatrzymanie prawa jazdy na trzy miesiące - tak ukarany został 18-letni kierowca BMW, który ulicą Zagnańską w Kielcach jechał z prędkością 110 kilometrów. **SABA**

KRÓTKO**KIELCE/TARNÓW**

Ukrywał się od 12 lat. Namierzyli go świętokrzyscy łowcy cieni

38-letniego mężczyznę, który od 12 lat ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości, łowcy cieni z Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach namierzyli i zatrzymali w Tarnowie. Za kraty trafił na niemal sześć lat. Unikając spotkania z wymiarem sprawiedliwości, mężczyzna ostatnie 12 lat spędził nie tylko w kraju, ale też między innymi w Norwegii, Hiszpanii i Francji. Funkcjonariusze z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach namierzyli go i zatrzymali w Tarnowie w Małopolsce - informuje podkomisarz Maciej Ślusarczyk z zespołu prasowego świętokrzyskiej policji. 38-latek, za którym wydano list gończy, trafił za kraty, gdzie ma spędzić blisko sześć lat za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, oszustwo oraz przestępstwa narkotykowe. **SABA**



FOT. AUTOR

GMINA LIPNIK

Policjant pionu kryminalnego przyłapał złodzieja sklepowego

Policjant Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Opatowie, który w związku z prowadzoną przez siebie sprawą był we wtorek w jednym z dyskontów spożywczych na terenie gminy Lipnik, zauważył mężczyznę, który nie płacąc za zabrane z półki towary

przekroczył linię kas. Policjant interweniował i zatrzymał sprawcę.

Artykuły spożywcze wróciły na sklepową półkę, a 38-letni mieszkaniec gminy Lipnik dostał za wykroczenie 500 złotych mandatu karnego. **MINOS**

Stanisław Wróbel
Kielce

Trzy miliony złotych. trafi w tym roku do świętokrzyskich gmin i powiatów na przebudowę dróg dojazdowych do pól. Właśnie podpisano pierwsze umowy, zobaczcie kto dostał pieniądze.

Marszałek Renata Janik oraz wicemarszałek Grzegorz Socha podpisali w poniedziałek, 15 czerwca, w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach, umowy z przedstawicielami 16 samorządów gminnych na dofinansowanie budowy i modernizacji dróg dojazdowych do gruntów rolnych.

W tym roku do świętokrzyskich gmin i powiatów na przebudowę dróg dojazdowych do pól trafi z Urzędu Marszałkowskiego trzy miliony złotych. Przyznane dotacje pokrywają do 50 procent kosztów każdej inwestycji. Dzięki przekazanym pieniądзом, w regionie świętokrzyskim powstanie lub zostanie wyremontowanych około 33 kilometrów tras.

Pieniądże przeznaczone na dofinansowania pochodzą bezpośrednio z tytułu opłat wynikających z wyłączenia gruntów rolnych z produkcji. Dzięki temu mechanizmowi, wpłacane pieniądze wracają do lokalnych społeczności i służą ich rozwojowi.

Samorząd województwa zwiększa



FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI

W tym roku do świętokrzyskich gmin i powiatów na przebudowę dróg dojazdowych do pól trafi z Urzędu Marszałkowskiego 3 miliony złotych. Burmistrzowie i wójtowie podczas podpisywanych umów

pulę na wsparcie infrastruktury drogowej. W minionym roku z podobnego programu skorzystało 63 gminy, a łączna kwota dofinansowania wyniosła niespełna 2,4 miliony złotych, w tym roku będą to 3 miliony.

W poniedziałek podpisano dokumenty z burmistrzami i wójtami pierwszych 16 gmin z województwa świętokrzyskiego, które już przygotowały niezbędne wnioski. Oto kto dostał pieniądze.

Powiat kielecki: Gmina Bieliny - blisko 39 tysięcy; Gmina Chęciny - 42 tysięcy; Gmina Łągow - 49 tysięcy; Gmina Łopuszno - ponad 28 tysięcy; Gmina Morawica - 42 tysięcy; Gmina Pierzchnica - ponad 35 tysięcy; Gmina Raków - 42 tysięcy; Gmina Strawczyn - 42 tysięcy; Gmina Zagnańsk - blisko 19 tysięcy.

Powiat konecki: mina Fałków - ponad 20 tysięcy; Gmina

Gowarczów - 42 tysięcy; Gmina Ruda Maleniecka - ponad 40 tysięcy; Gmina Stąporków - ponad 26 tysięcy.

Powiat skarżyski: Gmina Skarżysko Kościelne - 42 tysięcy.

Powiat starachowicki: mina Pawłów - 42 tysięcy.

- Rozwój obszarów wiejskich to jeden z absolutnych priorytetów samorządu województwa świętokrzyskiego. Wiemy doskonale, że nowoczesne rolnictwo potrzebuje nie tylko dobrego sprzętu, ale też bezpieczniejszej przejezdnej infrastruktury - mówiła podczas podpisywania umów marszałek województwa Renata Janik.

- Nasze wsparcie przekłada się na realną poprawę komfortu pracy rolników, ułatwiając dojazd ciężkiego sprzętu bezpośrednio na pola oraz podnosząc standard codziennych podróży

mieszkańców wsi. Właśnie podpisujemy pierwsze umowy z gospodarzami 16 świętokrzyskich gmin - od Bielin, Chęciny i Górna, przez Łopuszno i Strawczyn, aż po Fałków, Stąporków czy Wąchock. Chcę podkreślić, że z roku na rok zwiększamy to wsparcie. Dla porównania, w ubiegłym, 2025 roku, dofinansowanie wyniosło niecałe 2,4 miliona złotych, co pozwoliło odnowić 27 kilometrów dróg w 63 gminach. Dzisiejsze 3 miliony pokazują, że nie zwalniamy tempa - dodawała Renata Janik.

Wicemarszałek Grzegorz Socha dodał: - Nowe i zmodernizowane drogi dojazdowe dla rolników to nie tylko ogromne ułatwienie w ich codziennej ciężkiej pracy, ale także realna poprawa bezpieczeństwa wszystkich mieszkańców.

©©

Włamanie do magazynku przy sklepie. Dwie osoby z zarzutami. Co może grozić podejrzanym?

Michał Nosal
Końskie

Na ponad tysiąc złotych szacowane były straty po tym, jak ktoś włamał się do magazynku przy jednym z marketów w Końskich i ukraść kilkaset puszek piwa i napojów.

Kradzież wyszła na jaw w poniedziałkowy ranek. Sprawę przejęli koneccy kryminalni, którzy bardzo szybko ustalili

osoby mogące mieć związek z tym zdarzeniem. W środę policjanci poinformowali, że zatrzymali dwójkę mieszkańców miasta: 28-latkę i jej o rok starszego partnera. Odzyskali kilkadziesiąt piw.

- Para usłyszała zarzuty włamania oraz zniszczenia mienia. Podejrzanym może grozić nawet po 10 lat więzienia - mówiła młodszy aspirant Marta Przygodzka, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Końskich. ©©



FOT. POLICJA

Z magazynku przy jednym z marketów w Końskich skradzionych zostało kilkaset puszek piwa i napojów

WYSTAWA TOMASZ RUŚKIEWICZ UPAMIĘTNIONY W KIELCACH PRZEZ STOWARZYSZENIE ELEKTRYKÓW POLSKICH

Zbudował pierwszą elektrownię

Anna Gwóźdź
Kielce

Przed budynkiem Naczelnej Organizacji Technicznej przy ulicy Sienkiewicza 48/50 w Kielcach otwarto wystawę poświęconą Tomaszowi Józefowi Ruśkiewiczowi.

Józef Ruśkiewicz to zynier, który na przełomie XIX i XX wieku zbudował w mieście pierwszą elektrownię miejską i dosłownie oświetlił kieleckie ulice.

Ekspozycja powstała w 100. rocznicę śmierci patrona Oddziału Kieleckiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich, a rok 2026 zarząd główny tego stowarzyszenia ogłosił Rokiem jego imienia. Wystawę będzie można oglądać przez cały czerwiec, także podczas Dni Kielc, a następnie trafi ona do Zespołu Szkół Elektrycznych i na Politechnikę Świętokrzyską.

Wernisaż wystawy biograficzno-technicznej „Inżynier Tomasz Józef Ruśkiewicz 1867-1926” odbył się w środę, 17 czerwca. Wzięli w nim udział



Na zdjęciu od lewej członkowie kieleckiego oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich: Daniel Maluszczyk, Tomasz Marcinkiewicz ze Świętokrzyskiej Izby Inżynierów Budownictwa, Kazimierz Ginał, Agata Wojda - prezydentka Kielc, Czesław Maj, Andrzej Bysiak i Zygmunt Maj

przedstawiciele środowisk technicznych oraz prezydentka Kielc Agata Wojda.

Jak przypominał Kazimierz Ginał, wiceprezes kieleckiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Tomasz Ruśkiewicz urodził się w Końskich. Do Liceum Kieleckiego chodził razem ze Stefanem Żeromskim.

Studiował matematykę w Petersburgu, a za udział w obchodach setnej rocznicy Konstytucji 3 Maja trafił do więzienia w Cytadeli Warszawskiej, a następnie został wydalony z Rosji.

Patron kieleckich elektryków wyjechał do Niemiec i zmienił kierunek - zamiast matematyki wybrał elektrotechnikę, studi-

ując między innymi w Karlsruhe. Po powrocie do Polski budował firmy i zakłady produkcyjne. Kierował firmą Tytan, założył własne przedsiębiorstwo, a potem Tungsten - producenta żarówek, markę rozpoznawalną w całej Europie.

Dla Kielc wybudował w 1912 roku pierwszą elektrownię

miejską, która dała miastu oświetlenie ulic i zasilala prywatnych odbiorców. Rok później, w rodzinnych Końskich. W tamtych czasach oznaczało to skok cywilizacyjny, bo miasto funkcjonujące przy lampach gazowych i naftowych nagle stawało się nowoczesne.

- Zastał Kielce ciemne, a zostawił je oświetlone - podsumował Kazimierz Ginał.

Tomasz Ruśkiewicz nie ograniczał się do pracy zawodowej. Napisał kilkanaście publikacji o rozwoju przemysłu elektrotechnicznego w Polsce, myśląc o tej branży w kategoriach państwa i społeczeństwa. Prezydentka Agata Wojda podkreślała, że był kimś więcej niż dobrym technikiem.

- Podtrzymujecie państwo pamięć środowiskową, branżową o człowieku, który stanowi dla was inspirację, ale też dowód, że innowacyjność w branży elektrycznej to coś, co pcha cały postęp do przodu - mówiła. - To wybitna postać nie tylko pod kątem elektryfikacji, ale też biznesowego patrzenia na to, jak można wykorzystać

tę branżę w rozwoju miast i całego państwa - dodawała.

Wystawę można będzie oglądać przez cały czerwiec, także podczas Dni Kielc, od 26 do 28 czerwca.

- Następnie ekspozycja trafi do Zespołu Szkół Elektrycznych i na Politechnikę Świętokrzyską, a całość zwieńczy spotkanie w Wojewódzkim Domu Kultury pod koniec roku - powiedział prezes kieleckiego SEP Czesław Maj.

Jak zapowiedział, zostaną na nie zaproszone osoby, które przyczyniły się do popularyzacji postaci Tomasza Józefa Ruśkiewicza.

Inżynier zmarł przedwcześnie, w wieku 59 lat. Kielecki oddział Stowarzyszenia Elektryków Polskich nie ograniczył się tylko do przygotowania wystawy. Członkowie zebrali pieniądze i doprowadzili do odbudowy jego zniszczonego grobu na Powązkach w Warszawie. Jak podkreślał Kazimierz Ginał, była to forma spłacenia długu pamięci wobec człowieka, który zapisał się w historii polskiej elektrotechniki i odegrał ważną rolę także w dziejach Kielc.

Książki za darmo w autobusie miejskim linii numer 13 w Kielcach

Magdalena Wróblewska
Kielce

Wczoraj na ulice Kielc wyjechał nietypowy autobus linii numer 13. Zamiast standardowej przestrzeni pasażerskiej, podróżni zastali w nim regał wypełniony darmową literaturą.

O godzinie 10:06, z przystanku przy ulicy Oskara Kolberga w Kielcach wyruszył pojazd komunikacji miejskiej linii numer 13, na pokładzie którego zainstalowano mobilną bibliotekę. Inicjatywa realizowana była przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką imienia Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Kielcach we współpracy z kieleckim Zarządem Transportu Miejskiego.

W specjalnie oznakowanym plakatami autobusie pasażerowie mieli do dyspozycji około 200 książek. Wśród przygotowanych pozycji znalazły się różnicowane gatunkowo tytuły: literatura obyczajowa, poszukiwane przez czytelników kryminały, beletrystyka, książki popularnonaukowe, poradniki oraz literatura dziecięca. W podróży pasażerom towarzyszyli kieleccy bibliote-

karze, którzy pomagali w doborze odpowiednich lektur i przybliżali pasażerom zasady ruchu uwalniania książek.

Głównym założeniem wydarzenia jest idea dzielenia się literaturą bez tradycyjnych barier instytucjonalnych.

- Z bookcrossingiem przez miasto to akcja propagująca czytelnictwo, organizowana przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką imienia Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Kielcach od 2016 roku. Organizujemy ją już

po raz dziewiąty, w ramach obchodów Ogólnopolskiego Święta Wolnych Książek - informowali przedstawiciele instytucji.

Dla osób, które nie miały okazji skorzystać z dzisiejszej akcji w autobusie linii nr 13, kielecka biblioteka prowadzi również stały punkt wymiany. W siedzibie Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej przy ulicy Jana Pawła II 5 funkcjonuje dedykowana, ogólnodostępna półka bookcrossingowa.



Pasażerowie „13” wybierali darmowe lektury w ramach dziewiątej edycji akcji „Z bookcrossingiem przez miasto”

REKLAMA

0011540285

OGŁOSZENIE
Spółdzielnia Mieszkaniowa „BUDOWLANI” w Radomiu, ul. Planty 15
tel. 48 36 218 10, 48 36 224 85,
ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac remontowych:

- Zadanie 1.** Montaż szlabanu wjazdowego na parking budynku przy ul. Kosowskiej 44 w Radomiu wraz z budową dodatkowego miejsca parkingowego przy stacji TRAFO
- Zadanie 2.** Montaż szlabanu wjazdowego na parking budynku przy ul. Kosowskiej 38 w Radomiu
- Zadanie 3.** Montaż szlabanu wjazdowego na parking budynku przy ul. Kosowskiej 40 w Radomiu
- Zadanie 4.** Modernizacja monitoringu windy budynku przy ulicy Cichej 2/4 w Radomiu
- Zadanie 5.** Modernizacja monitoringu windy budynku przy ulicy Cichej 8/10 w Radomiu
- Zadanie 6.** Wykonanie monitoringu budynków i parkingów przy ulicy Pośredniej nr 51 i nr 53 w Radomiu
- Zadanie 7.** Montaż lampy oświetleniowej na parkingu przed budynkiem przy ulicy Pośredniej 47 w Radomiu
- Zadanie 8.** Wymiana instalacji elektrycznej oświetleniowej w piwnicach (2 klatki) budynku przy ulicy Przeskok 4 w Radomiu
- Zadanie 9.** Wymiana instalacji elektrycznej oświetleniowej w piwnicach (4 klatki) budynku przy ulicy Szeroka 4 w Radomiu
- Zadanie 10.** Remont/modernizacja tablic piętrowych w budynku przy ulicy Natolińskiej 5 w Radomiu
- Zadanie 11.** Rozbudowa i modernizacja monitoringu budynku i ciągów komunikacyjnych budynku przy ulicy Okulickiego 58/70 w Radomiu
- Zadanie 12.** Rozbudowa i modernizacja monitoringu budynku i ciągów komunikacyjnych budynku przy ulicy Zielonej 23 w Radomiu

Wymagany termin realizacji zamówienia:

Zadanie 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 - 30.11.2026 r.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia odebrać można osobiście w siedzibie zamawiającego, pokój nr 3. Cena formularza - 100 zł.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w siedzibie zamawiającego w terminie do dnia **2.07.2026 r. do godz. 14⁰⁰**. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **2.07.2026 r. o godzinie 15⁰⁰**.

Wadium w wysokości określonej w specyfikacji należy wpłacać na konto Spółdzielni nr 16 1020 4317 0000 5002 0017 2650 w PKO BP S.A. I/Oddział Centrum Radom.

Upoważniony do kontaktu z oferentami - Leszek Klimowicz, Marek Molga i Aleksandra Malec w godzinach 8 - 15.

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu lub zmniejszenia zakresu robót bez podania przyczyny.

REKLAMA

0011540564

BURMISTRZ SĘDZISZOWA

Działając na podstawie art. 38 i art. 40 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

podaje do publicznej wiadomości

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sędziszowie (ulica Dworcowa 20, 28-340 Sędziszów), a także na stronie internetowej Urzędu www.sedziszow.pl oraz stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu www.bip.sedziszow.pl zamieszczone zostało Ogłoszenie Nr 7/2026 Burmistrza Sędziszowa z dnia 16 czerwca 2026 r. w sprawie pierwszego przetargu ustnego ograniczonego na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości rolnej położonej obręb 0033 Zielonki - działka nr 28 o powierzchni 1,8640 ha. Szczegóły w ww. Ogłoszeniu.

Obywatel Ukrainy uznany został za zagrażającego porządkowi. Już wyjechał

Michał Nosal
Kielce

Kieleccy kryminalni wspólnie z policjantami z komendy wojewódzkiej zatrzymali w poniedziałkowe popołudnie 34-letniego obywatela Ukrainy.

Jak wynikało z relacji 34-latek odsiedział wcześniej rok kary za popełnienie ośmiu oszustw, których ofiary straciły łącznie blisko 25 tysięcy złotych.

Uznany za osobę zagrażającą bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, został przekazany w ręce straży granicznej. Komendant Placówki Straży Granicznej w Kielcach zobowiązał 34-latkę do powrotu do rodzinnego kraju i zakazał mu powrotu na obszar Strefy Schengen przez najbliższe 10 lat.

Obcokrajowiec został odstawiony konwojem do przejścia granicznego w Medyce i przekazany służbom ukraińskim.



Obcokrajowiec został odstawiony konwojem do przejścia granicznego w Medyce i przekazany służbom ukraińskim

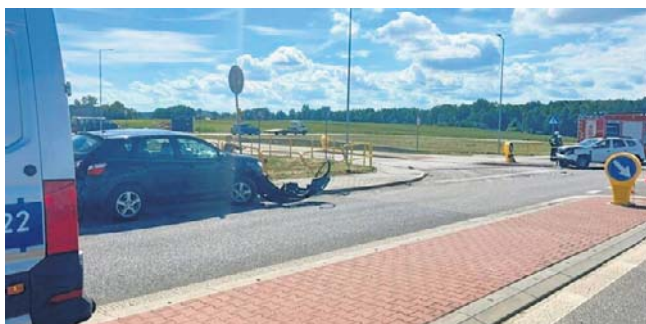
Kierowca był pijany, skończyło się wypadkiem

Michał Nosal
Suków

Dacia i Nissan zderzyły się w sobotę o godzinie 14 na skrzyżowaniu w podkieleckim Sukowie.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 61-letni kierowca Dacii mający 1,5 pro-

mila alkoholu w organizmie, wyjeżdżając z drogi od Mójczy na trasę wojewódzką, nie zastosował się do znaku „stop”. Uderzył w Nissana prowadzonego przez trzeźwego 19-latkę - relacjonował starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Kielcach. Kierowca Nissana został zabrany do szpitala.



Dacia i Nissan zderzyły się na skrzyżowaniu w podkieleckim Sukowie

Mistrzowie wrócili do szkoły. Warsztaty z szefami kuchni

Paula Goszczyńska
Kielce

W środę, 17 czerwca, w Zespole Szkół Przemysłu Spożywczego w Kielcach odbyła się akcja „Mistrzowie wracają do szkoły”.

Znani szefowie kuchni z regionu, a jednocześnie absolwenci placówki wrócili w jej mury, by przeprowadzić warsztaty kulinarne dla uczniów.

20 szefów kuchni z Kielc i okolic wróciło do Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego, by przekazać swoją wiedzę uczniom. Koordynatorami wydarzenia z ramienia szkoły byli Tomasz Zapała oraz Michał Markowicz.

- To trochę taka zamiana ról, bo absolwenci naszej szkoły zostali dziś w niej nauczycielami. Zaprosiliśmy szefów kuchni, którzy gotują w naszych kieleckich i świętokrzyskich restauracjach, by swoją wiedzę i doświadczenie przekazali uczniom i nauczycielom. To okazja, by młodzi ludzie dowiedzieli się, jakie trendy kulinarne aktualnie się pojawiają, jak wykorzystać swoje umiejętności oraz w jakim kierunku się rozwijać. Z kolei absolwenci mogą odwdziżyć się za lata nauki - mówił Michał Markowicz, nauczyciel w Zespole Szkół Przemysłu Spożywczego w Kielcach oraz jeden z pomysłodawców akcji.



Szefowie kuchni z Kielc i okolic wrócili w mury Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Kielcach, by przekazać swoją wiedzę uczniom.

Do dyspozycji szefów kuchni i uczniów była masa produktów, które zapewnił sponsorzy współpracujący z kielecką szkołą.

- Samieś, wędliny, warzywa. Dziś mamy również produkty, na których uczniowie na co dzień nie pracują, więc to okazja, żeby się rozwijać. A co ląduje na talerzu? Tu nie ma granic. Każde danie podpowiada fantazja - dodał Michał Markowicz.

Dodał, że to dopiero początek i akcja z pewnością będzie powtarzana.

Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego w Kielcach od-

wiedzieli: Norbert Wróbel - Grand Hotel, Kamil Piwowarczyk - restauracja Winnica, Adrian Salamon - restauracja KUSA SUSHI, Marcin Słopecki - restauracja SUSHI Lab, Andrzej Gad - Hotel Słoneczny Młynarczyk, Hubert Haczyk - Hotel Słoneczny Zdrój, Paweł

Znani szefowie kuchni z regionu, a jednocześnie absolwenci placówki wrócili w jej mury, by przeprowadzić warsztaty dla uczniów

Czerwiński - Hotel Odyssey, Marcin Bródka - Hotel Senator, Krystian Fedor - Hotel Senator, Ewelina Soboń - restauracja Żółty Słoń, Mateusz Cheda - restauracja Żółty Słoń, Łukasz Wąsik - restauracja Żółty Słoń, Grzegorz Struski - Yubari Restauracja & Pizza, Kręgle & Klub, Konrad Marcisz - Hotel Grafit, Łukasz Janiszewski - restauracja Stara Piekarnia Pizza & Pasta Kielce, Robert Pasiek - Hotel S7, Bartłomiej Paśtek - Hotel S7 Kielce, Krzysztof Serek - Hotel Promień, Jakub Walczak - Hotel Promień, Adam Łodej - Hotel Binkowski.

Afera delegacyjna w Kielcach. Jest zarzut dla byłego wiceprezydenta za Paryż

Michał Nosal
Kielce

Jest zarzut dla byłego wiceprezydenta Kielc Bartłomieja Z. za aferę delegacyjną, o której głośno było wiosną zeszłego roku.

Prokuratura Rejonowa Kielce-Wschód postawiła mężczyźnie zarzut przekroczenia uprawnień.

Przypomnijmy, to sprawa, którą 10 marca 2025 roku nagłośnili miejscy radni z klubu Prawa i Sprawiedliwości. Podczas konferencji prasowej poinformowali, że prokuratura zajmie się sprawą wyjazdu wiceprezydenta Kielc Bartłomieja Z. i jego żony do Paryża. Twierdzili, że wyjazd pod przykrywką udziału w konferencji kosztował ponad 12 tysięcy złotych i został sfinansowany z publicznych pieniędzy, a konkret-



Prokurator Daniel Prokopowicz

nie przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Kielcach.

Teraz prokuratura poinformowała, że były wiceprezydent Kielc usłyszał zarzut.

- W oparciu o materiał dowodowy ustalano, że w 2024 roku Bartłomiej Z., pełniący wówczas

funkcję zastępcy prezydenta Kielc, a zatem jako funkcjonariusz publiczny, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, przekroczył swoje uprawnienia w ten sposób, że bez podstawy prawnej i pomimo zgłoszonego sprzeciwu podwładnych, wydał dyktando oraz pracownikom Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Kielcach polecenie zorganizowania i sfinansowania ze środków MOPR w Kielcach, dla niego i członka jego rodziny, wyjazdu do Francji w dniach 17-19 czerwca w ramach odbywającej się konferencji - poinformował w swym środowisku (17 czerwca) komunikację prokurator Daniel Prokopowicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Kielcach.

Jak ustalili śledczy wydatki Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie wyniosły równo 12,146 złotych. Były w tym dwa bilety lotnicze, nocleg dla

dwóch osób oraz diety zagraniczne dla dwóch osób. Prokuratura podkreśla, że Bartłomiej Z. nie był pracownikiem Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, zaś jego żona nie była zatrudniona w żadnej jednostce organizacyjnej miasta.

- Prokuraturę ocenił to zachowanie jako działanie na szkodę interesu publicznego oraz MOPR w Kielcach i 10 czerwca przedstawił Bartłomiejowi Z. zarzut przekroczenia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Podejrzany nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i oświadczył, że po końcowym zaznajomieniu się z materiałami śledztwałoży wyjaśnienia. Czynności te zostały już zaplanowane - poinformował prokurator Daniel Prokopowicz.

Za to, o co mężczyzna jest podejrzany, grozi nawet do 10 lat więzienia.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BIAŁA PODLASKA

Trwa śledztwo ws. zabójstwa

- Wszystko na to wskazuje, że było to zabójstwo polityczne, ale musimy czekać na dowody i bardziej konkretne przesłanki - ocenił w środę na konferencji premier Donald Tusk pytany o zabójstwo Rosjanina Roberta K. w Białej Podlaskiej.

Dodał, że jeśli było to na zlecenie Rosji, to jest to bardzo poważny fakt o wymiarze międzynarodowym. Podkreślił, że służby będą się starały wyjaśnić wszystko, co jest możliwe do wyjaśnienia. Premier przekazał, że dwaj zatrzymani w tej sprawie Białorusini zostali

zwolnieni, ponieważ służby nie dysponują dowodami, że byli oni bezpośrednio zaangażowani w to zabójstwo.

Przypomniał też, że zastrzelony mężczyzna był krytykiem Putina i rosyjskiego reżimu.

Do zabójstwa doszło w poniedziałek ok. godz. 9.30-9.45 na chodniku, na jednym z osiedli w Białej Podlaskiej. Do ofiary podszedł mężczyzna, który oddał trzy strzały z broni krótkiej. Gdy pokrzywdzony upadł na ziemię, mężczyzna podszedł do niego i oddał jeszcze dwa strzały z bliskiej odległości.

WROCŁAW

Dziwidło zakwitnie już niebawem



FOT. TOMASZ PAWLAK

- Po raz pierwszy w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego zakwitnie *Amorphophallus titanum*! To bardzo ważny moment dla wszystkich miłośników roślin. Doczekaliśmy się! Jeszcze kilka..., kilkanaście dni i nasze dziwidło olbrzymie zakwitnie!!! - nie kryją radości pracownicy wrocławskiego ogrodu.

GDAŃSK

Przekazała oszustom 750 tys. zł

750 tys. zł straciła Gdańszczanka, która dała się oszukać przestępcom podającym się za pracownika banku oraz oficera Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Wszystko zaczęło się od telefonu od mężczyzny, który podał się za pracownika Biura Informacji Kredytowej (BIK). Poinformował 61-latkę, że jej oszczędności w banku są zagrożone.

Aby uwiarygodnić tę historię i rzekomo „zabezpieczyć” pieniądze, do rozmowy włączył się kolejny oszust. Tym razem podał się za oficera Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Falszywy funkcjonariusz tak pokierował rozmową, że kobieta wykonywała wszystkie jego polecenia.

Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Gdańsku.

UMOWA

Wczoraj, w 35. rocznicę podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, w Warszawie spotkali się ministrowie obrony Polski i Niemiec Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Boris Pistorius. Ministrowie podpisali umowę o współpracy w dziedzinie obronności. Dotyczy ona m.in. wspólnych ćwiczeń czy mobilności wojskowej, nie będzie w niej natomiast gwarancji bezpieczeństwa.

„

Musimy być wyczuleni na to, aby utrzymać swoją autonomię wobec sztucznej inteligencji

Donald Tusk premier

Awantura z Bąkiewiczem w Berlinie. Politycy komentują

Karolina Wrońska
Berlin/Warszawa

Polski konsul w Berlinie działa w sprawie interwencji niemieckiej policji wobec członków Ruchu Obrony Granic. Ustala okoliczności zdarzenia i powody ich zatrzymania.

We wtorek grupa członków nieformalnej inicjatywy Ruch Obrony Granic chciała umieścić krzyż przy znajdującym się w centrum Berlina tymczasowym pomniku upamiętniającym polskie ofiary II wojny światowej i okupacji niemieckiej.

Zgodnie z komunikatem berlińskiej policji krótko przed godz. 16 przed Reichstagiem zebrało się około 15 osób w żółtych kamizelkach. „Z transparentami, dużym drewnianym krzyżem i przy głośnych okrzykach chciały one udać się pod polski Głaz Pamięci. Taki przemarsz do miejsca pamięci został im jednak zakazany przez nasze siły policyjne” - czytamy w komunikacie.

Zebrany - z pomocą tłumacza - miano zaproponować zorganizowanie zgromadzenia w pobliskim Skulpturenparku albo „udanie się pojedynczo do miejsca pamięci”.

„Gdy mimo to grupa, wraz z krzyżem i transparentami, udała się wspólnie w kierunku pomnika, policjanci zastosowali wobec sześciu osób środki ograniczające wolność. Ponieważ doszło przy tym do stawiania



FOT. RADEK PIETRUSZKA/PAP

Maciej Wewiór, rzecznik MSZ: - Polski konsul w Berlinie działa ws. członków Ruchu Obrony Granic

oporu, nasze siły interwencyjne zastosowały również środki przymusu bezpośredniego” - poinformowała berlińska policja. Po zakończeniu czynności policyjnych wszystkie osoby zostały zwolnione na miejscu.

Nagrania, na których niemieccy policjanci próbują zatrzymać niosących krzyż członków Ruchu Obrony Granic, zaczęły się pojawiać późnym popołudniem w mediach społecznościowych. W pewnym momencie między nimi a funkcjonariuszami wywiązała się szarpanina. Niektórzy spośród członków ROG, m.in. jego lider Robert Bąkiewicz, zo-

stali unieruchomieni przez policjantów oraz skuci tymczasowo zatrzymani.

Do zdarzenia odniósł się później we wpisie na platformie X rzecznik MSZ Maciej Wewiór. „Odnosi się do zajścia w Berlinie: nasz konsul na miejscu działa - ustala w tej chwili okoliczności zdarzenia i powody zatrzymania” - napisał rzecznik resortu dyplomacji.

Zdaniem szefa Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta, Marcina Przydacza, choć konsul polski już zareagował swoją obecnością na miejscu zdarzenia, potrzebna jest „interwencja natury politycznej”. - Bez

względu na to, jak kto ocenia działalność tego czy innego obywatela Rzeczypospolitej, to są, panie ministrze spraw zagranicznych, obywatele Rzeczypospolitej i oni zasługują na to, aby ich wesprzeć w sytuacji, w której traktuje się ich w nieodpowiedni sposób - oświadczył prezydencki minister, zwracając się do szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

Minister Sikorski natomiast zamieścił w środę rano w serwisie X wpis o treści: „Należy przestrzegać lokalnego prawa oraz wypełniać polecenia służb porządkowych. Konsulowie RP udzielają pomocy, ale nie zawsze mogą ochronić przed skutkami zachowań nieroztropnych”.

Wczoraj w TOK FM poproszono też Wiesława Szczepańskiego, wiceministra MSWiA o komentarz do „rajdu Roberta Bąkiewicza na Berlin”. - Kto łamie prawo, ponosi konsekwencje - powiedział. Zwrócił uwagę, że: - Bąkiewicz w Niemczech nie miał zgłoszonego przemarszu z krzyżem, był poinformowany przez stronę niemiecką, że może zorganizować, z tego co pamiętam (...), demonstrację w miejscu. Natomiast nie może przemieszczać się z krzyżem, w to miejsce (...) pomnika - powiedział.

Szczepański zaznaczył, że na miejscu był polski konsul. - Trzeba pamiętać, że pan Bąkiewicz nie jest w Polsce. Obowiązuje go prawo niemieckie i po prostu powinien go też przestrzegać - dodał. PAP

Premier Tusk dosadnie na temat kominów płacowych w niektórych szpitalach i kontrolach NIK

Anna Nagel
Warszawa

Premier zwrócił się do NIK o kontrolę tam, gdzie w grę wchodzi publiczne środki na ochronę zdrowia. Mówił też o śrubowaniu zarobków niektórych lekarzy.

Zwróciłem się do NIK o przeprowadzenie całościowej kontroli tam, gdzie mamy do czynienia z publicznymi środkami na ochronę zdrowia - poinformował wczoraj premier Donald Tusk.

Szef rządu przekazał, że chce mieć dokładny raport kontrolny i wnioski wobec tych miejsc, w których dochodziło do nadużyć. Doprecyzował, że chodzi o nadużycia finansowe.

Donald Tusk odniósł się też wczoraj o rekordowych i budzących emocje zarobkach niektórych lekarzy. - Nikogo nie obwiniam, ten system jest naprawdę zwyrodniały, on przez całe lata robił się coraz mniej sprawny systemem, coraz bardziej nastawionym na śrubowanie - przy-

najmniej w odniesieniu do niektórych lekarzy - zarobków - mówił. Dodał, że dochodzi do takich dysproporcji, że są szpitale, gdzie wynagrodzenia stanowią blisko 100 proc. wszystkich wydatków szpitala. - Do tego dochodzi ten klimat dyskrekcji, żeby nie powiedzieć tajności. Nikt nie wie dokładnie, kto ile zarabia. Nie ma możliwości dostępu do informacji, jaki lekarz, w jakim miejscu, ile zarabia i to budzi zarówno złe emocje i podejrzenia - mówił.

- W sprawie tych kominów płacowych wczoraj przyjęliśmy na rządzie projekt ustawy, który wreszcie umożliwi agencji rządowej w Ministerstwie Zdrowia kontrolowanie i nadzorowanie płac; będzie to związane z konkretnymi osobami, nazwiskami - powiedział premier.

Premier przekazał, że w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował go, że będzie starał się „w tempie absolutnie ekspresowym przyjąć tę ustawę”. PAP

Samolot z sześcioma osobami na pokładzie rozbił się na autostradzie

Kazimierz Sikorski
USA

Samolot z sześcioma pasażerami rozbił się na ruchliwej autostradzie w Teksasie. Kierowcy ryzykowali życie, próbując ratować pasażerów. Zginęła jedna osoba.

Maszyna, która uległa katastrofie, to dwusilnikowy Cessna Citation Latitude. Samolot wystartował z lotniska Los Cabos w Meksyku i rozbił się w Laredo, 225 kilometrów od San Antonio.

W katastrofie zginęła jedna osoba, a na autostradzie Loop 20 zapanował chaos. Ludzie opuszczali pojazdy, próbując wybić szybę kokpitu i uwolnić uwięzione osoby. Niektórzy świadkowie obawiali się, że sa-

molot mógł eksplodować. W samolocie znajdowało się sześć osób, mówił Jose Baeza, śledczy w Laredo.

Zayra Garza, kosmetyczka, wiozła współpracowników do domu, gdy trafiła na miejsce wypadku. Widziała kogoś w samolocie, kto próbował wybić okno w kokpicie. Wkrótce ludzie wysiedli z aut, próbując uwolnić uwięzionych w samolocie.

Mąż Garzy wyskoczył z auta, aby pomóc i wtedy kobieta zobaczyła otwarte drzwi samolotu. Mówiła, że trzy osoby wyglądające na nastolatków wybiegły z samolotu, a za nimi ktoś, kto wyglądał na pilota. Inny członek załogi próbował wyciągnąć osobę, która wydawała się nieprzytomna.



Nie patrząc na groźbę eksplozji, kierowcy ruszyli na pomoc pasażerom rozbitego samolotu

Na szczycie G7 zdecydowane poparcie dla Ukrainy

Grzegorz Kuszewski
Francja

Ze szczytu G7 we Francji nadeszły wiadomości dobre dla Ukrainy, a złe dla Rosji. Mówi się, że nieobecni nie mają racji - a do Evian-les-Bains zaproszono tylko Wołodymyra Zełenskigo.

Przywódcy państw G7 oznajmili w środę rano, że są zjednoczeni we wsparciu dla Ukrainy, jej integralności terytorialnej i zgodzili się na zwiększenie presji na gospodarkę rosyjską. Liderzy największych światowych gospodarek przyjęli oświadczenie w tej sprawie podczas szczytu we francuskim Evian-les-Bains.

Przywódcy G7 uznali, że Ukraina osiągnęła postęp na polu walki w ostatnich miesiącach i że istnieje obecnie „nowy impet” w wojnie obronnej z Rosją. Oświadczyli, że w celu jego wspierania i przyspieszenia zgadzają się na zwiększenie dostaw środków obrony powietrznej i dalekiego zasięgu.

„Zobowiązujemy się do zwiększenia presji na gospodarkę wojenną Rosji. W tym kontekście wzmocnimy nasze sankcje, w tym sankcje na sektory ropy i gazu” - zapowiedzieli przywódcy G7. Podkreślili, że ich zdaniem jest to „odpowiedni moment” na podjęcie dodatkowych działań, że względu na to, że prezydent USA Donald Trump osiągnął porozumienie z Iranem



Wołodymyr Zełenski został zaproszony na szczyt G7, była też okazja do rozmowy z Donaldem Trumpem

dotyczące ponownego otwarcia cieśniny Ormuz.

Nie ma wątpliwości, że Trump podpisał się pod wspomnianym komunikatem, przeprowadził „bardzo dobrą” rozmowę z Zełenskim i zasignalizował powrót do ostrej polityki (zwłaszcza sankcyjnej) wobec Rosji dlatego, że kończy się wojna w Zatoce. Obie kwestie są ze sobą mocno związane - a w osobnym oświadczeniu przywódcy G7 poinformowali, że przyjmują z zadowoleniem wstępne porozumienie między USA i Iranem i że są gotowi przysiąc się do jego wdrożenia.

Trump oświadczył, że jest gotów wesprzeć Ukrainę i zwiększyć presję na Rosję w celu zakończenia wojny, ale w zamian za to zażądał pomocy europejskich sojuszników w rozminowywaniu cieśniny Ormuz, donosi Politico, powołując się na swoje źródła.

Putin nie jest w stanie wygrać wojny - takie ogólne przekonanie zdominowało szczyt G7 we francuskim Evian-les-Bains

Według źródeł portalu gospodarz Białego Domu wspominał o tym podczas zamkniętych rozmów na szczycie G7. Przywódcy „Wielkiej Siódemki” dali do zrozumienia, że nie odmawiają pomocy w oczyszczaniu Cieśniny Ormuz, jednak wiąże się to z pewnymi warunkami. Tak więc, według rozmówców serwisu Politico, prezydent Francji Emmanuel Macron podkreślił, że wysłanie okrętów do rozminowywania jest możliwe wyłącznie na oficjalną prośbę Stanów Zjednoczonych i za zgodą innych zaangażowanych stron, w szczególności Iranu i Omanu. PAP

Papież zadowolony z porozumienia USA-Iran

Karolina Wrońska
Watykan

Papież Leon XIV wyraził w środę zadowolenie ze wstępnego porozumienia między Iranem i USA, które ma zostać podpisane w piątek w Szwajcarii.

W czasie spotkania z tysiącami wiernych na Placu Świętego Piotra Leon XIV oświadczył: - Przyjmuję z zadowoleniem osiągnięcie porozumienia między Islamską Republiką Iranu i Stanami Zjednoczonymi, które zostanie podpisane w piątek. To zachęcający rezultat cierplivej pracy dialogu i negocjacji.

- Wyrażam wdzięczność krajom, które zaangażowały się, by ułatwić spotkanie stron i umożliwić to porozumienie. Wyrażam pragnienie, by mogło ono przyczynić się do umocnienia

wzajemnego zaufania, bezpieczeństwa, stabilizacji na Bliskim Wschodzie, promując drogi dialogu i współpracy między narodami - powiedział papież.

Następnie odnotował, że „napływają natomiast bolesne wiadomości na temat wojny na Ukrainie, która dalej się rozszerza. Tyle niewinnych ofiar, zabici ratownicy, kościoły i miejsca dziedzictwa kulturowego zdewastowane przez pło- mienie”.

- Jestem blisko z tymi, którzy opłakują swoich bliskich, z rannymi i z tymi, którzy pośród przemocy dalej służą z odwagą życia. Zachęcam wszystkich do modlitwy o to, aby ta wojna się skończyła. Prośmy Boga o otwarcie dróg dialogu i zgaszenie nienawiści i umożliwienie sprawiedliwego oraz trwałego pokoju - wezwał Leon XIV. PAP

Rękopis z zapisem „Gaude Mater Polonia” i pierścień Zygmunta Starego wróciły do Polski

Anna Nagel
Berlin

Do Polski wracają zrabowane podczas II wojny światowej obiekty bezcenne dla polskiej tożsamości - powiedziała wczoraj w Berlinie szefowa MKiDN Marta Cienkowska.

Odzyskanie zabytków jest efektem współpracy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z partnerami niemieckimi oraz instytucjami i osobami zaangażowanymi w proces restytucji po obu stronach. Obiekty zostały przekazane podczas Forum Polsko-Niemieckiego w Berlinie. W uroczystości wzięła udział ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska. - W grudniu ubiegłego roku, w trakcie polsko-niemieckich konsultacji międzyzyna-



Szefowa MKiDN Marta Cienkowska

rodowych, nastąpiło nowe historyczne otwarcie w obszarze restytucji dóbr kultury. W wyniku tego otwarcia do Polski wróciły niezwykle cenne polsko-krzyżackie dokumenty i fragment średniowiecznej rzeźby z południowej ściany Kościoła Naj-

świętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku. To był nowy początek, a dziś jest jego kontynuacja. Do Polski wracają obiekty olbrzymiej wagi, bezcenne dla polskiej kultury i polskiej tożsamości, zrabowane podczas II wojny światowej. To średniowieczny rękopis z zapisem hymnu „Gaude Mater Polonia”, który jest jednym z najstarszych religijnych utworów liryki polsko-lacińskiej, oraz pierścień, który według przekazów źródłowych należał do Zygmunta I Starego, wydobyty w 1791 r. z grobu królewskiego w Katedrze na Wawelu przez Tadeusza Czackiego - powiedziała Cienkowska.

Podkreśliła, że każdy z przekazanych obiektów „ma znaczenie historyczne”. - Każdy jest częścią polskiego dziedzictwa. I każdy powinien znajdować się tam, gdzie jest jego miejsce - zaznaczyła.

Jak mówiła, środowe wydarzenie „ma jednak znaczenie szersze niż sam zwrot zabytków”. - Pokazuje, że polityka historyczna wcale nie musi oznaczać sporu. Może oznaczać współpracę. Pokazuje, że nawet najtrudniejsze kwestie wynikające z historii można rozwiązać przez dialog, konsekwencję i wzajemny szacunek - oceniła szefowa resortu kultury.

Podziękowała niemieckim partnerom za „zaangażowanie w proces zwrotu tych bezcennych artefaktów i realizację deklaracji złożonej w trakcie konsultacji międzyrządowych”. - Przejawem i dowodem naszej dobrej współpracy jest również działalność polsko-niemieckiej grupy roboczej ds. zwrotów dóbr kultury, która po raz trzeci spotkała się 5 maja w Warszawie - dodała. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Rebus, tym razem się nie wywiniesz!

Na początku lipca w Albatrosie premiera „Serca pełnego grobów” Iana Rankina. Tym razem bohater Rankinowej serii – twardego inspektora Johna Rebusa – staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim. Spłacając stare długi, znalazł się zarówno na celowniku mafijnych bossów, jak i swoich policyjnych kolegów.

Is

W KINACH

Poprowadzi nas mroczny guru

26 czerwca na ekranach „Guru” Yanna Gozłana. Fabuła: Matt Vasseur (Pierre Niney) to odnoszący sukcesy, charyzmatyczny trener rozwoju osobistego, prowadzący perfekcyjnie wyreżyserowane, elektryzujące wydarzenia motywacyjne. Jednak, gdy rządowa komisja zaczyna zagrażać jego działalności, a część zwolenników popada w niebezpieczną obsesję, świat Matta zaczyna się rozpadać, odsłaniając ciemne strony, skryte za jego pozornie idealnym życiem.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir; twórcy postaci prywatnego detektywa Lwa Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel” („Harper”) w 1966 r. oraz „Zdradliwa toń” („The Drowning Pool”) w 1975 r. Archera grał w nich Paul Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 209. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Tytus Manliusz Torkwatus przeszedł do historii jako człek równie prawy, co zapalczywy i antypatyczny – str. 10

Nawet w sielskich podzakopiańskich Skibówkach zdarzały się zbrodnie. Jak ta w listopadzie 1937 r. – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Warszawskie luksusy komunistycznych elit
Mieszkania, domy, limuzyny i sklepy „za żółtymi firankami”. Przedstawiciele ludu pracującego mieli dryg do wystawnego pańskiego życia.



Remanenty napoleońskie. Co zostało do dziś po cesarzu Francuzów?



Gdy Cesarz został zesłany na Wyspę Świętej Heleny, jego wierzchowięc Marengo, siwy ogier arabski, trafił do Anglii jako budzące uciechę trofeum wojenne. Tam też zakończył swój żywot w 1831 r., ale jego szkielet został zachowany i dziś można go oglądać w National Army Museum

Mariusz Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

„Napoleon nie był bogiem, ani potworem – pisał Artur Lévy w przedmowie do swego dzieła »Napoleon w życiu prywatnym« (Warszawa 1894 r.) – był tylko w całym znaczeniu tego wyrazu człowiekiem”.

Dalej Lévy snuje: „Nic ludzkiego nie mogło być obcem jego naturze. Wysoce rozwinięte przywiązanie do rodziny, dobroć, wdzięk, zdolność do odczuwania cudzej doli – to były główne cechy jego charakteru”.

Ale skrywał cechy, które zdumiewają do dziś. Człowiek, który uchodził za odważnego, wzbudającego strach i respekt przywódcę, cierpiał na ailurofobię – panicznie bał się kotów. Do jednej z mało przyjemnych dla wodza sytuacji doszło podczas bitwy pod Wagram (1809 r.), gdy do jego namiotu wkradł się bezpański futrzak. Przerażony wówczas Bonaparte miał krzyczeć i wołać swoich żołnierzy o pomoc w schwytaniu nieproszonego gościa.

Na podstawie przeanalizowanych przez naukowców notatek i listów Napoleona stwierdzono, że jego IQ wynosiło naj-

prawdopodobniej 150 (tyle samo, co ilaraz inteligencji Mozarta). Mało sypiał – dzień rozpoczynał przeważnie o godz. 5, zaś kończył koło północy. W czasie bitew potrafił odbywać krótkie, 15-minutowe drzemki. Nie zawsze poruszał się w towarzystwie swoich żołnierzy. Gdy chciał pobyć sam, zakładał cylinder na głowę, aby nie zostać rozpoznany, i spacerował ulicami Paryża.

Napoleon nie przywiązywał wagi do zawartości swojego talerza. Być może dlatego, że w jego rodzinnym domu skupiano się na tym, by jedzenia wystarczyło dla wszystkich.

Matka, Letycja z domu Ramolino, korsykańska Włoszka, wdowa po trzeciorzędnym adwokacie Carlo Marii Buonaparte, ze skromnych funduszy musiała wyżywić liczną gromadkę dzieci. Nie było więc mowy o frykasach – mleko i ser pochodziły od domowych kóz, oliwa z własnych oliwek, winogrona z własnej winnicy.

Już za życia cesarza Francuzów powstawały brytyjskie karykatury, ukazujące Napoleona jako postać niskiego wzrostu. Obecnie dominuje jednak przekonanie, że Bonaparte nie był mikrusem. Mit niskiego Napoleona wziął się stąd, że w chwili

śmierci mierzył on 5 stóp i 2 cale. Dla Anglików oznaczało to 158 cm. Z kolei Francuzi rozumieli tę miarę jako 169 cm. W czasach Napoleona był to wzrost utożsamiany ze średnim mężczyzną.

Jeszcze jako cesarz miał problemy z posługiwaniem się językiem francuskim. Mówił z obcym akcentem i ponoć do końca życia nie opanował francuskiej gramatyki na tyle, by móc samemu pisać oficjalne listy.

Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa, idei nowoczesnej armii i dumy z Austerlitz,

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

TYTUS MANLIUSZ TORKWATUS

Urodzony ok. 380 r. przed Chrystusem dwukrotny dyktator i trzykrotny konsul rzymski miał niewątpliwie skłonność do efektownych gestów i spore problemy emocjonalne. Nie miał za to ani krzty empatii. Podobało się to niezwykle Liwiuszowi, a nawet Ciceronowi, a w 1719 r. Vivaldi zaprezentował w Wenecji poświęconą mu operę „Tito Manlio”. Zadeptykowaną, co charakterystyczne, księciu Filipowi z Hesji-Darmstadt, feldmarszałkowi oraz gubernatorowi Mantui.

Miecz nad głową

W CV Tytusa są dwa momenty, które doskonale pokazują jego naturę. Jako syn Lucjusza Manliusza Kapitolinusa Imperiosusa, skądinąd także dyktatora, i z jego polecenia młodość spędzał na wsi. Wszyscy się dziwili, że ojciec odsuwa syna od spraw politycznych, a Marek Pomponiusz, ówczesny trybun ludowy, oskarżył wręcz Lucjusza o izolację syna od innych ludzi.

Ciceron pisze w traktacie „O powinnościach”, że rozwścieczony Tytus pomknął do Pomponiusza i wtargnąwszy z mieczem w rękę kazał mu przysiąc, że albo odstąpi od oskarżenia ojca, albo go wysła na tamten świat. Pomponiusz pokajał się publicznie.

Wojna z Lacjum

W Rzymie Tytus miał przydomek „Torkwatus”, prawdopodobnie od masywnego złotego łańcucha, a właściwie rodzaju obręczy którą nosił (w ówczesnej kulturze „torques”, kawał kruszcu na szyi był atrybutem władców, bohaterów i wojowników). Być może to pozbawiło go do końca zdrowego rozsądku.

Gdy w 340 r. został wybrany konsulem po raz trzeci, akurat na czas wojny z Latynami. Szło o panowanie nad środkowym Półwyspem Apenińskim. Po stronie Rzymu opowiedzieli się Samnici, zaś po stronie Lacjum Kampanowie, Sydyccynowie i Aurunkowie.

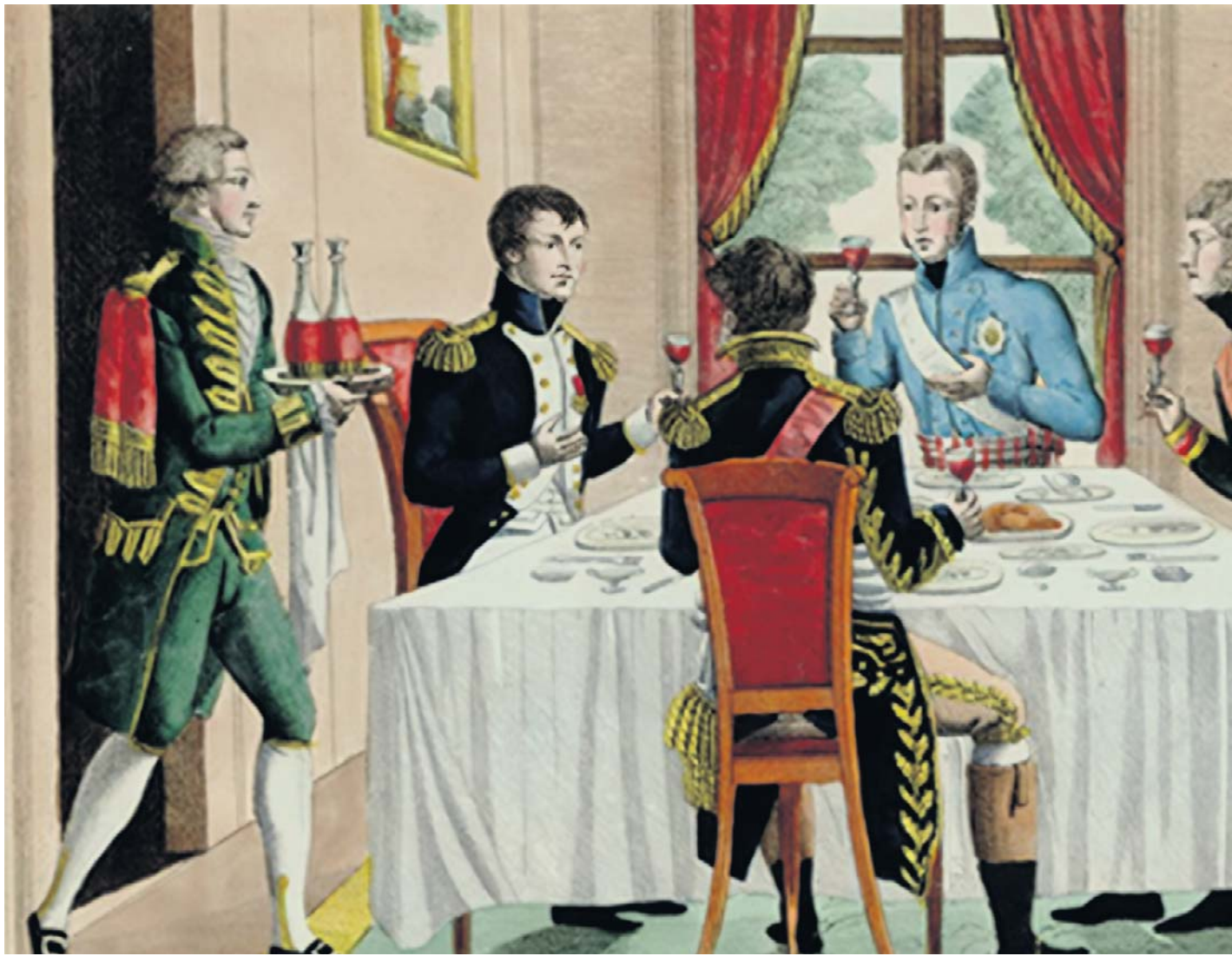
Ojciec kontra syn

Przed jedną z bitew Tytus wydał zakaz odbywania pojedynków z nieprzyjacielem. Rozkaz ten złamał jego własny syn, także Tytus, który natrafiwszy na oddział Geminusa Mecjusza dał mu się sprowokować do pojedynku, w którym zwyciężył. Po zabiciu zgarnął łupy i powrócił do obozu, by pochwalić się ojcu zwycięstwem.

Ten jednak – co wiemy od Liwiusza – uznał czyn syna za nieposłuszeństwo osłabiające rzymską dyscyplinę i... skazał go na dekapitację. Stąd powstało wyrażenie o „rządach manliańskich” (łac. „imperia Manliana”), będące określeniem władzy równie surowej co bezwzględnej.



Tytus Manlius Torkwatus skazujący na śmierć syna.
Obraz Ferdinanda Bola z 1664 r.



JAK KAŻDY TYRAN TAKŻE NAPOLEON DOCZekał SIĘ SWOICH MANIAKÓW

Remanenty cesarskie: co zostało do dziś po Napoleonie Bonaparte?

Ciąg dalszy ze str. 9

Napoleon Bonaparte pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek. Oto kilkanaście z nich:

Szkielet Marengo

Doczesne szczątki ukochanego konia Napoleona to jeden z cenniejszych eksponatów w National Army Museum w Londynie. Anglicy pałają dziwną fascynacją do resztek wierzchowca, który towarzyszył Cesarzowi podczas wielu bitew – to właśnie na nim Napoleon przekracza Alpy w scenie znanej z obrazu Davida. Marengo skończył swój wojenny żywot pod Waterloo, a potem dożywał w Anglii. Co ciekawe, dziś roszczą sobie doń pretensje także radni z irlandzkiej miejscowości Cork. Argumentują, że koń mógł zostać sprzedany na znanym

targu koni Cahirmee w Buttevant, powinien wrócić do Irlandii i być prezentowany jako najważniejszy eksponat w tamtejszym muzeum.

Cesarski bikorn

Legendarne nakrycie głowy Napoleona tułało się po świecie, aż w 2014 r. kupił je w paryskim Fontainebleau tajemniczy kolekcjoner z Korei Południowej za – bagatela – 1 mln 884 tys. euro. Cesarskie nakrycie głowy, uszyte w firmie Popard, było najczęściej używanym z 19 zachowanych charakterystycznych „pierogów”, które znajdowały się w cesarskiej garderobie. Prócz kapelusza zlicytowano także gustowny szal z czerwonej tkaniny madras, którym chronił głowę podczas pobytu na Wyspie św. Heleny, a także batystową koszulę, którą nosił na wygnaniu.

Ulubione wino

Cesarz zwykł pić na co dzień Chambertina, jeden zaledwie rodzaj czerwonego burgunda z Chambertin, który zawsze spożywał w tej samej ilości rozcieńczając wodą. To właśnie wino oraz sposób jego spożycia polecił mu mieli słynny lekarz Jean-Nicolas Corvisart oraz chemik Claude-Louis Berthollet. Dziś marka korzysta z napoleońskiej legendy, posiada status AOC i uprawiane jest na powierzchni blisko 434 ha w gminie Gevrey-Chambertin oraz Brochon, położonych w północnej części podokręgu Côte de Nuits. Uwaga: wbrew legendzie Napoleon nie przepadał za szampanem (patrz: Oranżeria w Paryżu).

Kufer z Korsyki

Na strychu starego domu w górach w północnej części

Korsyki, czyli tam, gdzie przyszedł cesarz Francuzów przyszedł na świat, odkryto w 2014 r. podniszczony drewniany kufer. Były w nim pamiątki z czasów zesłania cesarza Francji na Wyspę św. Heleny, które przywiózł na Korsykę jego wierny sługa i po których później ślad zagał. Wśród unikatowych eksponatów znajduje się m.in. laska z kości słoniowej, z którą Napoleon Bonaparte przechadzał się po wyspie, oraz kosmyk jego kasztanowych włosów. Pukiel, przebadany w różnych laboratoriach, potwierdzały podwyższone, nawet 65-krotne stężenia arsenu, co wedle wielu badaczy sugeruje, że Cesarz został otruty.

Paryska Oranżeria

Napoleon nie przepadał za szampanem, ale czasem go popijał. „Jeśli wygrasz bi-



Cesarz nie był smakoszem, ale miał swoje słabości, jak np. boudin à la Richelieu, rodzaj kiszki z jabłkiem i cynamonem

twę, to zasługujesz na szampana, jeśli przegrywasz, zwyczajnie go potrzebujesz” - mawiał. Jean-Rémy Moët, słynny wytwórca szampana, kupił Napoleonowi dwa okazałe pawilony w Paryżu, zwane dziś Oranżerią (Le Trianon) i szczerze wyposażył w wytworzone przez siebie alkohole. Napoleon i Józefina mieszkali w Oranżerii kilkakrotnie, traktując ją jako miejsce romantycznych schadzek, a będąca perłą ówczesnej architektury budowla stała się miejscem inspirowanym także kolejne pokolenia. Był tu m.in. w 1858 r. Ryszard Wagner i - jak wspominał - pobyt skłonił go do napisania „Tristana i Izoldy”.

„Clisson et Eugénie”

Prócz wszystkich swoich pasji Cesarz parał się również pisarstwem, a właściwie nowelistiką. Jego dziełko „Clisson et Eugénie” zostało napisane w 1795 r., kiedy Napoleon był jeszcze na początku swojej kariery wojskowej. Bohaterem jest Clisson, młody francuski oficer, który zmęczony wojaczką decyduje się opuścić posterunek i udać do łaźni. Tam poznaje dwie młode kobiety. Jedną z nich jest Eugenia. Ponoć historia oparta została na doświadczeniach młodego Napoleona, a konkretnie na jego romansie z Eugénie Bernardine Clary, przyszłą żoną Karola XIV Jana, króla Szwecji i Norwegii. „Clisson i Eugenia” składa się z zaledwie dwudziestu kilku stron, fabuła płynie szybko i jak

na francuskie romanse, jest mało pikantna. Najdłuższy, 13-stronicowy fragment znajdował się w kolekcji bibliofila, hr. Tytusa Działyńskiego, a obecnie przechowywany jest w Bibliotece Kórnickiej.

Mechabiurko

Tzw. biurko mechaniczne z Compiègne, wykonane przez François-Honore Jacoba Desmaltera, a zaprojektowane ponoć przez samego Napoleona, to mebel z automatycznie cofającym się górnym blatem. Cesarz wynalazca zamawiał do swoich pałaców całe serie tego modelu, które różniły się między sobą jedynie ornamentami bądź obrysem nóg. Do kompletu jest zielony fotel gondolowy, przypominający bardziej tron niż siedzisko do pracy. Na tym właśnie meblu, z charakterystycznym wysokim oparciem i równie obszarną tapicerką, cesarz siedział podczas audiencji w swoim gabinecie.

Empire

Autorski styl zapoczątkowany przez Napoleona miał gloryfikować potęgę cesarstwa i wielkość imperatora. Stąd też wśród odwołań antycznych, sięgających cesarstwa rzymskiego, tak silnie wyróżniają się inicjał „N” otoczony wieńcem laurowym oraz orły cesarskie. Starożytny rodzaj mają również sfinksy czy gryfy, znamienne dla stylu cesarstwa jako wyraz egipsomanii, która zdominowała nurt po wyprawie władcy do Egiptu. Pszczoły na cesarskich tapicer-

kach mebli bądź wzorach pokrywających ceramikę, są z kolei symbolem pracowitości i boskości. Powtarzający się w sztuce empire’u motyw łabędzia odzwierciedla z kolei zamiłowania cesarzowej Józefiny, która wyjątkowo lubiła te ptaki i pragnęła otaczać się luksusowymi przedmiotami z ich wizerunkiem. Sztuka empire’u błyskawicznie znalazła uznanie w całej Europie, od Paryża po Petersburg.

Kolumna Vendôme

Stojąca w I Dzielnicy Paryża Kolumna Vendôme to oficjalnie Kolumna Wielkiej Armii. Inspiracją dla niej była antyczna Kolumna Trajana, stojąca na rzymskim Forum dla upamiętnienia zwycięstw cesarza nad Dakami. Jej paryska odpowiedniczka w całości odlana jest z brązu, jedynie do budowy bazy wykorzystano porfir. Wznosi się na wysokość 44 m, mając 3 m w obwodzie. Jej elementy dekoracyjne odlano ze zdobytych na Rosjanach i Austriakach armat w bi-

grzebowa odbyła się dopiero 2 kwietnia 1861 r., gdyż dopiero wtedy krypta i sarkofag były gotowe. Epitafium Napoleona mówi: „Niech śpi pod tą kopułą, to hełm na głowę giganta”.

Zamek do włosów

Cesarz znany był ze swoich idiosynkrazji związanych z fizycznością. Niebywałą wagę przywiązywał m.in. do pielęgnacji owłosienia. Pozostały po nim zamek do włosów, skomplikowane cacko z epoki, sprzedano w 1996 r. na aukcji w Londynie za 3680 funtów. Zamek do włosów pogromcy Napoleona - księcia Wellingtona poszedł za ledwie za 598 funtów. Tu niewielkie polonicum: napoleoński włos długości 50 mm jest największą atrakcją prywatnego Muzeum Wojsk Napoleońskich, które mieści się w XVIII-wiecznym dworze w Witaszycach w Wielkopolsce.

Dwa pistolety

W lipcu 2024 r. na aukcji we Francji sprzedano dwa pistolety

W 2025 R. RZEKOMA SZABLA NALEŻĄCA DO NAPOLEONA BONAPARTE ZOSTAŁA SPRZEDANA NA AUKCJI W PARYŻU ZA REKORDOWE 4,6 MLN EURO

twie pod Austerlitz. Już w czasach II Cesarstwa umieszczono tam posąg Cesarza.

Wizerunki

Cesarz uwielbiał się portretować. Jego najsłynniejszy wizerunek to płótno François Pascala Simona Gérarda „Napoleon I w stroju koronacyjnym”, wystawione w Château de Fontainebleau. Obraz powstał w 1805 r., jest niewielki jak na gust epoki - ma wymiary 225x147 cm, ale wedle historyków sztuki był ulubionym przez Napoleona. Lubił też swój skromniejszy, tzw. gabinetowy portret pędzla Jacquesa-Louisa Davida z 1812 r. Widać na nim zegar wskazujący nocną porę, o której Pierwszy Obywatel Imperium przykładał rękę do dobra rodaków. Co ciekawe, efektowny obraz „Napoleon przekraczający Przełęcz Świętego Bernarda w 1800 roku”, namalowany przez Davida w 1801 r. i seryjnie kopiowany, Cesarza nie pociągał.

Grób Cesarza

Miejsce ostatniego spoczynku Napoleona to monumentalny Kościół Inwalidów, wzniesiony w 1706 r. przez Jules’a Hardouin-Mansarta na polecenie Ludwika XIV. Zmarły w 1821 r. Cesarz spoczął w sarkofagu, jego ciało zostało zabalsamowane i zamknięte w sześciu trumnach (jedna z cyny, druga z mahoni, trzecia i czwarta z ołowiu, piąta z hebanu, a ostatnia wyrzeźbiona z fińskiego czernego porfiru). Ceremonia po-

Napoleona za oszałamiające 1,69 mln euro. Domy aukcyjne Osenat i Rossini nie ujawniły tożsamości nabywcy, ale zapewniły, że cenne artefakty nie opuszczą Francji. Pistolety są bogato zdobione i inkrustowane złotem oraz srebrem. Przedstawiają wygrawerowany wizerunek Napoleona. W 1814 r., po klęsce kampanii moskiewskiej i przejęciu Paryża, francuski przywódca abdykował. Był na tyle przygnębiony, że z pomocą tej broni chciał zakończyć swoje życie. Zamiast tego zażył truciznę, ale zwiłnował i przeżył. Pistolety oddał swojemu giermkowi, aby podziękować mu za lojalność.

Longwood House

Napoleon na zesłaniu mieszkał i zmarł w tzw. Longwood House na Wyspie św. Heleny. Tam przyjmował też rzadkich gości. Longwood nie było zaopatrzone w wodę bieżącą, przez ściany letniego domu często przeciskał się wiatr, a żyjące w posiadłości szczury, według wspomnień mieszkańców, często buszowały po domu, nie przejmując się obecnością ludzi. Po śmierci Cesarza pochowano go w tzw. Dolinie Gerańium w grobie pozbawionym wszelkich inskrypcji - brytyjski gubernator Hudson Lowe nie zgodził się na płytę nagrobną z napisem „Napoleon”. W ciągu ostatnich lat Longwood House został gruntownie wyremontowany przez Anglików i udostępniony turystom.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP



Śmierć zawitała do sennych Skibówek blisko 90 lat temu, w listopadzie 1937 r.

Uduszenie pierzyną: zbrodnia w przedwojennym Zakopanem

Przed wojną Skibówki pod Zakopanem były spokojnym przysiółkiem, stanowiącym zachodnią część miasta i zdominowanym przez tradycyjną, drewnianą zabudowę góralską. Obszar ten, podobnie jak pobliskie Kościeliska, zachowywał charakter wiejski, funkcjonując przede wszystkim jako ważny szlak komunikacyjny.

Ale i tam zdarzały się kryminalia. 10 listopada 1937 r. „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, w artykule „Morderstwo rabunkowe w Zakopanem” doniósł o przerażających zdarzeniach, które się rozegrały właśnie w Skibówkach.

„Na peryferjach”

„Nasz zakopiański korespondent - czytamy - donosi: w nocy na 8 bm. dokonano na peryferjach Zakopanego morderstwa w celach rabunkowych. Zamordowana została Katarzyna Młynarczykowa, 78-letnia góralka, mieszkająca samotnie w swoim domostwie na Skibówkach pod lasem. Pierwszy ślad morderstwa odkryła jedna z góralek, która przysłała do Młynarczykowej po mleko. Zastawszy domostwo zamknięte i gdy mimo dobijania nikt nie odpowiadał, góralka weszła przez jedno z otwartych okien do wnętrza izby, gdzie na łóżku leżała przykryta Młynarczykowa nie dająca znaków życia”.

Szukali gotówki

Dalej korespondent precyzował: „Staruszka miała na głowie zarzuconą chustkę, związaną pod szyją, skrępowane ręce i nogi powrozem, skręconym ze szmat. Przekonawszy się, że staruszka nie żyje, góralka zawiadomiła o tem sąsiadów i policję. Na miejsce mordu przybyli przedstawiciele komisariatu policji z Zakopanego, z kom. Trepką, przeprowadzając energiczne dochodzenia. Z ramienia sądu grodzkiego w Zakopanem przybył sędzia Dziwiński.

Młynarczykowa była wdową i mieszkała sama w kilkuizbowym domu, który wynajmowała w czasie sezonu letnikom. Wszystkie pokoje i izby, w której leżała Młynarczykowa, były splądrowane, a z szaf wyprowadzono garderobę i inne rzeczy.

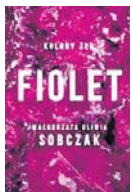
Sprawca względnie sprawcy poszukiwali widocznie gotówki. Z rzeczy z garderoby nic nie zginęło, również i pieniędzy staruszka nie miała. Miała tylko zginąć książeczka PKO na drobne oszczędności. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną śmierci Młynarczykowej było uduszenie pierzyną”.

Fatalna pierzyna

Tylko nieco inaczej sprawę podawała krakowska „Rola” z 21 listopada 1937 r., w tekście zatytułowanym „Zamordowano 78-letnią staruszkę w Zakopanem”.

„Onegdaj w nocy dokonano na Skibówkach w Zakopanem, napadu rabunkowego - połączonego z morderstwem na samotnie zamieszkałej 78-letniej Katarzynie Młynarczykowej. Nieznani na razie sprawcy po skrępowaniu rąk i nóg staruszce owinęli jej głowę chustką i przydusili głowę pościelą, po czym dokonali rabunku. Co było łupem napastników, do tej pory nie stwierdzono. Ofiarę napadu znaleziono na drugi dzień już nieżywą”.

opr. fisk

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZYrekomenduje
Bożydar BrakonieckiCo oznacza ten
hibiskus?

W pobliżu sopockiej Opery Leśnej zostają odnalezione zwłoki młodej kobiety z za- bytkową monetą zaciśniętą w dłoni. Ofiara jest naga, a niedaleko ciała policjanci znajdują jej dokumenty, starannie złożone ubranie i kwiat hibiskusa.

Małgorzata Oliwia Sobczak, „Fiolet”, z serii „Kolory zła”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 56,99 zł

Przyszłość? Będzie
taka sama

Rok 2132. Świat, który znamy, przestał istnieć, a na gruzach dawnej cywilizacji powstała nowa, brutalna rzeczywistość pozbawiona technologii i prądu. W sercu tej postapokaliptycznej Polski, rządzonej twardą ręką przez Wielkiego Premiera, żyją dwaj bracia Miura i Zara.

Izabela Maeng, „Miura” t. 2, wyd. Blue Bird, Warszawa 2026, cena 69,99 zł

Mroki, które czają
się wszędzie

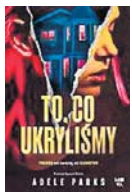
Przedwojenny Wałbrzych. Młody psychiatra Herbert Anwaldt zaczyna pracę wśród syfilityków w szpitalu górniczym. U boku pięknej Friedy Bernhaus doskonalili sztukę medyczną i... miłość. Tymczasem z książęcej kopalni uciekają niebezpieczne więźniarki.

Marek Krajewski, „Droga krwi”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena

Pocałunek na
pożegnanie

Frankie Elkin specjalizuje się w sprawach zagadkowych i niewyjaśnionych zaginięć. Przemierza Stany Zjednoczone i wkracza do akcji, kiedy rodzina i policja tracą już nadzieję, a media zainteresowanie sprawą. Jednak ta historia wydaje się wyjątkowo dziwna...

Lisa Gardner, „Pocałunek na pożegnanie”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

Sprytna Kylie.
Ale czy na pewno?

Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Okazuje się, że prowadziła podwójne życie – była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani i obaj stają się podejrzani.

Adele Parks, „To, co ukryliśmy”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,909 zł

Artefakty nigdy nie
giną bez śladu

Marta, doktorantka archeologii, potajemnie wynosi z muzeum w Elblągu gocką bransoletę. Wkrótce potem policja znajduje na brzegu Wisły jej nagie ciało pokryte nordyckimi runami. Okazuje się też, że nie ona jedyna padła ofiarą tajemniczego rytuału.

W.P. Rdzanek, „Artefakt”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,90 zł

Gdy lew krąży wokół ludzi,
szukając, kogo by pożreć...

Ta książka to nie tylko podróż do serca Kalifornii, ale przede wszystkim w głąb uniwersalnych prawd o człowieku, które rezonują z nami do dziś.

„Płóciennne ściany namiotu, w którym mieściła się garderoba, były pokryte brunatnymi zaciekami po wodzie, zielonymi plamami po trawie i szarymi smugami pleśni, między którymi prześwitywały słoneczne refleksy. Rżysko jęczmienne sterczało wokół kępkami, spomiędzy których wyzierała czarna gliniasta ziemia. W pobliżu jednej z płóciennych ścian stał duży, wysłużony kufer okuty zaśniedziałym mosiądzem; podniesione wieko ukazywało lustro zajmujące całą jego powierzchnię od spodu.

Joe Saul siedział przed tym kufrem na składanym płóciennym krześle. Był nagi do pasa, ale miał na sobie dół od trykotu i kapcie. Nakładał żółty puder na twarz i malował oczy czarną kredką – niezbyt starannie.

Był to mężczyzna w średnim wieku, szczupły i umięśniony. Miał mocno zaciśnięte szczęki i napięte ścięgna na szyi. Jego ramiona były białe, z niebieskimi żyłkami, a długie mięśnie świadczyły o tym, że wykorzystywał je raczej do trzymania się i zwisania z trapezu niż do dźwigania ciężarów. Miał białe dłonie, łopatkowato zakończone palce i skórę na nich zrogowaciałą od liny i drążka.

Skóra na twarzy Joe Saula była szorstka i lekko ospowata; oczy wydawały się duże, ciemne i błyszczące w podkreślonych kredką konturach. Skończył nakładać charakterystyczne wyjął z kufra małą buteleczkę ciemnej farby, nalał nieco na pędzelek i wtarł w gęste, siwiejące włosy, szczególnie w okolicy skroni. Następnie starannie zapakował puder i buteleczki z powrotem do kufra, naciągnął górę od trykotu i zapiął płócienny pasek w talii.

Powyżej paska odznaczało się jedynie niewielkie wybrzuszenie. Odchylił się do tyłu na krześle i wygiął dłonie tak, że cienkie mięśnie jego przedramion drgnęły.

Z zewnątrz dochodziły odgłosy przygotowań do widowiska – okrzyki naganiaczy, dźwięki organów i cichy walc karuzeli, a w tle gwar zbierających się widzów. Bliżej słychać było ryczenie lwów i trąbienie słoni, chrząkanie i kwiki świń oraz rozdrażnione parskanie koni na tle mosiężnego zawodzenia cyrkowego puzonu.

Joe Saul wygiął dłonie i popatrzył na nie. Zza klapy namiotu

dobiegły trzy krótkie gwizdnięcia zastępujące pukanie.

– Wejść – powiedział Joe Saul, a Przyjaciół Ed uniósł klapę namiotu. Przyjaciół Ed był szerszy, wyższy i cięższy od Joe Saula, wolniej się poruszał i mówił. Był ubrany i ucharakteryzowany, miał na sobie obszerny kostium klauna z falbanami przy szyi, nadgarstkach i kostkach, biały kombinezon w duże czerwone kropki i buty długie i wygięte jak klepki beczki. Na pobielonej twarzy widniały czerwony gumowy nos, smutne czarne usta i czarne linie nad powiekami.

Wysoko na czole namalował sobie dwie odwrócone litery „V” na znak zdziwienia. Naniósł na twarz minę zaskoczenia i konsternacji. Nie zmieniły się tylko jego włosy, gęste i ciemne, oraz dłonie. Przyniósł łysinę z jaskraworudą grzywką i wielkie sztuczne dłonie, ale ich nie założył.

Joe Saul zamknął pokrywę kufra, żeby zrobić miejsce do siedzenia, a Przyjaciół Ed odłożył perukę i sztuczne dłonie, przycupnął na krawędzi i zaczął delikatnie kołysać wielką, wiotką stopą klauna.

– Gdzie Mordeen? – zapytał.
– Pilnuje dziecka pani Malloy – odparł Joe Saul. – Pani Malloy poszła na pocztę, żeby wysłać pieniądze przekazem do swojego syna Toma – dodał monotonnym głosem. – Jej syn Tom, „mój syn Tom”. On studiuje, rozumiesz. – Joe Saul usiadł prosto. – Bez wątpienia nie pierwszy raz ci to mówię, Przyjaciółu Edzie, ale pani Malloy ma syna Toma, który jest na studiach i ma dopiero dziewiętnaście lat. Słyszałeś o tym, Przyjaciółu Edzie? Słyszałeś o tym dwadzieścia tysięcy razy?

Przyjaciół Ed otworzył czarne usta, odsłaniając czerwone wargi i drobne białe zęby.

– Nie przeklinaj go, Joe Saulu – powiedział. – Ani jej.

– A kto tu przeklina? – Joe Saul odchylił się do tyłu i zaczął zaciskać dłonie na kolanach. – Miła z niej kobieta – stwierdził. – I pewnie jak masz syna Toma na studiach, to trochę ci się w głowie przewraca, ale ja bym jej nie przeklinał. Cieszę się razem z nią. Miła z niej kobieta.

– Posłuchaj no, Joe Saulu, strasznie jesteś nerwowy.

– Nie.

Przyjaciół Ed zerknął na jego zaciskane raz po raz dłonie.

– To jakiś nowy zwyczaj. Wiadac po tym, żeś nerwowy.

Przestał kołysać nogą.

Joe Saul spojrzał na swoje ręce.

– Sam nie wiedziałem, że to robię – odparł. – Ale masz rację, Przyjaciółu Edzie. Coś mnie gry-



JOHN STEINBECK (1902-1968)

Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury z 1962 r. Opowiadania „Długa dolina” i „Jasny płomień” przenoszą nas do malowniczej doliny Salinas, gdzie mieszkańcy zmagają się z trudami codzienności.

zie. Jakby mnie coś podgryzało pod skórą.

– Widzę, skąd to się bierze, Joe Saulu. Nic a nic mnie to nie dziwi, może poza tym, że przyszło tak późno. Bardzo późno... Zastanawiam się, dlaczego tak późno. To już będzie trzy lata, jak umarła Cathy. Mocno się trzymałeś po śmierci żony. Nie byłeś wtedy nerwowy. I osiem miesięcy temu Kuzyn Will nie trafił w siatkę. Wtedy nie byłeś nerwowy. Victor to dobry partner, prawda? Tak powiedziałeś. I to nie pierwszy raz w historii rodu jakiś Saul nie trafił w siatkę. Co się z tobą dzieje, Joe Saulu? Wszystko dookoła aż buzuje, jak chmura komarów w upalny wieczór.

Joe Saul rozprostował dłonie, spojrzał na nie, a potem złączył je, zacisnął i unieruchomił.

– Victor jest w porządku – stwierdził. – Może nawet lepszy niż Kuzyn Will. To kwestia przyzwyczajenia. Z Kuzynem Willem miałem jeden rytm. Znałem jego puls i oddech. Kuzyn Will to była moja krew i mój byt; obaj stanowiliśmy produkt tysiącletniej historii, produkt końcowy. O Victorze muszę myśleć, muszę myśleć o tym, co robi. Kuzyna Willa czułem każdym nerwem. Możliwe, że w końcu się do Victora przyzwyczaję, ale on jest obcy. Jego krew to nie moja krew. On nie ma w niej dziedzictwa.

Przed namiotem orkiestra zaczęła grać uwerturę, szybko i energicznie.

– Mordeen jest gotowa, Joe Saulu?

– Jasne. Inaczej by nie poszła.

– Mimo woli znów zacisnął dłonie, a Przyjaciół Ed to zauważył.

– To przez te twoje nerwy?

Widziałem już takie przypadki. Boisz się o swoje ręce? Znałem kiedyś człowieka, który tracił wzrok i wszędzie szukał kolorów, patrzył na nie i patrzył, żeby zapamiętać. Bał się, że kiedy oślepnie, zapomni, jak wygląda kolor. Ręce ci doskwierają?

– Nie wydaje mi się. Dlaczego? Przecież jeszcze nigdy się nie ześlizgnęły ani nie straciły chwytu.

Przyjaciół Ed pochylił się i dotknął ramienia Joe Saula.

– Czy mam przyjacielskie prawo zadać ci pytanie, Joe Saulu?

– Zawsze.

– Czy masz jakieś problemy z Mordeen?

– Nie, o nie!

– Na pewno?

– Na pewno.

– To wspaniała dziewczyna, Joe Saulu, wspaniała żona. Pamiętaj o tym. Jest młoda, ale bardzo dobra. Nigdy w to nie wątp. Zaprawdę, trudno o lepszą. Nie porównuj jej ze swoją Cathy, jest inna, ale równie dobra, urocza i szcera.

– Wiem.

– A w ogóle to przyszedłem tu coś ci powiedzieć. Urządzą małe przyjęcie urodzinowe dla bliźniaków. Miały być same dzieciaki, ale poprosili, żebyś przyszedł z Mordeen. Wpadniecie i przyniesiecie im po jakimś drobnym upominku?

– Naprawdę poprosili, żebyś przyszedł?

– Tak... A czy możesz przestać ruszać tymi cholernymi rękami?

Joe Saul zerwał się z miejsca, jego kapcie zaszeleściły na rymsku. Chodził tam i z powrotem, trzymając ręce przed sobą, by okiełznać ich niepoohamowaną ruchliwość. Zagryzł dolną wargę. Przyjaciół Ed przemówił cicho:

– Jeśli mi pozwolisz, ulżę ci trochę w tym, co cię tak gryzie. Podtrzymałem cię, gdy płakałeś po śmierci Cathy. Wyniosłem Kuzyna Willa z areny i świadkowałem ci, jak brałeś ślub z Mordeen. Chyba wiem, co ci dolega, ale ty musisz to powiedzieć pierwszy, Joe Saulu.

Nerwowe kroki ustały.

– Coś długo jej schodzi z tym przekazem – powiedział Joe Saul. – Wydaje mi się, że naprawdę wiesz. Myślę, że twoje bliźniaki też wiedzą. Zastanawiam się... czy Mordeen wie.

– Powiedz to więc, dla spokoju ducha i rąk. Może istnieje jakieś rozwiązanie.

Joe Saul westchnął.

(...).



John Steinbeck, „Długa dolina. Jasny płomień”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 59,99 zł

Przez trzy tygodnie modliłem się o dar poczęcia dla swoich znajomych: Marty i Przemka. Po jakimś czasie przyszła do mnie ich mama ze łzami w oczach z informacją, że Marta jest w ciąży. Siedem lat się starali, lekarze im mówili, że nie mogą mieć dzieci... Były też takie chwile, że o godzinie 12 w nocy odprawiałem msze święte i po nich była łaska. Kiedyś pół godziny po powrocie z takiej Eucharystii miałem telefon, że Blanka - dziewczynka leżąca w inkubatorze z zapaleniem płuc, o której lekarze mówili, że nie przeżyje trzech godzin, jest już na rękach matki, zdrowa. To są naprawdę niesamowite świadectwa - mówi ks. Jarosław Rosłon, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach.

To jedno z wielu świadectw cudów i uzdrowień, do których dochodzi w Milejczycach. W niewielkim, drewnianym kościółku niemal każdego dnia dzieją się cuda. Opowiadał o nich podczas konferencji naukowej - związanej z łaskami słynącym obrazem Serca Pana Jezusa w Milejczycach, która odbyła się w Wyższym Seminarium Duchownym w Drohiczynie - właśnie proboszcz ks. Jarosław Rosłon.

Świadectwa cudów w parafialnej księdze

- W listopadzie byłem w Stanach Zjednoczonych. Głosiłem tam Serce Jezusa, rozdawałem obrazki. Po powrocie do Milejczyc zadzwoniła do mnie pani Ewa, którą poznałem podczas tego pobytu. I ona mi powiedziała: „Proszę księdza, ten obraz jest niesamowity”. I opowiedziała mi historię 50-letniego Patryka, który przebywał wówczas w hospicjum i bardzo cierpiał, był umierający. On był Włochem, całe życie we włoskiej mafii. Ewa dała mu obrazek z Milejczyc i opowiedziała mu o nim. I ten Patryk rozplakał się wtedy jak dziecko i poprosił o kapłana, a ostatni raz u spowiedzi był przed I Komunią Świętą, czterdzieści lat żył bez Boga. I kiedy następnego dnia odwiedził go kapłan, Patryk zaczął zdrowieć. Wcześniej był sparaliżowany, karmiony sondą, a nagle zaczął samodzielnie jeść, wziął prysznic... Lekarze byli w szoku - opowiada proboszcz.

Po trzech tygodniach Patryk odszedł. Ale, jak podkreśla ks. Jarosław Rosłon, w godności, bo można sobie tylko wyobrazić jak wyglądało jego grzeszne życie w mafii.

- To naprawdę niesamowite, jak serce Jezusa działa na ludzi. Po tym jednym przykładzie, po tym świadectwie, w Nowym Jorku i okolicach trwa peregrynacja 30 obrazów i zapisy są już na kolejny rok. Taki jest głód Serca Bożego - opowiada proboszcz.

W MILEJCZYCACH DZIEJĄ SIĘ CUDA

Niewielkie Milejczyce w powiecie siemiatyckim nawiedzane są przez pątników z całej Polski. Słynący łaskami obraz Najświętszego Serca Dobrego Pasterza przyciąga szukających uzdrowienia z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach czy nawróceń. Do parafialnej księgi cudów wciąż zgłaszane są nowe świadectwa

Martyna Jurkowska

Historie łask, uzdrowień z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach, uzdrowień duchowych, nawróceń, szczególnych doświadczeń obecności Boga - do parafialnej księgi cudów w Milejczycach ciągle zgłaszane są nowe świadectwa. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat przybyło ich ponad trzydzieści.

- O parafii w Milejczycach dowiedzieliśmy się od nauczycielki w Warszawie. Wiedząc, że jesteśmy wierzący, opowiedziała nam o tym miejscu - pisze w jednym ze świadectw, które można znaleźć na stronie parafii, pani Natalia.

W niedzielę 3 maja br. przyjechała do Milejczyc z córkami: 9-letnią Edytką i drugą 4-letnią. Edytka przestała słyszeć, jak miała 2,5 roczku, w wieku 6 lat odzyskała słuch. Od 4. roku życia ma stwierdzony autyzm.

- Kiedy tylko wysiadłam z auta, zaczęły mi lecieć łzy. Leciały mi przez cały pobyt, co było dla mnie niezwykle przeżyciem i zjawiskiem, bo czułam tam błogi spokój. Tam czułam się jak w domu (...) Wierzę, że właśnie tam poczułam, ja i moja rodzina, prawdziwe połączenie z Niebem. Tak jakby ktoś oczyścił całe moje serce i umysł. Jakby przytulając mnie mówił: To, co przesłziście, było wam potrzebne, ale to już koniec - pisze pani Natalia.

Kult zawieszony na czterdzieści lat

Wiernych i pątników do Milejczyc przyciąga obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wizerunek ten pochodzi z przełomu XVII i XVIII wieku i był in-



Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach już w ten piątek zostanie podniesiony do rangi diecezjalnego sanktuarium

spirowany malarstwem hiszpańskim. Obraz przedstawia Jezusa jako Dobrego Pasterza - niosącego na ramionach zmęczoną owcę, a w centralnym miejscu znajduje się czerwone serce w cierniach.

Niestety, pełna historia milejczyckiego wizerunku Jezusa jest trudna do ustalenia ze względu na fakt, że wiele historycznych dokumentów zaginęło bądź w ogóle nie są dostępne. Co ciekawe, ślady kultu Serca Jezusowego w Milejczycach były już obecne w ostatnich dekadach XVIII wieku. Żarliwy kult stał się między innymi przyczyną tego, że władze carskie zamknęły parafię rzymskokatolicką, a kościół został zamieniony na cerkiew prawosławną.

- Prawdopodobnie to było przyczyną, że w 1868 roku parafia została zlikwidowana i zamieniona na cerkiew - mówi ks.

dr Zenon Czumaj, dyrektor Muzeum i Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie. - Pojawił się jednak problem, bo w przepisach liturgicznych cerkwi prawosławnej nie wolno przedstawiać Serca Jezusowego, zostało ono więc zakryte. Są różne przekazy ustne, że chusta zakrywająca Serce Jezusa i całą postać była założona właśnie po to, żeby uchronić obraz przed całkowitym usunięciem ze świątyni. Niezasłonięte zostały tylko twarz Jezusa, twarz baranka i prawdopodobnie dłoń Zbawiciela. Ale jaka by nie była motywacja tego czynu, to faktem jest, że człowiek, który zasłonił Serce Jezusa - miał to być starosta czy jeden z możniejszych milejczyckich gospodarzy - w którymś momencie zaczął doznawać nieszczęścia. Jego rodzina wymarła, on sam popadł w pijaństwo i stracił wzrok. Później odczytywał to jako karę za swój uczynek.

Do katolików - wiernych parafii w Milejczycach - świątynia wróciła w 1917 roku. Kościół z wizerunkiem Dobrego Pasterza był tłumnie nawiedzany zarówno przez katolików, jak i prawosławnych. Do tego stopnia, że przy parafii zbudowano ołtarz polowy, bo tylu wiernych przybywało tutaj na modlitwy. Trwało to aż do lat 70. XX wieku. Wtedy wszystko się zmieniło.

- Władze komunistyczne zaczęły siać intrygi, chciano

skłócić miejscową społeczność i zaczęto puszczać pogłoski, że obraz będzie przeniesiony z kościoła do cerkwi. Do głosu doszły emocje i żeby niepotrzebnie nie wprowadzać atmosfery wojny wśród lokalnej społeczności, wyciszono niejako kult. I w efekcie na jakieś czterdzieści lat ten kult przycichł - mówi ks. dr Zenon Czumaj.

Odrodził się dopiero kilka lat temu, gdy w 2019 roku obraz wrócił z renowacji. To wtedy, kilka dni po jego powrocie do świątyni, ks. Zenon Czumaj odnalazł archiwalne zapisy świadczące o dawnym kulcie obrazu i łaskach otrzymywanych za jego pośrednictwem. Od tego momentu parafianie i pielgrzymi zaczęli jeszcze intensywniej modlić się przed wizerunkiem Serca Jezusowego.

Oficjalne potwierdzenie

Potwierdzeniem tego kultu będą zaplanowane na piątek uroczystości w Milejczycach związane z ustanowieniem Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Podniesienie kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach do rangi diecezjalnego sanktuarium będzie oficjalnym potwierdzeniem szczególnego znaczenia tego miejsca w życiu duchowym diecezji. To wyjątkowe wydarzenie będzie dniem wspólnej modlitwy, wdzięczno-



FOT. DIECJA DROHICZYŃSKA

Obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa w Milejczycach powstał na przełomie XVII i XVIII wieku

ści i pielgrzymowania do miejsca, w którym od wielu lat rozwija się kult.

Uroczystości rozpoczną się w piątek o godzinie 17 czuwaniem modlitewnym. O godzinie 17.40 ks. dr Zenon Czumaj wygłosi prelekcję pt. „Dzieje kultu Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach”. Na godzinę 18 zaplanowana jest uroczysta msza św. pod przewodnictwem biskupa drohiczyńskiego Piotra Sawczuka. Rozpocznie ją odczytanie dekretu ustanowienia Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w świątyni, a następnie przejście procesyjne na plac celecty przy sanktuarium.

Po zakończeniu uroczystości będzie możliwość indywidualnego odwiedzenia sanktuarium oraz osobistej modlitwy. Uroczystości będą transmitowane na żywo przez Telewizję Trwam, dzięki czemu duchowo będą mogli włączyć się także ci, którzy nie będą mogli osobiście przybyć do Milejczyc.

- Kiedy słyszę, że Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach wyrasta ze zdrowej tradycji Kościoła, biblijnej i liturgicznej, to upewniam się, że nie powinno nam grozić nic złego, że nie pójdziemy w jakimś wątpliwym kierunku - podkreśla biskup drohiczyński Piotr Sawczuk.

Ja jej nie cenię jako dziennikarki. Dlatego że jest uszczypliwa, nie mając do tego prawa

Monika Richardson o Agnieszce Woźniak-Starak w Świecie Gwiazd Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 92

Michał Wiśniewski dał salomonową odpowiedź

Michał i Pola Wiśniewscy jakiś czas temu zdecydowali, że lepiej im będzie oddzielnie. Teraz w rozmowie z portalem Jastrząb Post lider grupy Ich Troje został zapytany o to, czy to jego żona podjęła decyzję o rozstaniu.

– W każdym związku przyczyna leży po dwóch stronach – odpowiedział.



Wilcze echa TV Puls, 20:00

Podczas misji wojskowej u wybrzeży Syrii, wykonywanej przez załogę okrętu podwodnego, sonar wykrywa niezidentyfikowany dźwięk. Okręt zostaje zaatakowany, a marynarze cudem uchodzą z życiem. Gdy docierają do portu, odkrywają, że świat znalazł się na krawędzi wojny nuklearnej.

Detektyw Murdoch Epic Drama, 21:00

Pierwszy odcinek serialu. Akcja toczy się pod koniec XIX w. w Toronto, gdzie genialny detektyw William Murdoch wykorzystuje w pracy innowacyjne metody, co nie podoba się policjantom przywykłym do tradycyjnych metod śledczych.

Zwierzęta miejskie TVP Dokument, 21:05

Wraz z rozrastaniem się miast i ich wchodzeniem w naturalne ekosystemy, wiele zwierząt znajduje nowe sposoby na przetrwanie w betonowych dżunglach. Dokument bada zmiany behawioralne i strategie przetrwania zwierząt.

Czarna owca TVN, 22:00

Magda i Arek od lat są zgraną parą; mają pod opieką chorego dziadka. Ich syn Tomek jest w długoletnim związku z Asią. Każde z bohaterów czuje jednak, że życie mogłoby wyglądać inaczej, a oni mogliby być szczęśliwi.



Poziomo:

- semickie imię władcy demonów,
- zespół zakładów przemysłowych,
- w portfelu Brazylijki,
- przenośny odtwarzacz multimedialny,
- zakazany smakuje najlepiej,
- trudno dostępne miejsce w puszczy,
- opera Ruggera Leoncavallo z roku 1892,
- barwne zjawisko atmosferyczne,
- „Grek ...”, filmowy komediodramat,
- „... dla reportera”, program telewizyjny,
- „... na gorącym blaszanym dachu”, sztuka Williamsa,
- obraz Jacka Malczewskiego,
- dział gospodarki podległy ministrowi,
- drobne szczegół, drobiazgi,
- niebieski kwiat polny, modrak,
- stróż prawa z gwiazdą,
- największa wyspa Niemiec,
- „... Radetzky'ego”, utwór Johanna Straussa,
- złoty styl bycia, filuteria.

Pionowo:

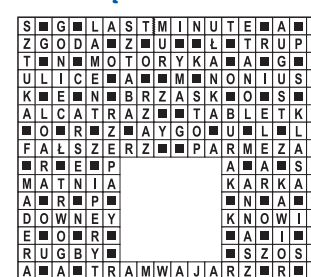
- miłośnik libacji i hulanki,
- uczy języka obcego na uczelni,
- jeden z przekrojów stożka,
- przepływa przez Bydgoszcz,
- pień ociosany z gałęzi,
- gwizdek fabryczny,
- nieproszony gość, intruz,



- długa i wyjątkowo nudna przemowa,
- ssak futerkowy, dydelf,
- natchnienie poetyckie, polot,
- zasiada w komisji sędziowskiej,
- skarpety dawnego wojaka,
- rozmokła ziemia po ulewie,
- ... Stwos, twórca „Ołtarza Mariackiego”,
- jajeczna potrawa z farszem,

- fartuch ochronny, chałat,
- ... Karola w czeskiej stolicy,
- gromadzenie owiec na hali,
- np. Lancelot z Jeziora,
- powództwo w sprawie cywilnej,
- ostrze w sieczkarni,
- alergiczna choroba skóry,
- rzymska bogini świtu,
- przesadna uczuciowość wypowiedzi.

ROZWIĄZANIE NR 91



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by podjąć ważną decyzję - wieczór przyniesie satysfakcję oraz spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na relacjach. Horoskop na dziś zapowiada, że szczerą rozmowę rozwieje wątpliwości i poprawi nastrój na cały dzień.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe informacje mogą zmienić plany. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować elastyczność i wykorzystać okazję na rozwój.

Byk (20.04 - 20.05)

Dzień sprzyja sprawom domowym. Horoskop dzienny zapowiada, że bliscy docenią wsparcie, a Ty odzyskasz równowagę oraz spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś wróży, że usłyszysz słowa uznania i ciekawe propozycje zmian.

Rak (22.06 - 22.07)

Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na zasłużony relaks.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia będzie dziś kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by unikać pośpiechu i słuchać swojej intuicji.

Panna (23.08 - 22.09)

Możesz odkryć coś ważnego. Horoskop na dziś radzi zachować dyskrecję. Dzięki temu sytuacja obróci się na Twoją korzyść.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by nie bać się wyjść poza schemat i działać odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że skupienie na celu pomoże osiągnąć zamierzony rezultat.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że nietypowy pomysł spotka się z pozytywnym odbiorem otoczenia.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże zrozumieć potrzeby innych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dzień sprzyja budowaniu dobrych relacji.

Show Messiego, Haalanda i Mbappe na mundialu!

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W nocy z wtorku na środę do gry na mundialu 2026 włączyli się giganci futbolu i zagraли fantastycznie.

W środowy wieczór i w nocy ze środy na czwartek zakończy się pierwsza seria grupowych zmagani, a w czwartek i w nocy z czwartku na piątek rozpoczną się zmagania w drugiej kolejce fazy grupowej.

Mistrzowie świata weszli z fasonem w mundial 2026 i w swoim pierwszym meczu rozbili rywala z Algierii. Wszystkie gole dla Albicelestes strzelił niezawodny Lionel Messi. 38-latek w 17. minucie huknął z dystansu obok bramkarza rywali, syna legendy Realu Madryt Zinedine'a Zidane'a - Luki. Kolejne dwa trafienia padły już po przerwie - najpierw po dobitce odbitej piłki przez 28-letniego bramkarza, a następnie w akcji, która przypieczętowała dzieło zniszczenia. Mecz sędziował Szymon Marciniak, który zdaniem ekspertów, powinien ukarać Messiego kartką za ewidentny faul na Mandim, ale tego nie zrobił.

Z hukiem na mundialu zadebiutował Erling Haaland. Snajper Manchesteru City już w swoim pierwszym meczu na wielkim turnieju strzelił



Argentyna rozbiła Algierię 3:0. Wszystkie gole dla Albicelestes strzelił niezawodny Lionel Messi

dwa gole, a Wikingowie wygrali z Irakiem 4:1.

Ciężki mecz rozegrali Francuzi, którzy mierzyli się z Senegalem. Kylian Mbappe w pierwszej połowie męczył się z rywalami. Cały czas odskakiwała mu piłka i Afrykanie pokazywali, że mogą dorównać wicemistrzom świata,

zała się lepsza od debiutującej Jordanii. W 21. minucie Romano Schmid kapitalnie przymierzył w samo okienko bramki i po chwili się cieszył. Przełamanie Jordanii przyszło na początku drugiej połowy, kiedy skazywana na pożarcie drużyna z Bliskiego Wschodu zdobyła pierwszego w historii gola na mundialu - Ali Olwan zabrał się z piłką i finezyjnym uderzeniem pokonał Alexandra Schlagera.

W końcówce podopieczni Ralfa Rangnicka ruszyli do ataku, mocno przycisnęli rywala i zdobyli dwie bramki. Najpierw super rezerwowy - Marko Arnautović wyskoczył najwyżej w polu karnym po dośrodkowaniu z rzutu różnego, a piłka po rykoszecie od pleców Yazana Al-Araba wpadła do siatki. Bramka została zapisana jako trafienie samobójcze, a w 12. minucie doliczonego czasu gry Arnautović trafił na 3:1 z rzutu karnego.

Dzisiaj rozpocznie się druga seria mundialowych zmagani. Najpierw w grupie A zmierzą się przegrani z pierwszych meczów, Czechy i RPA. Następnie zawitamy do grupy B, gdzie Szwajcaria zmierzy się z Bośnią i Hercegowiną, a o północy Kanada z Katarą (tu wszystkie drużyny mają po jednym punkcie). Późną nocą o pierwsze miejsce w grupie A zaważczą Meksyk i Korea Południowa.

Polki demolują rywalki. Azjatycka przygoda trwa w najlepsze. Niech trwa

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W pierwszym meczu drugiego turnieju Ligi Narodów siatkarek, reprezentacja Polski pokonała w Bangkoku Bułgarię 3:0 (25:12, 25:22, 25:23). Kolejnym rywalem naszych pań będą Ukrainki.

Podopieczne trenera Stefano Lavariniego udanie rozpoczęły tegoroczną edycję „FIVB Women's Volleyball Nations League”, wygrywając w Nankinie trzy spotkania: z Belgią 3:2, Czechami 3:0 i Serbią 3:0 oraz notując jedną porażkę - z Chinami 1:3.

Po rywalizacji w Chinach, Polki - trzykrotnie z rzędu (2023-25)

trzecie w tych rozgrywkach - nie wróciły do kraju, ale zostały w Azji.

W porównaniu do pierwszego turnieju nasz sztab szkoleniowy dokonał trzech zmian. Do drużyny dołączyła Magdalena Stysiak, która najpóźniej z naszych reprezentantek zakończyła sezon klubowy.

Z koleżankami z Eczacıbaşı Dynavit Stambuł dotarła do finału Ligi Mistrzyń, w którym lepszy okazał się jednak lokalny rywal - VakıfBank S.K. 25-letnia atakująca przyjechała na zgrupowanie do Wałcza w połowie jego trwania, dlatego też Lavarini postanowił dać jej więcej czasu na przygotowanie się do sezonu reprezentacyjnego. ©©



W pierwszym turnieju Ligi Narodów w chińskim Nankinie reprezentacja Polski zagrała bez Magdaleny Stysiak

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w USA, Meksyku i Kanadzie. Jak tegoroczne mistrzostwa świata wyglądają w liczbach?

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Południowa - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59).

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21).

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32, Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28).

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Irankunda 27, Matcalf 75).

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curacao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90).

1. Niemcy	1	3	7-1
2. WKS	1	3	1-0
3. Ekwador	1	0	0-1
4. Curacao	1	0	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rezik 43).

1. Szwecja	1	3	5-1
2. Japonia	1	1	2-2
3. Holandia	1	1	2-2
4. Tunezja	1	0	1-5

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 - samobój.), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64).

1. Nowa Zelandia	1	1	2-2
2. Iran	1	1	2-2
3. Belgia	1	1	1-1
4. Egipt	1	1	1-1

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0; Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1 (Al-Amri 41 - Araujo 80).

1. Arabia Saudyjska	1	1	1-1
2. Urugwaj	1	1	1-1
3. Hiszpania	1	1	0-0
4. Zielony Przylądek	1	1	0-0

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Husein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 - samobój.).

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al-Arab 74 - samobój., Arnautović 100 z karnego - Olwan 49).

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

3 gole
Leo Messi (Argentyna);

2 gole:
Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja), Elijah Just (Nowa Zelandia), Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja);

1 gol:
Deniz Undav, Nathaniel Brown, Jamal Musiala, Felix Nmecha, Nico Schlotterbeck (Niemcy), Hwang In-Beom, Oh Hyeon-Gyu (Korea Płd.), Livano Comenencia (Curacao), Breel Embolo (Szwajcaria), Nestor Irankunda, Connor Metcalfe (Australia), Julian Quinones, Raul Jimenez (Meksyk), Keito Nakamura, Daichi Kamada (Japonia), Ladislav Krejci (Czechy), Cyle Larin (Kanada), Jovo Lukic (Bośnia), Mauricio (Paragwaj), Omar Rezik (Tunezja), John McGinn (Szkocja), Giovanni Reyna (USA), Ismael Sibari (Maroko), Vinicius Junior (Brazylia), Crystencio Summerville, Virgil van Dijk (Holandia), Amad Diallo (WKS), Alexander Isak, Mattias Svanberg, Viktor Gyokeres (Szwecja), Emam Ashour (Egipt), Ramin Rezaeian, Mohammad Mohebbi (Iran), Abdulleh Al-Amri (Arabia Saudyjska), Maxi Araujo (Urugwaj), Leo Ostigard (Norwegia), Aymen Hussein (Irak), Bradley Barcola (Francja), Ibrahim Mbaye (Senegal), Romano Schmid, Marko Arnautović (Austria), Ali Olwan (Jordania);

gole samobójcze:
Damian Bobadilla (Paragwaj - w meczu z USA) Mohamed Hany (Egipt - w meczu z Belgią), Aymen Hussein (Irak - w meczu z Norwegią), Yazan Al-Arab (Jordania - w meczu z Austrią).

WKÓRÓTCE ZAGRAJĄ:

W czwartek rozpoczyna się druga seria meczów grupowych. W najbliższym czasie zagrają:

GRUPA A
18.06, 18:00 Czechy - RPA (TVP 2, TVP Sport)
19.06 3:00 Meksyk - Korea Płd. (TVP 1, TVP Sport)

Grupa B
18.06, 21:00 Szwajcaria - Bi H (TVPI, TVP Sport)
19.06, 0:00 Kanada - Katar (TVP2, TVP Sport)

Grupa C
20.06, 0:00 Szkocja - Maroko (TVP2, TVP Sport)
20.06, 2:30 Brazylia - Haiti (TVPI, TVP Sport)

Grupa D
19.06, 21:00 USA - Australia (TVPI, TVP Sport)
20.06, 5:00 Turcja - Paragwaj (TVP2, TVP Sport)

Grupa E
20.06, 22:00 Niemcy - WKS (TVPI, TVP Sport)
21.06, 2:00 Ekwador - Curacao (TVP2, TVP Sport)

Grupa F
20.06, 19:00 Holandia - Szwecja (TVPI, TVP Sport)
21.06, 6:00 Tunezja - Japonia (TVP2, TVP Sport)

Grupa G
21.06, 21:00 Belgia - Iran (TVP2, TVP Sport)
22.06, 3:00 N. Zelandia - Egipt (TVPI, TVP Sport)

Grupa H
21.06, 18:00 Hiszpania - Arabia S. (TVP2, TVP Sport)
22.06, 0:00 Urugwaj - WZP (TVP2, TVP Sport)

©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Katarzyna Wesołowska
z Fortis Bilard Kielce zdobyła
tytuł mistrzyni PolskiDorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Kolejne fenomenalne występy mają za sobą bilardziści i bilarzystki Fortis Bilard Kielce oraz Szkoły Podstawowej 1 w Kielcach.

Katarzyna Wesołowska wywalczyła w Kielcach złoty medal mistrzostw Polski w bilard heyball.

W finale Katarzyna Wesołowska pokonała Monikę Ząbek (GKS Katowice) 6-2 wpisując się na stałe w historii sportu bilaradowego w Polsce jako pierwsza mistrzyni Polski w tej odmianie bilardu. W półfinale pokonała O. Brodecką 6-3, a w ćwierćfinale okazał się lepsza od B. Humańskiej wygrywając 6-3. Zwycięstwo dało jej awans do turnieju Champion of Champions w Malezji, w którym przypomnijmy w ubiegłym roku wywalczyła brązowy medal a do którego nominacje tydzień wcześniej wywalczył klubowy kolega K. Skowerski. Nasza zawodniczka jednak musiała zrezygnować z udziału w tej imprezie. W tym samym czasie odbywają się bowiem w USA finały mistrzostw świata kobiet

w bilard 8 bil i to właśnie w tych zawodach Kasia będzie reprezentować nie tylko nasz klub, ale i Polskę.

Rewelacyjnie spisali się również nasi najmłodszy w drugich tegorocznych zawodach Puchar Polski Juniorów - Junior Tour, które odbyły się w Łodzi. W gronie ponad 140 zawodniczek i zawodników z kilkudziesięciu klubów z całej Polski aż cztery medale trafiły do Kielce. W grupie dziewcząt świetny występ zanotowały zawodniczki Szkoły Podstawowej nr 1 w Kielcach. Lidia Brama wywalczyła srebrny medal, natomiast Aleksandra Sołtysiak zdobyła brązowy krążek. Jeszcze lepiej spisali się nasi chłopcy z Fortis Bilard Kielce. Złoty medal wywalczył Jakub Hajduk, który w finale pokonał Jakuba Chrobota.

Po dwóch turniejach na czele rankingu Polski juniorów chłopców trzech zawodników z Fortis Bilard Kielce. Liderem jest Ksawery Marcinkowski, a tuż za nim plasuje się J. Hajduk i K. Chrobot. W kategorii dziewcząt na piątej pozycji jest natomiast L. Brama. Kolejne zawody dla juniorów po przerwie wakacyjnej.

©@



Katarzyna Wesołowska z Fortis Bilard Kielce zdobyła historyczny tytuł mistrzyni Polski w bilard heyball

PIŁKA NOŻNA

Paweł Wijas nie jest już trenerem Piaskowianki Piaski, klub we wtorek, 16 czerwca opublikował jego oświadczenie na swoim profilu na facebooku. W sobotę, 13 czerwca Piaskowianka Piaski przegrała 2:3 z Klimontowianką Klimontów i przesądził się jej spadek z Keeza 4. Ligi do Klasy Okręgowej. We wtorek klub poinformował o odejściu trenera, Pawła Wijasa.



FOT. ARCHIWUM

PIŁKA NOŻNA

Cecherz w Stalowej Woli
Przemysław Cecherz został trenerem Stali Stalowa Wola. Wcześniej prowadził KSZO 1929 Ostrowiec, Star Starchowice, ostatnio Wieczystą Kraków.
DOR

Arkadiusz Moryto po operacji,
a Industria poznała terminarzDorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Arkadiusz Moryto piłkarz ręczny Industarii Kielce i reprezentacji Polski jest już po operacji barku. Przeszedł ją we wtorek, 16 czerwca, w Poznaniu.

Arkadiusz Moryto prawoskrzydłowy Industarii Kielce i reprezentacji Polski przeszedł we wtorek operację lewego barku. Jak informuje Związek Piłki Ręcznej w Polsce zabieg został przeprowadzony przez profesora Przemysława Lubiatońskiego, jednego z wiodących specjalistów ortopedii i traumatologii narządu ruchu w Polsce w klinice Rehasport w Poznaniu i przebiegł zgodnie z planem. Związek w medioach społecznościowych napisał: „Kapitan reprezentacji Polski rozpoczyna teraz proces rehabilitacji, który ma potrwać około sześciu miesięcy. Trzymamy kciuki za szybki i skuteczny powrót do pełnej sprawności oraz na boisko”.

Orlen Superliga ogłosiła natomiast terminarz na sezon 2026/2027. W rozgrywkach weźmie udział 12 drużyn, sezon rozpocznie się 29 sierpnia meczem o Superpuchar Polski, który odbędzie się w łódzkiej Atlas Arenie. Pierwszą kolejkę ligowych spotkań zaplanowano na weekend 5-6 września. Tytułu mistrza Polski będzie bronić Industria Kielce.



FOT. INDUSTRIA KIELCE

Arkadiusz Moryto - piłkarz ręczny Industarii Kielce i reprezentacji Polski jest już po operacji barku. Przeszedł ją we wtorek, 16 czerwca, w klinice w Poznaniu

W sezonie 2026/2027 do rywalizacji o Mistrzostwo Polski przystąpi 12 zespołów, które tradycyjnie rozpoczną zmagania od fazy zasadniczej, obejmującej 22 serie, rozgrywane w systemie każdy z każdym - mecz i rewanż. Po zakończeniu fazy zasadniczej osiem najlepszych drużyn awansuje do fazy play-off, natomiast zespoły z miejsc 9-12 zagrają w grupie spadkowej.

Najważniejsze będą, oczywiście, pojedynki dwóch najlepszych zespołów: Industarii Kielce z Orlenem Wisłą Płock. Pierwszy mecz odbędzie się w 11. kolejce (28-29 listopada 2026 roku) w Kielcach, natomiast rewanż zaplanowano

w Płocku na ostatnią, kolejkę fazy zasadniczej (3-4 kwietnia 2027 roku).

Jak informuje strona Industarii Kielce, faza play-off rozpocznie się w weekend 10-11 kwietnia 2027 roku. Wszystkie rundy fazy play-off - ćwierćfinały, półfinały, mecze o 3. miejsce oraz finał - rozgrywane będą do dwóch zwycięstw. Drużyny, które odpadną w ćwierćfinałach będą rywalizować o miejsca 5-8 w systemie dwumeczów - najpierw w parach półfinałowych, a następnie w spotkaniach decydujących o 5. i 7. miejscu. Zespoły, które zakończą sezon zasadniczy na miejscach 9-12, utworzą grupę spadkową, w której

każdy zagra z każdym w systemie mecz i rewanż. Łącznie rozegranych zostanie sześć serii spotkań. Rywalizacja tej części rozgrywek zakończy się 29 maja 2027 roku.

O medale ORLEN Superligi zespoły powalczą pod koniec maja i na początku czerwca. Mecze o trzecie miejsce zaplanowano na 22 maja, 26 maja oraz - w razie potrzeby - 29 maja. Finałowa rywalizacja o mistrzostwo Polski odbędzie się 23 maja, 30 maja oraz - jeśli będzie to konieczne - 5-6 czerwca 2027 roku. Wtedy poznamy ostateczną klasyfikację i medalistów ORLEN Superligi w sezonie 2026/2027.

©@

Awans do finału baraży w ostatniej akcji meczu

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Piłkarze Moravii Kopalnia Morawica w środę, 17 czerwca, wygrali 1:0 na wyjeździe z Izolatorem Boguchwała w półfinale baraży o awans do Betclis 3. Ligi.

IZOLATOR BOGUCHWAŁA - MORAVIA KOPALNIA MORAWICA 0:1 (0:0)

Moravia: Sz. Pietras - Siwek (90+1. Zawierucha), Pierzchała, D. Pietras, Więckowski - Rożek, Zgrzebnicki, Jopkiewicz - J. Rybus, M. Rybus (61. Sornat), Werbyckij (61. Ashour).

Żółte kartki: Werbyckij, Pierzchała

Na początku spotkania gospodarze dwa razy zagrozili bramce Moravii, ale na posterunku był Szymon Pietras.

W 21 minucie Krystian Wilk z Izolatora wykonywał rzut wolny z 20 metrów. Uderzył technicznie, ale Szymon Pietras pewnie złapał futbolówkę.

Po 30 minutach było 0:0. Optyczną przewagę miał Izolator. Moravia grała uważnie w defensywie i starała się wypro

W 58. minucie gospodarze mieli doskonałą okazję, jednak

Konrad Kowal po podaniu z lewej strony boiska przestrzelił z bliskiej odległości.

W 61. minucie dwie zmiany w Moravii. Zeszli Michał Rybus i Werbyckij, weszli Ashour i Sornat.

W doliczonym czasie gry do drugiej połowy Adam Zawierucha wszedł na boisko za Kacpra Siwkę. Chwilę potem Piotr Pierzchała dostał żółtą kartkę.

Niesamowicie! W ostatniej akcji meczu Moravia strzeliła gola i zapewniła awans do finału baraży! Przez większość

meczu gospodarze mieli przewagę i stwarzali sobie sytuacje, ale to zespół z powiatu kieleckiego wyszarpał triumf.

Bramka padła po dośrodkowaniu z rzutu różnego - piłka była z lewego narożnika i po kiksie jednego z obrońców Izolatora, który nie zdołał jej wybić, wpadła do bramki. Bezpośrednio potem sędzia zakończył spotkanie.

W finale Moravia zmierzy się z Beskidem Andrychów, który ograł 3:1 po dogrywce Lewart Lubartów. Będzie to w niedzielę 21 czerwca. ©@